

Zeszyty Problemowe  
nr 2/2007, koszt wydania 1,40 zł  
ISSN 1507-9864

Służba  
**ZYCIU**



# II Światowy Modlitewny Kongres dla Życia

Kraków Łagiewniki 11-14 X 2007



# II Światowy Modlitewny Kongres dla Życia

Od 11 do 14 października 2007 roku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbył się II Światowy Modlitewny Kongres dla Życia. Wzięło w nim udział ponad trzysta osób z 23 krajów ze wszystkich kontynentów. Pierwszy Kongres miał miejsce w Fatimie. Mottem obydwu spotkań były słowa Sługi Bożego Jana Pawła II: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca całą świat” (EV nr 100).

#### Organizatorzy:

Polskie Stowarzyszenie obrońców Życia Człowieka

#### Patronat Honorowy:

J. Em. ks. kard. Stanisław Dziwisz, Metropolita Krakowski

#### Współpraca:

Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych im. Św. G. B. Molla  
Polska Federacja Ruchów Obrony Życia  
Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im ks. Piotra Skargi  
Fundacja SOS Obrony Poczętego Życia  
Stowarzyszenie „Tak Życiu”

#### Komitet Organizacyjny:

dr inż. Adam Kisiel – przewodniczący  
dr Wanda Półtawska – wiceprzewodnicząca  
dr Paweł Wosicki – wiceprzewodniczący  
dr inż. Antoni Zięba – wiceprzewodniczący  
Sławomir Olejniczak  
ks. Ryszard Halwa  
Barbara Frączek

## Materiały kongresowe

Wszystkie referaty wygłoszone na kongresie są zamieszczone w wersji polskiej i angielskiej na stronie internetowej Kongresu [www.cracow-pro-life-congress-2007.com](http://www.cracow-pro-life-congress-2007.com)  
Zachęcamy za lektury!



Istnieje również możliwość zamówienia bezpłatnej płyty CD z filmem o kongresie (w wersji polsko-angielskiej) w redakcji „Służby Życiu”, ul. Mikołajska 17, 31-027 Kraków, tel./faks: 012 421 08 43, [biuro@pro-life.pl](mailto:biuro@pro-life.pl)

Służba  
**ŻYCIU**

„Służba Życiu.  
Zeszyty Problemowe”  
wydawana jest przez Polskie  
Stowarzyszenie obrońców  
Życia Człowieka.

#### Redaguje zespół:

Antoni Zięba (redaktor naczelny),  
Czesław Chytra, Halina Chytra,  
Rafał Michalik, ks. Franciszek Płonka,  
Wanda Półtawska, Katarzyna Urban

#### Adres redakcji:

ul. Mikołajska 17,  
31-027 Kraków,  
tel. /faks (012) 421 08 43,  
e-mail: [biuro@pro-life.pl](mailto:biuro@pro-life.pl)  
Sekretariat redakcji czynny  
od poniedziałku do piątku  
w godzinach 9.00-15.00.

Polskie Stowarzyszenie obrońców  
Życia Człowieka w ramach działalności  
statutowej wydaje i nieodpłatnie  
rozprowadza pismo „Służba Życiu”,  
licząc na ofiarność obrońców życia.  
Wszyscy, którzy prześlą na konto  
Stowarzyszenia dar – minimum 14 zł  
– otrzymają 6 kolejnych numerów  
„Służby Życiu”.

Polskie Stowarzyszenie  
Obrońców Życia Człowieka  
organizacja pożytku publicznego  
ul. Krowoderska 24/1  
31-142 Kraków  
BPH O. w Krakowie  
39 1060 0076 0000 3200 0089 3373

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów, nadawania tytułów oraz śródtytułów oraz przekazywania praw autorskich do opublikowanych artykułów innym redakcjom i organizacjom pro-life. Tekstów niezamówionych nie odsyłamy.

Autorem wszystkich fotografii w numerze jest  
**Franciszek Mróz**

## Dawca życia Zwycięzca śmierci



### **Drodzy Przyjaciele!**

Przekazuję do Waszych rąk szczególny numer „Służby Życiu”, w całości poświęcony II Światowemu Modlitwemu Kongresowi dla Życia (II World Prayer Congress for Life), który odbył się między 11 a 14 października 2007 roku w Światowym Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach.

I Światowy Kongres Modlitwy za Życie miał miejsce w Fatimie w październiku 2006 roku. Mottem pierwszego i drugiego Kongresu były słowa Sługi Bożego Jana Pawła II, zapisane w encyklice „Evangelium vitae”: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat” (nr 100).

Na zakończenie I Światowego Modlitwemu Kongresu dla Życia zaproponowałem zorganizowanie kolejnego w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie; propozycja ta została przyjęta z entuzjazmem. Powołaliśmy Komitet Organizacyjny II Światowego Modlitwemu Kongresu dla Życia, którego prezydium utworzyli: dr inż. Adam Kisiel (przewodniczący), dr Wanda Półtawska, dr Paweł Wosicki, dr inż. Antoni Zięba, zaś JEm. ks. kard. Stanisław Dziwisz – metropolita krakowski – objął honorowy patronat nad Kongresem.

Początkowo planowano zorganizowanie Kongresu w roku 2008. Zmieniliśmy datę wobec potęgającej się świadomości naglącej potrzeby wielkiej, światowej modlitwy w intencji obrony życia człowieka: nienarodzonego, chorego, niepełnosprawnego czy też człowieka w podeszłym wieku. A nade wszystko wobec rosnącej świadomości ogromu zła – masowego niszczenia istnień ludzkich: w XX i XXI wieku zabito jeden miliard nienarodzonych dzieci. Nadal każdego roku ginie ich 50 milionów, czyli każdego „statystycznego” dnia około 140 tysięcy.

Potrzebna jest wielka błagalna modlitwa o ratowanie życia człowieka; potrzebna jest wielka modlitwa ekspiacyjna – wielkie modlitwne wołanie o Miłosierdzie Boże wobec takiego zła.

W Kongresie uczestniczyło ponad 300 osób z 23 krajów ze wszystkich kontynentów. Przybyli m.in. JEm. ks. kard. Stanisław Dziwisz, JEm. ks. kard. Stanisław Nagy, JEm. ks. abp Henryk Hoser z Watykanu, księża biskupi Jan Szkołoń i Jan Zajac – kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, a JEm. ks. bp Elio Sgreccia – przewodniczący Papieskiej Akademii Życia – przesłał adres do uczestników Kongresu.

Propozycja zorganizowanej Światowej Krucjaty Modlitwy – World Prayer for Life (por. str. 39), przedstawiona przez organizatorów Kongresu, została przyjęta przez uczestników poprzez aklamację. Ta Krucjata uzyskała już błogosławieństwo Metropolity Krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza i ks. bpa Tadeusza Rakoczego – ordynariusza Diecezji Bielsko-Żywieckiej, na terenie której znajduje się były obóz zagłady Auschwitz-Birkenau.

Pomysł Światowej Krucjaty Modlitwy zrodził się wśród organizatorów polskiej Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci, powstałej w 1980 roku, która to modlitwa zanoszona do Wszechmocnego Boga – Dawcy Życia doprowadziła 7 stycznia 1993 roku do anulowania zbrodniczej ustawy aborcyjnej z 27 kwietnia 1956 roku i wprowadzenia prawa chroniącego życie poczętych dzieci oraz do zasadniczego wzrostu szacunku do życia człowieka w naszej Ojczyźnie.

Zachęcam do uważnej lektury prezentowanych tu referatów; zaś wszystkie wystąpienia kongresowe znajdują się na stronie internetowej [www.cracow-pro-life-congress-2007.com](http://www.cracow-pro-life-congress-2007.com).

Gorąco proszę o popularyzowanie Światowej Krucjaty Modlitwy – World Prayer for Life, a nade wszystko do włączenia się w tę wielką światową modlitwę.

Szczęść Boże!

dr inż. Antoni Zięba  
redaktor naczelny

### **Sługa Boży Jan Paweł II:**

„Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18, 1) powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształćcie poprzez modlitwę swoje życie. (...) Niech z tego miejsca do wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze, najistotniejsze orędzie!”

Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 r.

„Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat”.

„Evangelium vitae”, nr 100

ks. abp H. Hoser,  
Modlitwa  
fundamentem wytrwania  
w powołaniu lekarskim  
– służbie życiu 4

dr W. Półtawska,  
Jak potężną bronią  
jest modlitwa 6

B. Abramson,  
Międzynarodowe prawo  
chroni dzieci  
od momentu poczęcia 7

Msgr I. Barreiro Carámbula,  
Katolik jako polityk  
działający w obronie życia 11

dr inż. A. Kisiel,  
Krucjata Modlitwy  
w Obronie Poczętych  
Dzieci w Polsce 17

J. M. Le Méné,  
Jérôme Lejeune,  
uczony i mistyk 20

T. Mattos,  
Młodzież w obronie życia 21

D. Müggler,  
Pomoc matce i dziecku 23

M. Riordan,  
Raport z antypodów  
o obronie życia 24

D. R. Scott Jr.,  
Poznaj swego przeciwnika:  
spojrzenie  
na Planned Parenthood 28

J. Smeaton,  
Walka o obronę  
świętości życia w Europie 32

dr P. Wosicki,  
dr inż. A. Zięba,  
Polska droga  
do prawnej ochrony  
dziecka nienarodzonego 35

dr inż. A. Zięba,  
Modlitwa  
orężem obrońców  
życia człowieka 38

World Prayer for Life 39

W  
b  
i  
ę  
c  
y  
m  
n  
u  
m  
e  
r  
z  
e



# Modlitwa fundamentem wytrwania w powołaniu lekarskim – służbie życiu

(...) W życiu lekarza, jeśli godzimy się na jego powołaniowy charakter, podmiotem powołującym jest autorytet społeczny, reprezentujący dobro wspólne a powierzona misja to zdrowie oraz życie poszczególnych osób i ludzkiej społeczności: zdrowie publiczne. Te cechy nadają zawodowi lekarskiemu szczególną wzniosłość i namaszczenie. Pacjenci oczekują od niego dużo więcej niż od przedstawicieli innych zawodów, bo powierzają mu to, co jest najbardziej intymne i wartościowe.

Trwa jednak dyskusja, czy funkcja lekarza jest powołaniem, czy też zawodem. (...)

Nurt dzisiaj dominujący, który upatruje w medycynie aplikację wiedzy i umiejętności zawodowej, zmierza w kierunku uprzedmiotowienia pacjenta, jako jednostki biologicznej, której dobre funkcjonowanie wymaga interwencji inżynierii biologicznej, bo takie cechy przybiera dzisiaj medycyna. Stąd od lekarza wymaga się kompetentnego wykonywania zawodu w zgodzie z podpisanym kontraktem o pracę. Poza godzinami pracy lekarz jest osobą prywatną, jak urzędnik czy robotnik. Może strajkować, gdy mu źle płacą, do niczego nie jest zobowiązany poza umową o pracę i jej ewentualne aneksy.

Dominująca dzisiaj pragmatyka zawodu lekarskiego zakłada istnienie podwójnej etyki: jednej zawodowej narzuconej przez pracodawcę, drugiej prywatnej, na prywatny też użytek. Nie muszą one być zgodne. Jest tu uprawomocniona schizofrenia etyczna.

Powołanie chrześcijańskie ma podobną strukturę ale wyższą rangę. Powołującym jest Bóg, On też określa misję do wykonania. Elementami konstytutywnymi tej misji jest zmiana życia i mentalności w ten sposób, by „wierzyć w Ewangelię” (Mk 1, 15). Wezwanie zawiera personalną więź z Jezusem Chrystusem i podążanie Jego śladem. Zakłada też życie duchem błogosławieństw ewangelicznych (Mt 5,3–12) i przykazaniem miłości (J 13, 34–35). Przyjęcie chrztu w tym powołaniu stanowi zobowiązanie i zdolność uznania za swoje kryteriów, skali wartości i postaw Mistrza i Nauczyciela i bycia „synami w Synu” (GS 22; cf. Ef 1,5).

Powołanie chrześcijańskie i odpowiadające mu zadanie życiowe są darmowym aktem i darem Boga, Jego zamiarem „od stworzenia świata (Ef 1,4) jest jednocześnie filiacją do Boga, włączeniem we wspólnotę powołanych, jaką jest Kościół. Takie powołanie jest ponadto wezwaniem do świętości i do misji oraz apostołstwa, ukierunkowanych na innych ludzi, dla ich dobra, dla ich życia doczesnego i wiecznego. Kościół nie zna statusu członków biernych czy honorowych.

## Służba i służby

Przypisywany zawodowi lekarskiemu charakter służby również wymaga bliższych określeń. Jest to pojęcie nobilitowane przez chrześcijaństwo i jako takie przejęte przez kulturę europejską. W społecznościach starożytnych służba była pracą wykonywaną przez niewolników. Była wynikiem dominacji, nierzadko przymusu, czynnością wykonywaną na rozkaz. (...)

Jezus odwrócił perspektywę, szokując swoich uczniów słowami: „Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przybierają miano dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa. Otóż ja jestem pośród was jako ten, kto służy” (Łk 22, 25–27). I gdy w czasie Ostatniej Wieczerzy wykonał gest niewolnika i umył stopy swoich uczniów, na pełne zdumienia pytanie Piotra: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?” – Jezus odpowiedział „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J13,6,8).

W tych krótkich, dramatycznych słowach i wymownych gestach nie łatwo jest uchwycić głęboki sens wymagania Jezusa. W tamtych czasach jedyną godną służbą była służba w świątyni Jerozolimskiej. (...) Jezus stając się sługą ukazuje, że każdy człowiek ma coś z Boga bez względu na okoliczności życiowe. Więcej, On Syn Boży, Bóg-Człowiek utożsamia się z każdym cierpiącym: głodnym, spragnionym, bezdomnym, uciekinierem czy emigrantem, na-

gim, chorym, więźniem. Dziś dodajmy: kalekim, jeszcze nieurodzonym, starym i samotnym. Jezus mówi, jako najwyższy Sędzia na Sądzie Ostatecznym, który ostatecznie przywraca sprawiedliwość: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35-40). W ten sposób uznaje, że w każdym człowieku jest nieśmiertelne tchnienie Boże, jest jego do Boga podobieństwo. Lekarz może i powinien być człowiekiem modlitwy. Lekarza w jego posłudze pochłaniają aspekty organizacyjne, liczne obowiązki i potrzeby, ale pierwsze miejsce w życiu służących życiu, musi zajmować Autor życia. (...)

## Modlitwa ułatwiona

Ludzie o głębokiej osobistej wierze przestają z Bogiem na co dzień. I stąd nie sposób nie pochylić się nad tematem modlitwy w naszym życiu, w życiu lekarza. Modlitwa jest najpięknym słuchaniem a nie mówieniem, uprzywilejowanym momentem wsluchiwania się w Słowo Boże. Świadomy, że nie może inaczej być w kontakcie z Bogiem jak tylko przez swoją modlitwę osobistą, wierzący lekarz zwraca się do Boga wraz z psalmistą: „Pokładam ufność w Twoim Słowie” (Ps 119,114).

Przy studni Jakubowej Jezus złożył obietnicę tym wszystkim, którzy są spragnieni: „Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nigdy nie będzie pragnął. Woda, którą ode Mnie otrzyma, stanie się w nim źródłem wody płynącej ku życiu wiecznemu” (J 4,14). (...)

Rozmowa z Samarytanką zawiera skondensowaną formułę modlitwy chrześcijańskiej: modlitwa jest adoracją Ojca miłości i miłosierdzia, adoracją w prawdzie, jaką jest również Osoba Syna i nauczanie Jezusa, gdzie liczy się Jego przykład i Jego słowa. Jest adoracją w Duchu.

Co oznacza to ostatnie określenie: adoracja w Duchu? Podstawowym tekstem do zrozumienia słów Jezusa, co znaczy oddawać Ojcu cześć w Duchu, jest List św. Pawła do Rzymian (8, 26–27): „Podobnie też i Duch

przychodzi z pomocą naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co i jak należy się modlić, lecz właśnie sam Duch wstawia się za nami błaganiami, których nie można wyrazić słowem. Ten zaś, który przenika serca, wie, jakie jest pragnienie Ducha. Wie, że Bóg tak jak chce, wstawia się za świętymi". Św. Paweł potwierdza nasze codzienne doświadczenie. Zasadniczo nie jesteśmy zdolni modlić się jak trzeba, mimo całego możliwego i uważnego wysiłku. Bo również modlitwa jest darem od Boga pochodzącym.

Nasza słabość dotyczy zarówno sposobu modlitwy jak i jej treści. Dlatego żaden chrześcijanin – kimkolwiek by był – nie może uchodzić za eksperta czy mistrza modlitwy, nie mającego już nic do nauczania się, co więcej, pokora serca – jak w każdej innej dziedzinie – jest oznaką autentyczności modlitwy. Natomiast samowystarczające zadowolenie prowadzi do jej zaniku.

Sprawił Bóg, że w naszych sercach zamieszkał Duch Jego Syna, Duch, „który woła: Abba, Ojczy!” (Ga 4,6). Jest więc ktoś w głębi nas samych, kto modli się bezustannie, czyj głos możemy usłyszeć, choć tych błagań nie można wyrazić słowami. Bywa to głos cichy, według jednych porównywalny do szepotu, szmeru, szelestu, według innych do westchnień. (...)

Módlcie się nieustannie poddając się działaniu Ducha Świętego, mówi św. Paweł w Liście do Efezjan 6,18. Módlcie się korzystając z natchnienia Ducha Świętego, pisze św. Juda Apostoł (Jud. 20).

W modlitwie samego Jezusa zawsze występuje prymat dziękczynienia i wysławiania Boga przed modlitwą prośby i wstawiennictwa. Gdy poprosimy przeciętnego katolika o sformułowanie modlitwy własnej, to w dziewięciu na dziesięć przypadków będzie się ona zaczynała od słów: „Panie, daj mi”, „daj nam”, „daj komus”. (...) Modlitwa w Duchu Świętym jest zachwytem wynikłym ze spotkania z Bogiem, jest glorią uwielbienia, wdzięczności, jest Eucharystią.

## Modlitwa utrudniona

Dla powstających aktualnie nowych ruchów, nowych wspólnot, charakterystyczne jest to, że ich życie skoncentrowane jest wokół modlitwy i przede wszystkim wokół zajmującej zawsze pierwsze miejsce modlitwy uwielbienia Boga. Jednakże z doświadczenia dobrze wiemy, że modlitwa bywa trudna. Prowadzący systematyczne życie duchowe łatwo zauważyli powtarzające się chronicznie trudności, które zresztą znajdują swój stały wyraz w kolejnych spowiedziach, a nawet czołowe miejsce nasze-

go stałego oskarżenia zajmują trudności w modlitwie. Asystencja i obecność Ducha Świętego bynajmniej nie usuwa tych trudności, które utrzymują się – jak ktoś się wyraził – ze strukturalną koniecznością, wynikającą z dysproporcji trudnej do wyrażenia, z dysproporcji, jaka istnieje między Bogiem a człowiekiem. (...)

Oschłość na modlitwie jest podstawowym doświadczeniem chrześcijańskim nie omijającym nawet świętych kanonizowanych, którzy o tym bardzo często mówili i pisali. Tym bardziej nie omija i nas. Należy ją usytuować na dwóch poziomach: rozumu i serca.

W pierwszym przypadku odczuwam pustkę w głowie, gdzie nie pojawiają się ani religijne, ani jasne myśli, ani żadne pociągające oświecenia. W drugim przypadku pojawiają się znużenie, znudzenie nawet, brak zasmakowania w modlitwie, brak na nią ochoty. W jednym i drugim przypadku modlitwa staje się trudna i pozostawanie na niej nie wiąże się z żadną odczuwalną satysfakcją, z nowym światłem, zachwytem. Przeciwnie, dominuje nawet niesmak, znużenie. I wówczas modlitwa przemienia się w cierpienie, w ciężki krzyż.

Jakie są przyczyny takiego stanu i jakie środki zaradcze?

Postaramy się znaleźć i wymienić, jakie są przyczyny trudności w modlitwie. Najpierw w grę wchodzi przyczyny naturalne o charakterze zewnętrznym w stosunku do mojej woli, niezależne od mojej woli, jak na przykład hałas w otoczeniu, którego czasami nie uświadamiamy sobie, włączone radio, gdzieś w pobliżu odbywa się rozmowa, jakieś krzyki dochodzą z ulicy i nie możemy znaleźć takiego miejsca, gdzie moglibyśmy być sami, w ciszy.

Dalej w grę wchodzi zmęczenie fizyczne i psychiczne, które bynajmniej nie ułatwia skupienia. (...)

Także rozmaite choroby powodujące ból, gorączkę, ale również takie stany fizjologiczne jak głód czy brak snu, senność lub bezsenność. (...) Oczywiście, można i trzeba starać się modlić. Niektórzy robią to w sposób heroiczny, ale nie będą mieli w takim stanie natychmiastowej, odczuwalnej radości z modlitwy przy tak trudnym układzie czynników zewnętrznych, niezależnych od własnej woli.

Jak temu zaradzić? (...) Albo – jeśli jest to możliwe – usuwam przeszkody, które nie pozwalają mi modlić się, na przykład hałas, przychodzący goście, brak snu, albo – nie mogąc usunąć przeszkód – wybieram w sposób bardziej staranny czas modlitwy lub przystosowuję się do tego stanu jak mogę.

Są także inne, jak się domyślamy, przyczyny oschłości i pustki wewnętrznej, które wynikają z moich błędów i grzechów. Gdzie

skarby twój, tam i serce twoje. Jeżeli ktoś świadomie żyje w stanie oddalenia od Boga, oczywiste jest, że źle się czuje w Jego obecności i nie ma Mu nic do powiedzenia. Jest to szczególnie zauważalne, gdy ktoś zamyka się w zatwardziałości serca, co zdarza się także w środowisku lekarzy i pracowników służby zdrowia. Np. odmowa przebaczenia osobie, która wyrządziła mi krzywdę... Znamy takie przypadki, gdy ludzie latami nie rozmawiają ze sobą.

Gdy jest się wplątany w afery pieniężne, w jakieś zależności seksualne, których nie chce się wyleczyć, to oczywiście, są to stany, które nie sprzyjają modlitwie i właściwie ją unicestwiają. Oddalenie od Boga czyni modlitwę niezwykle uciążliwą. Wówczas można się ograniczyć tylko do niechętnego myślenia o Bogu.

Sytuacje te prowadzą do groźnych skutków, gdy życie wiary nie znajduje już pożywienia w chlebie naszym powszednim, gdy na przykład istnieje inna przyczyna, inna grupa przyczyn naszych trudności na modlitwie, takich jak oddanie się wyłącznie sprawom materialnym, administracji, zarządzaniu, pracy naukowej, bez wymiaru wertykalnego, z daleko posuniętą atrofją życia duchowego.

Albo gdy jestem w ciągłym nasłuchu telewizji, radia, wiadomości gazetowych, to wówczas – gdy przyjdzie mi stanąć przed Bogiem – jestem wewnętrznie pusty, nie mam Mu nic do powiedzenia, znajduję się w kompletnej ciemności.

Rzecz uderzająca, że w przypowieści o siewcy, podobnie jak w przypowieści o kąkolu, ciernie – które zagłuszają Słowo Boże – są zobrazowaniem przede wszystkim trosk doczesnych, dopiero później bogactwa, przyjemności życiowych. Kto z nas jest wolny od trosk doczesnych?! Konieczna jest jednak umiejętność zawiadywania tymi doczesnymi troskami, do czego Jezus bez przerwy nawołuje, gdy mówi: „Dość ma dzień troski swojej, nie troszczcie się o to, co macie jeść i pić, troszczcie się najpierw o sprawy Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane”. (...)

Do wyjścia z ciemności, do odnalezienia radości z modlitwy, dochodzi się tylko przez nawrócenie serca. Właściwie chodzi o ciągłe nawracanie na drogę modlitwy, o ciągłą walkę, by miała pełny wyraz i głęboki sens, chodzi o oczyszczenie jej z wszelkich naleciałości. Modlitwa wówczas odradza się, staje się źródłem całkowitej wolności. Mogę tu odwołać się do rozważań na temat Słowa Bożego, które ułatwia nam życie współpracując z naszą pamięcią czy porządkując nasze życie afektywne. Słowo Boże uwalnia nas.

Pojawia się w tym momencie pytanie, jak mianowicie rozróżnić źródła trudności: czy pochodzą one od Boga, czy są wynikiem moich braków i zaniedbań. (...)

Pierwszym objawem wskazującym, że nasze trudności są natury intelektualnej, jest ten, że w toku modlitwy nic do głowy nie przychodzi, jasne, logiczne myśli nie pojawiają się, powstaje poczucie kręcenia się w kółko, nawet nie ma ochoty czy odczuwalnej potrzeby wzbogacenia refleksji towarzyszącej modlitwie.

Drugim znakiem subtelnym i niełatwym do odkrycia jest niesmak do spraw tego świata. Jeśli go odczuwamy, a towarzyszą mu wszystkie owe objawy niechęci do modlitwy, być może jest to znak, że trudność pochodzi od Boga. Nie chodzi tutaj o postawę manichejską, ale o zde gustowanie światem w obliczu jego żądzy panowania, posiadania i użycia, o której ciągle słyszymy we wszystkich informacjach i wiadomościach. Jeśli mamy do tego wręcz głęboką odrazę, wówczas może to być rzeczywiście znak coś mówiący. Jeżeli towarzyszy temu zde gustowaniu przywiązanie do prostoty, przebaczenia, do czystości serca, bezinteresowności, gdy jednocześnie odczuwamy na płaszczyźnie psychologicznej trudności w relacjach społecznych, pewną niezręczność, niesprawność, to wszystko stanowi dodatkowe potwierdzenie, że jesteśmy na dobrej drodze. Chodzi w końcu o sytuację bardzo bolesną, niejako zablokowanie z dwóch stron: z jednej strony Bóg wydaje się milczeć, a z drugiej strony świat jest odpychający.

I wreszcie jest znak trzeci, najważniejszy, decydujący w tym rozeznaniu duchowym. Po-

lega on na odczuwaniu w głębi serca tęsknoty za Bogiem, a nawet gwałtowne pragnienie Boga, który jakoś wymyka się. (...) Jeśli te trzy znaki współistnieją, mogę być pewny, że bolesne doświadczenie pragnienia Boga, modlitwy, która jest tak uciążliwa, że to doświadczenie pochodzi od Boga. Jak się wówczas zachowywać, co robić? Postawa, jaką winniśmy przyjąć, zamyka się w trzech słowach: cierpliwość, wytrwałość, zaufanie. Przede wszystkim nie należy się zniechęcać, nie osłabiać praktyki modlitwy, nie rezygnować z czasu jej trwania. Jest to w końcu przebycie tunelu, który może być dłuższy lub krótszy i u którego kresu pojawi się wreszcie światło. Ten okres mija. Wówczas wychodzimy zwycięsko dlatego, że po przebyciu tunelu okazuje się, iż jesteśmy bliżej Boga, iż ten tunel to było przebiecie masywu górskiego i znaleźliśmy się po drugiej stronie.

### Modlitwa aplikowana

Trudności w modlitwie są zjawiskiem normalnym i nigdy nie powinny być powodem jej zaniechania. Co więcej, mogą posłużyć do koniecznych modyfikacji i adaptacji modlitwy z uwzględnieniem konkretnych warunków życiowych. Częstym nieporozumieniem jest bezmyślne praktykowanie w dorosłym życiu infantylnych form modlitwy, których odniesienie do życia rodzinnego, społecznego i zawodowego wydaje się nikle lub żadne. Z drugiej strony, proponuje się dorosłym wiernym świeckim monastyczne modele i wzorce modlitwy, niemożliwe do zrealizowania. (...)

Lekarz powinien znać „modlitwę aplikowaną”, uwzględniającą jego dyspozycyjność cza-

szą, stopień zmęczenia, codzienny rytm życia w szpitalu, na dyżurach, w przychodni, pracy naukowej, obszar życia prywatnego i rodzinnego. Powinien też poznać typologię modlitwy: modlitwę ustną, myślną, osobistą i liturgiczną, a treściowo modlitwę dziękczynienia, ekspiacji i prośby oraz wstawiennictwa.

Umieć korzystać z krótkich momentów, jak jazda do pracy, wstąpienie na kilka minut do mijanego kościoła, odwiedzenie szpitalnej kaplicy, korzystanie z wolnych chwil w czasie nocnych dyżurów, umiejętność modlitewnego wykorzystywania niedziel i świąt. Polecać Bogu swoje zdolności zawodowe, spostrzegawczość, analizę intelektualną, kontakty z pacjentami i ich samych, przewidywane wystąpienia na zebraniach, naradach i konsyliach. Prosić o łaskę głębokiego widzenia rzeczy i ludzi w całym kontekście duchowym, utrzymania wrażliwości etycznej i moralnej, odwagi cywilnej i potrzeby świadczenia o Ewangelii Życia. Mieć poczucie odpowiedzialności za całościowe dobro pacjentów i kolegów z zespołu, zabierać głos w debatach publicznych, dotyczących zdrowia i życia.

W tych wszystkich chwilach, sytuacjach, konfrontacjach, wydarzeniach i procesach modlitwa pełni rolę niezbędnego „enzymu, hormonu i witaminy” lekarskiego życia, nadających mu dynamikę i wewnętrzną jedność. Jest źródłem radości, nadziei usłyszenia kiedyś słów Pana, Niebieskiego Lekarza, który powiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają” (Łk 5, 31).

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

dr Wanda Póttawska, psycholog, Polska

# Jak potężną bronią jest modlitwa



Obrona życia dziecka nienarodzonego mieści się w prawidłowym programie zadań medycyny. Etyka lekarska zawsze wymagała obrony zdrowia i życia. Dopiero patologia społeczna naszych czasów podporządkowała medycynę celom politycznym. W sposób szczególny zaostriżyło się to podczas II wojny światowej, gdy etyka lekarska przestała być niezależna i została poddana prawom

państwowym. Jest to haniebnny okres w historii medycyny. (...)

Etos medycyny przeżywa kryzys. Wiemy to wszyscy. Sytuacja ta wymaga mobilizacji, obudzenia poczucia odpowiedzialności za los człowieka. Paradoksalnie trzeba dziś bronić człowieka przed lekarzem – wręcz walczyć o prawo nienarodzonego dziecka do życia. Wiadomo, ile wysiłku włożył w tę

walkę Jan Paweł II, począwszy od okresu, kiedy był księdzem, aż do końca swojego życia. Nie sposób wyliczać jego duszpasterskich inicjatyw, które miały bronić wartości życia. W trosce o dobro człowieka, o życie dziecka zajmował się w sposób szczególny lekarzami, świadomy tego – co nieraz podkreślał – że ksiądz i lekarz działają na tym samym terenie: zajmują się człowiekiem.

Widział konieczność współpracy lekarzy z duszpasterzami.

Pamiętam taką inicjatywę: gdy był jeszcze księdzem, zorganizował spotkanie lekarzy-ginekologów. Zaprosiliśmy wszystkich, biorąc adresy z książki telefonicznej. Przyszło sporo osób. A był to okres, kiedy w klinikach czekały dosłownie kolejki kobiet żądających zabicia dziecka – okrutny okres, który nie da się zapomnieć, świeżo po ogłoszeniu haniebnej ustawy o aborcji. W dyskusji ktoś zapytał, czyja to wina, że kobiety tak masowo odrzucają macierzyństwo, że to one żądają aborcji. A wówczas ksiądz Karol Wojtyła odpowiedział: „Nie ma niewinnych, wszyscy jesteście winni – jedni, że to czynią, inni – że patrzą i nie reagują”. (...)

Jednak działa i w Polsce i na świecie grupa obrońców życia – lekarzy respektujących życie ludzkie. Działa Papieska Akademia Pro Vita, instytucja powołana przez Jana Pawła II właśnie w obronie życia – mająca na celu obronę życia człowieka od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Członkowie Akademii, powołani przez papieża podpisują taką deklarację.

Ale daleko jest do tego, aby można było stwierdzić, że istnieje „mocna grupa” lekarzy broniących życia dziecka nienarodzonego. Dlatego nadal trwa paląca potrzeba stwarzania ośrodków konsekwentnie broniących życia nienarodzonych dzieci. (...)

Stąd słuszne jest wezwanie, skierowane do tej właśnie grupy ludzi – lekarzy. Ale pojedyncze osoby są bezradne – walka domaga

się środków obronnych, domaga się pomocy. **Ojciec Święty powiedział: „Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak potężną bronią jest modlitwa”.** W Watykanie stworzył sobie zaplecze – powołał siostry klauzurowe, żeby tam przy nim pomagały modlitwą. Przy okazji ślubów, składanych przez nowicjuszeki w klasztorze zamkniętym powiedział do nich: „Niech ta krata nie dzieli was, ale łączy ze światem, otoczone glob ziemski płaszczem modlitwy”.

Wiadomo, jak bardzo był sam człowiekiem modlitwy – stale żył w świadomości obecności Boga tu w tym świecie. Każdy, kto się bliżej z nim zetknął, miał poczucie tej Bożej obecności, w której on żył: nawoływał do modlitwy, pokazywał, jak się modlić, układał modlitwy, które dyktował wiernym. W prywatnej modlitwie do Litanii Loretańskiej dodawał zawsze na końcu „Matko dziecka nienarodzonego”. (...)

Jednak modlitwa musi być wytrwała, właściwie ciągła – tak, aby wszystko było niejako „zanurzone w morzu łaski”. Człowiek współczesny nie umie się modlić. Jan Paweł II nawoływał: „Uczcie się modlić”, mówił o „pedagogice świętości”. Do modlitwy potrzeba świadomej refleksji, skupienia, oderwania się od zgiełku świata; więc preferował inicjatywy sprzyjające skupieniu – godziny, dni skupienia, rekolekcje zamknięte, wędrówki w ciszy lasu, z dala od huków. Mówił: „Pan Bóg przemawia w ciszy”.

Lekarze są jakby wkręceni w tryby maszyny świata, postępu techniki, gdzie brakuje

miejsca dla ciszy, po prostu dla duszy. Lekarz współczesny musi odnaleźć swoją duszę i duszę pacjenta – Boski wymiar człowieka we wszystkich problemach medycyny, biologii. Jan Paweł II powiedział: „Wszystko rozwiązuje *genealogia divina* – Boże pochodzenie człowieka. Lekarz ma pamiętać, że i on i to małe, nazwane sztucznie zygota czy potem embrionem, to dziecko samego Boga. Taka świadomość musi wpłynąć na rodzaj „usług lekarskich”. Po zamachu, w klinice Gemelli, Jan Paweł II powiedział: „Nie wolno traktować człowieka jak rzecz”. (...)

Jego zachowanie było, powiedzcie można, „pod prąd świata” – proponował ciszę, kontemplację, czuwanie przed *Sanctissimum*, tam odnajdując spokój wewnętrzny.

Po prostu ukazywał ludziom rzeczywistość obecności Boga w świecie i w człowieku. Chciał ich po prostu wszystkich zbawić – doprowadzić do świadomości, że istotnym celem życia ludzkiego jest świętość, a potem wieczne świętych obcowanie. Ale przede wszystkim ujawniał, że Bóg kocha człowieka. Jego osobistą tajemnicą była ta zdolność przekazania prawdy, że wszyscy ludzie są kochani przez Boga i On sam ich po prostu kochał.

Potrafił przekazać ludziom realizm własnej wiary. W jego ujęciu świętość była zwykłym zadaniem chrześcijanina, oczywistym; mówił: „święci rodzą świętych”.

Świętość promieniuje.

Ale jak osiągnąć, żeby wszyscy lekarze byli święci?

Bruce Abramson, prawnik, Szwajcaria

# Międzynarodowe prawo chroni dzieci od momentu poczęcia

Konwencja Praw Dziecka ONZ chroni człowieka od momentu poczęcia

Prawdopodobnie nie słyszeliście o tym wcześniej. Konwencję Praw Dziecka podpisało więcej państw niż jakikolwiek inny traktat ONZ dotyczący praw człowieka – wszystkie za wyjątkiem dwóch – a jednak organizacje praw człowieka i praw dziecka nie informują o tym, że

Konwencja chroni dzieci również podczas całego okresu prenatalnego.

W terminologii praw człowieka mówimy, że Artykuł 1 Konwencji „definiuje uprawnionego”, to znaczy określa, komu przynależą prawa na mocy Konwencji Praw Dziecka. Ar-

tykuł 1 głosi: „W rozumieniu niniejszej konwencji „dziecko” oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat...”. Nie ma tutaj żadnego ograniczenia znaczenia słów „istota ludzka”. Konwencja Praw Dziecka uznaje prawa człowieka jako prawa każdego



istoty ludzkiej poniżej 18 lat. Kim więc jest „istota ludzka”?

Życie istoty ludzkiej zaczyna się w chwili poczęcia. Życie jest procesem ciągłym; od poczęcia istota ludzka przechodzi ciągle proces rozwoju: fazę prenatalną, narodziny, wczesne dzieciństwo, późniejsze dzieciństwo, okres dorastania, młody wiek dorosły, wiek średni, wiek podeszły aż do śmierci. Taki jest cykl życia ludzkiego: od poczęcia do śmierci. Jest też, rzecz jasna, życie po śmierci, lecz tutaj na ziemi cykl życia ludzkiego trwa od poczęcia do śmierci. W tym czasie człowiek jest jedną i tą samą istotą.

Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że istota ludzka zaczyna istnieć w momencie poczęcia i definicja uprawnionego w art. 1 nie zawiera ani ograniczenia czasowego, ani ograniczenia dotyczącego rozwoju: Konwencja chroni „każdą istotę ludzką” poniżej wieku 18 lat, co oznacza, że życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia.

Jednak w literaturze prawniczej można często przeczytać takie stwierdzenie: „Grupa robocza osiągnęła kompromis ustalając początek dzieciństwa w momencie narodzin w art. 1”. (Kiedy Zgromadzenie Ogólne autoryzowało utworzenie Konwencji Praw Dziecka, zorganizowano grupę złożoną z rządów państw, która opracowała wersję roboczą tekstu. Ta została przedstawiona Zgromadzeniu Ogólnemu do akceptacji, by traktat został ratyfikowany).

W tym cytacie widzimy wyrażenie „od narodzin”. Ale czy to ograniczenie jest w art. 1? Nie ma go. Jednak to stwierdzenie jest powtarzane w literaturze praw człowieka. Kiedy czytają ją organizacje zajmujące się prawami dziecka, prawnicy UNICEF i prawnicy rządowi – czytają taką fałszywą informację. Dlatego właśnie nie słyszeliście o tym, że międzynarodowe prawo chroni istoty ludzkie od chwili poczęcia.

Teraz przedstawię trzy argumenty prawne, które powinniście znać, by bronić życie dzieci przed narodzeniem na mocy Konwencji Praw Dziecka.

### Argument prawny nr 1:

**Ograniczenie „od momentu narodzin” zostało usunięte, aby objąć ochroną również cały okres prenatalny.**

Konwencja Praw Dziecka powstawała na przestrzeni dziesięciu lat. Na początku tego procesu był tekst roboczy. Artykuł 1 tej roboczej wersji zawierał wyrażenie: „każda istota ludzka od momentu narodzin”. Jedną z pierwszych zmian, jakie państwa wchodzące w skład grupy roboczej wprowadziły, było usunięcie tego ograniczenia. W aktach ONZ czytamy, dlaczego została usunięta. Państwa uznały, że prawa

dziecka na mocy Konwencji Praw Dziecka muszą „obejmować cały okres od momentu poczęcia”. Jest to zapisane w aktach.

Art. 1 Konwencji głosi więc, że „dziecko” oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat”. A stwierdzenia, które można znaleźć w literaturze dotyczącej praw dziecka, że „dziecko oznacza każdą istotę ludzką od momentu narodzin” jest całkowicie błędne.

Dwóch spośród najbardziej znanych specjalistów w dziedzinie międzynarodowych praw człowieka, dwóch profesorów prawa, napisało w swoich artykułach, że Konwencja Praw Dziecka chroni prawa od momentu narodzin. To całkowicie sprzeczne z tym, co właśnie widzieliście. Na pewno zastanawiacie się, jak to uzasadnili? Powiem wam dokładnie, co napisali w uzasadnieniu usunięcia tej formuły „od momentu poczęcia”. Nie powiedzieli nic! Nie poinformowali swoich czytelników o ograniczeniu „od momentu poczęcia” zawartym w wersji roboczej, ani o tym, że zostało ono usunięte. Nie wyjaśnili też, że jak czytamy w aktach zostało usunięte po to, by Konwencja chroniła prawa człowieka „od momentu poczęcia”. Rozstrzygnęli kwestię prawną w ten sposób, że zataili przed czytelnikami kluczowe informacje.

### Argument prawny nr 2:

**Prawo dziecka do zdrowia obejmuje jego prawo do opieki prenatalnej.**

Konwencja Praw Dziecka przyznaje dzieciom prawo do opieki prenatalnej, którego nie miałyby, gdyby na mocy art. 1 nie były osobami uprawnionymi.

W art. 24 Konwencji zapisane jest prawo dziecka do zdrowia. Paragraf 1 artykułu 24 definiuje to prawo ogólnie: „Państwa-Strony uznają prawo dziecka do najwyższego poziomu zdrowia” – tak więc dziecko ma prawo do zdrowia.

Paragraf 2 określa pewne szczególne aspekty prawa do zdrowia. Głosi on: „Państwa-Strony będą dążyły do pełnej realizacji tego prawa, a w szczególności podejmą niezbędne kroki w celu: ... (d) zapewnienia matkom właściwej opieki zdrowotnej w okresie przed i po urodzeniu dziecka”.

Na mocy artykułu 24. dziecko ma prawo do opieki zdrowotnej przed urodzeniem. W paragrafie 1 mamy prawo dziecka do zdrowia, zaś na mocy par. 2 „to prawo” (prawo dziecka do zdrowia), obejmuje – „w szczególności” – prawo do opieki zdrowotnej przed narodzeniem, czyli w okresie prenatalnym. Kiedy zaczyna się ten okres? W chwili poczęcia. Trwa od poczęcia do narodzin. „Dziecko” – czyli istota ludzka od momentu poczęcia – ma prawo do opieki zdrowotnej przed urodzeniem. Teraz widzimy związek tego artykułu z art. 1. Bo jeśli art. 1 za-

wieralby ograniczenie „od momentu narodzin”, wtedy „dziecko” nie mogłoby mieć prawa do opieki prenatalnej, prawda? To ograniczenie jednak usunięto, aby dziecko miało prawo do opieki zdrowotnej przez cały okres prenatalny.

Należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Konwencja Praw Dziecka mówi o „zapewnieniu matkom właściwej opieki zdrowotnej... przed urodzeniem dziecka” – bo na tym właśnie polega opieka prenatalna: są to czynności nakierowane na organizm matki. (...) Opieka prenatalna ze swojej definicji jest akcją nakierowaną na organizm matki, a jednak podmiotem uprawnionym na mocy art. 24., jest dziecko.

Przyjrzyjmy się temu bardziej szczegółowo. Na mocy podpunktu c paragrafu 2. prawo dziecka do zdrowia obejmuje prawo do „dostarczenia... wody pitnej”. Czynność skierowana jest na wodę, ale uprawnione jest dziecko. Tak samo jest w podpunkcie d., opieka prenatalna jest akcją nakierowaną na organizm matki, ale uprawnione jest dziecko. Innymi słowy, woda jest częścią środowiska dziecka, zaś przed urodzeniem tym środowiskiem jest organizm matki – w obu sytuacjach uprawnione jest dziecko.

Po drugie, co z prawem matki do opieki zdrowotnej w czasie ciąży? Istnieje inny traktat dotyczący praw człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, który obejmuje wszystkich – zarówno dorosłych, jak i dzieci – i zawiera również prawo do zdrowia. Na jego mocy kobieta ciężarna ma prawo do opieki prenatalnej dla jej własnego dobra, jako że jest to logiczna część jej prawa do zdrowia. Jednak na mocy Konwencji Praw Dziecka, to dziecku przysługuje prawo do opieki prenatalnej. A możliwe to jest tylko dlatego, że usunięto ograniczenie z art. 1.

### Argument prawny nr 3:

**Preambuła mówi, że dzieci muszą mieć prawo do ochrony prawnej przed urodzeniem**

Preambuła Konwencji Praw Dziecka stanowi: „dziecko, z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową, wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu” (par. 9, wyróżnienie autora).

Preambuła nie tworzy praw. Jest dodana po to, by pomóc interpretować prawa traktatu. Daje wskazówki co do intencji prawodawców. Grupa robocza umieściła to stwierdzenie w traktacie, Zgromadzenie Ogólne je zatwierdziło akceptując tekst Konwencji, zaś wszystkie państwa, które ją ratyfikowały – czyli wszystkie państwa członkowskie ONZ oprócz dwóch – się z nim zgodziły. Istnieje więc niemal powszechna zgoda wśród państw, że dziecko



musi mieć ochronę prawną przed urodzeniem i międzynarodowe akty prawne dotyczące praw człowieka przyznają dziecku takie prawo na mocy Konwencji Praw Dziecka dzięki usunięciu ograniczenia „od momentu narodzin”.

Oto trzy najważniejsze argumenty prawne, na mocy których międzynarodowe akty prawne dotyczące praw człowieka, a w szczególności Konwencja Praw Dziecka, uznają prawa człowieka od momentu poczęcia. Nie ma nic trudnego w tych prawnych kwestiach; to sprawa zdrowego rozsądku. Jednak komentatorzy nie wspominają o nich w literaturze prawniczej. Zamiast tego wychodzą z założenia, że istotom ludzkim w okresie prenatalnym nie należą się prawa, a wszystko co mówią, prowadzi ich do tego z góry wyznaczonego wniosku.

Raporty państw potwierdzają, że prawa wynikające z Konwencji Praw Dziecka przysługują dzieciom przed urodzeniem.

Jest jeszcze jedna istotna informacja, której nie znajdziecie w literaturze dotyczącej praw człowieka. Państwa, które ratyfikowały traktat, mają obowiązek składać raporty opisujące, jak Konwencja jest u nich stosowana. Raporty te dotyczą każdego artykułu, włączając w to artykuł 1 (określający uprawnionego) i artykuł 6 (prawo do życia). Analiza raportów złożonych przez 176 państw wykazuje, że 128 z nich powiedziało, dosłownie lub przez implikację, że Konwencja odnosi się do dzieci przed urodzeniem. Dla przykładu: „Ochrona prawa do życia zaczyna się od ochrony życia wewnątrzmacicznego”. Oraz: Prawo narodowe „chroni prawo do życia do poczęcia”.

A co powiedziało pozostałe 48 państw? Ile z nich zaprzeczyło, że Konwencja Praw Dziecka chroni dzieci w okresie prenatalnym? Żadne. Nie odniosły się w ogóle do tej kwestii. Przemilczały ją. Nie zaprzeczyły więc temu, iż Konwencja uznaje, że prawa człowieka przysługują od momentu poczęcia.

Nie znajdziecie jednak tych faktów w literaturze dotyczącej praw dziecka. Nic więc dziwnego, że organizacje praw dziecka, UNICEF, prasa i zwykli obywatele wyrabiają sobie błędne przekonanie o tym, co głosi Konwencja Praw Dziecka.

## Prawo do życia wymaga decyzji bilansujących różne wartości

Konwencja przyznaje dzieciom najbardziej fundamentalne z wszystkich praw, czyli prawo do życia. W artykule 6 pierwszy paragraf stwierdza, że „każde dziecko ma niezbywalne prawo do życia”. Jeśli więc artykuł 1 obejmuje wszystkie istoty ludzkie od poczęcia, to na mocy prawa międzynarodowego dzieciom przysługuje

prawo do życia podczas całego okresu prenatalnego. Drugi paragraf głosi zaś, że państwo „zapewni, w możliwie maksymalnym zakresie, warunki życia i rozwoju dziecka”. Także tutaj widzimy wzajemną zależność między postanowieniami Konwencji. Na przykład opieka prenatalna jest niezbędna do zdrowego rozwoju jednostki w ciągu całego życia, zaś przetrwanie jednostki zależy od ochrony prawnej podczas okresu prenatalnego. (Pomyślcie chociaż o prenatalnej selekcji wymierzonej przeciwko dziewczynom, która ma miejsce na zatruwającą skalę w niektórych krajach świata.)

Z prawem do życia łączą się dwie istotne kwestie prawne. Po pierwsze, mimo że artykuł 6 nie zawiera żadnej kwalifikacji, zdrowy rozsądek mówi nam, że prawo do życia nie może być absolutne: zdrowy rozsądek wymaga od nas zastosowania kwalifikacji „racjonalności” w interpretacji art. 6.

Na przykład, gdyby prawo do życia na mocy Konwencji było absolutne, policjantowi nie wolno byłoby użyć siły ze skutkiem śmiertelnym w obronie własnej przeciwko siedemnastoletniemu przestępcy, który usiłuje go zabić. A każda osoba nieletnia miałaby prawo do korzystania z nieograniczonych funduszy państwowych na opiekę medyczną. Te wnioski przeczą jednak zdrowemu rozsądkowi. Policjant jest również istotą ludzką, która ma prawo do życia (na mocy innych traktatów ONZ), tak więc prawa państw w kwestii samoobrony muszą zbilansować te dwie stojące w konflikcie wartości – dwa życia. Opieka medyczna jest natomiast zasobem skończonym, który należy racjonować, co oznacza, że władze muszą podejmować decyzje kompromisowe.

Dlatego więc pomimo faktu, że tekst artykułu 6 nie zawiera żadnej kwalifikacji, nie możemy tego prawa rozumieć w sposób absolutny: musimy zastosować do niego kategorię „racjonalności”.

Druga istotna kwestia dotyczy wymogów, jakie muszą być spełnione, by decyzja bilansująca była uzasadniona. Prawodawcy, sędziowie i inni przedstawiciele władzy muszą podejmować decyzje kompromisowe, gdy chodzi o zapewnienie ochrony prawa do życia (a także i w przypadku innych praw człowieka). Żeby jednak decyzja była uzasadniona, organ podejmujący ją (1) musi wierzyć że ci, których ona dotyczy, to „istoty ludzkie” oraz (2) musi wierzyć, że tym „istotom ludzkim” przysługują prawa człowieka. Jeśli podejmujący decyzję nie ma szczerego przekonania co do tych dwóch punktów, nie może to być rzetelna decyzja bilansująca: stanowione prawo lub decyzja sądu nie mogą być uzasadnione.

Zobrazujmy to na takim przykładzie – przyjmijmy, że sędzia uważa, że członkowie jakiejś

rasy nie są ludźmi; lub też uznaje, że biologicznie są ludźmi, ale nie przysługują im prawa człowieka. Taki sędzia nie mógłby podjąć sprawiedliwej decyzji bilansującej w kwestii dotyczącej członków tej rasy, którzy korzystają ze swojego prawa do wypowiedzi, prawa do sprawiedliwego procesu czy wreszcie prawa do życia. System przekonań sędziego stawia go w pozycji konfliktu interesów: sprawiedliwość wymagałaby, by został odsunięty od sprawy: rozstrzygnięcie przeciwko członkowi tej rasy nie miało by wystarczającego prawnego ani moralnego uzasadnienia.

To samo byłoby prawdą w przypadku, gdyby sędzia lub przedstawiciel władz uznawał, że dzieci w okresie prenatalnym nie są istotami ludzkimi, lub że nie mają prawa do życia na mocy Konwencji Praw Dziecka.

## Bitwa o percepcję

Kiedy już przyjmiemy, że prawo do życia wymaga podejmowania decyzji bilansujących, kiedy określimy wymogi uzasadnionej decyzji bilansującej, język, którego używa się w dyskusji o aborcji nabiera nowego znaczenia.

Fundamentalna bitwa o „aborcję” to w rzeczywistości walka o percepcję. Język jest kluczową bronią w tej walce, ponieważ to on kształtuje nasze postrzeganie świata. Proaborcjonści zaprzeczają konieczności podejmowania bilansujących decyzji i wykorzystują język, aby wpajając innym swoje postrzeganie problemu.

W rzeczywistości są tu dwie istoty ludzkie: dziecko w łonie matki i matka. Oby przysługują prawa człowieka na mocy prawa międzynarodowego. Kiedy dochodzi do konfliktu tych dwóch praw, społeczeństwo za pośrednictwem procesów rządowych musi podejmować decyzje bilansujące. W niewielkim odsetku przypadków dochodzi do bezpośredniego konfliktu między prawem do życia dwóch jednostek ludzkich – matki i dziecka – w dużej większości przypadków konflikt zachodzi pomiędzy prawem do życia dziecka a innym interesem matki, jak na przykład prawem do niezależności. Jednak bez względu na specyfikę sprawy trzeba podjąć decyzję, czyje interesy i prawa są ważniejsze.

Działacze proaborcyjni zaprzeczają tej rzeczywistości, zaś ich koronną strategią jest przekonywanie ludzi, że nie ma tutaj czego bilansować. Spójrzmy na przykłady tego, jak ruch proaborcyjni kształtuje sposób postrzegania.

Czy mówią o dziecku w okresie prenatalnym jako o człowieku? Nie. To płód. Czy jest to ludzki płód? Nie, po prostu płód.

„Płód” to termin używany w biologii. Odnosi się do każdego ssaka w okresie prenatalnym.

Określając ludzkie dziecko tym terminem sprowadzamy go do moralnego statusu szczura.

Czy proaborcjonści wspominają o „bilansowaniu prawa do życia dziecka w okresie prenatalnym z prawami matki”? Nie. Mówią tylko o „prawie kobiety do aborcji”.

Język debaty kształtuje postrzeganie. Działacze proaborcyjni tak prowadzą dyskusję, jakby nie było czego bilansować! A jeśli tak będą to postrzegać ludzie, to dzieciom w okresie prenatalnym nie będą przysługiwały żadne prawa człowieka, pomimo tego, co stanowi Konwencja Praw Dziecka.

Wyrażenie „aborcja” to jeden z najbardziej subtelnych środków, jakimi język kształtuje postrzeganie.

Czasownik abortować oznacza przerwać przed ukończeniem. To wyrażenie o szerokim znaczeniu, którego można użyć w niezliczonych sytuacjach.

Medycyna przyjęła termin aborcja na określenie przerwania ciąży. W rozumieniu medycznym to ciąża ulega przerwaniu, nie zaś życie dziecka; „aborcję” wykonuje się na matce, nie zaś na dziecku.

Istnieje jednak istotna różnica między przerwaniem ciąży a przerwaniem życia dziecka. To prawda, że w znacznej większości przypadków przerwanie ciąży automatycznie pociąga za sobą przerwanie życia dziecka, to jednak wynika ze sposobu, w jaki przeprowadza się procedurę przerwania ciąży oraz z ograniczeń dzisiejszej technologii, nie zaś z medycznego znaczenia terminu „aborcja”. Odróżnienie tych dwóch rzeczy ma jednak kluczowe znaczenie w bitwie o percepcję. Działania lekarza dotyczą dwóch istot ludzkich: dziecka i matki.

Głosząc, że „kobieta ma prawo do aborcji”, aktywiści proaborcyjni stosują znaczenie medyczne, mając na myśli medyczną procedurę, która uwalnia kobietę od stanu ciąży. Psychologicznie i emocjonalnie jest to bardzo wygodne podejście do sprawy, ponieważ chcą wierzyć, że nie ma czego bilansować: definicja medyczna pozwala im zapomnieć, co stało się z dzieckiem.

Każde słowo można stosować na różne sposoby, również „aborcja” nabrała drugiego znaczenia. W debatach na temat polityki publicznej często używa się terminu aborcja na określenie przerwania życia dziecka. Bardzo często w tym znaczeniu stosują to słowo działacze pro-life. Jednak to drugie znaczenie jest źródłem problemów dla obrońców życia.

Po pierwsze, słowo „aborcja” jest eufemizmem na oznaczenie zabicia istoty ludzkiej. Nie da się jednak skutecznie toczyć debaty politycznej używając eufemizmów: to jakby walczyć w ringu bokserskim z obiema rękami zwią-

zanymi z tyłu; to przyjmowanie światopoglądu swoich politycznych przeciwników.

Po drugie, debata nigdy nie jest spójna, ponieważ obie strony mówią o różnych rzeczach, zaś opinia publiczna jest zdezorientowana. Działacze pro-aborcyjni podkreślają „prawo kobiety do aborcji na żądanie” (czyli rzekome prawo do przerwania stanu ciąży jako kwestię „wolnego wyboru”), zaś przeciwnicy aborcji stwierdzają, że „aborcja na żądanie jest moralnie zła” (a więc że złe jest zabicie istoty ludzkiej podczas okresu prenatalnego z powodów, które nie byłyby dopuszczalne w przypadku zabicia istoty ludzkiej po urodzeniu). Obie strony mówią o dwóch różnych rzeczach, a to sprawia, że opinia publiczna nie może skupić się na kluczowej kwestii: że w grę wchodzi dwie istoty ludzkie i obu przysługują prawa człowieka.

Co więcej działacze pro-life zazwyczaj przechodzą od jednego do drugiego znaczenia słowa „aborcja”, czyniąc to najwyraźniej nieświadomie. Na przykład mówiąc o potrzebie „poradnictwa dla kobiet, które miały aborcję” stosują ten termin w znaczeniu medycznym. To nieświadome mylenie znaczeń wzmacnia u opinii publicznej przekonanie, że „aborcja” to jedynie zabieg medyczny: kwestia medyczna jak każda inna, o której wspólnie decydują pacjent i lekarz. Rozmywa się w ten sposób fakt, że zachodzi tu celowe zakończenie życia istoty ludzkiej (oraz że „osoba świadcząca usługę” robi to zazwyczaj dla zysku).

## „Broń” w walce o percepcję

Oto kilka rzeczy, które działacze pro-life mogliby powiedzieć. Mogliby powiedzieć, że „prawo międzynarodowe uznaje prawa człowieka od momentu poczęcia”. Mogliby powiedzieć, że „Konwencja uznaje prawo do życia podczas całego okresu przed narodzeniem”. Mogliby powiedzieć, że „na mocy Konwencji Praw Dziecka każda istota ludzka w okresie przed narodzeniem jest *dzieckiem*”. Mogliby również powiedzieć, że „prawo międzynarodowe stosuje wyrażenie *istota ludzka*, a nie *plód* „podczas całego okresu prenatalnego”. Są to prawdziwe stwierdzenia, które mają wielką moc, a jednak się ich nie słyszy.

Obrońcy życia nie mówią tych rzeczy, bo nie znają prawdy o Konwencji Praw Dziecka. Również rządy o nich nie wspominają, bo i im dostarcza się fałszywych informacji na temat postanowień Konwencji.

Teraz już znacie prawdę o Konwencji Praw Dziecka i rozumiecie, jak język potrafi kształtować percepcję zarówno w politycznej walce o „aborcję”, jak i w przypadku jednostek, którym przychodzi dokonać moralnego wyboru w ich życiu osobistym. Teraz możecie publicznie bro-

nić praw człowieka przysługujących dzieciom w okresie prenatalnym.

## Epoka praw

Żyjemy w „epoce praw”. „Prawa” ma każdy. Kiedy słucham wieczornych wiadomości, każde niemal polityczne roszczenie oparte jest na czyichś prawach człowieka, niemal każda krytyka rządów wykorzystuje stwierdzenie o „łamaniu praw człowieka”. Żyjemy w epoce praw i jeśli opinia publiczna nie usłyszy języka praw, nie traficie do niej. Zobaczyliście przed chwilą, że na mocy prawa międzynarodowego dziecku przysługują prawa człowieka od momentu poczęcia. A co się dzieje, jeśli nie ćwiczymy mięśni? Czy stają się silniejsze, czy słabną? Oczywiście, stają się coraz słabsze. Tak samo jest z prawami. Jeśli nie wykorzystuje się swoich praw – to się je traci. A niemowlęta nie mogą korzystać ze swoich praw, ich ochrona należy do dorosłych.

Wy wszyscy zebrani tutaj na II Światowym Modlitewnym Kongresie dla Życia jesteście „wojownikami”. Toczyście wojnę o ratowanie istnień. Szacuje się, że co roku 46 milionów dzieci zostaje zabitych w okresie prenatalnym. Walczycie, żeby położyć kres tej przemocy. A waszą „bronią” są środki pokojowe. Konwencja Praw Dziecka jest taką właśnie bronią pokojową, której możecie użyć w tej walce.

Od was zależy, czy tę broń wykorzystacie i czy wykorzystacie ją mądrze. Ale to jest broń, dzięki której można zmieniać sposób postrzegania i pokazać, że są tu dwie wartości, które trzeba rozważyć i zbilansować: w grę wchodzi dwie istoty ludzkie, z których obu przysługują prawa człowieka. To oczywiście jest kwestia poszanowania świętości życia, ale również kwestia poszanowania praw człowieka, bo- wiem żyjemy w epoce praw.

## Modlitwa, nauczanie i uzdrawianie

Jedną z najważniejszych rzeczy na tym kongresie jest modlitwa. W Ewangelii czytamy o tym, jak Jezus nieustannie się modli. „Został tłumy, zostawił swych uczniów i odszedł na wzgórze, by się modlić”. Potem zaś wrócił do swoich uczniów by nauczać i uzdrawiać. Z miłości, by wychwalać Boga.

Sądzę, że wasza praca, ochrona dzieci, pomoc dla ich matek i dla społeczeństwa – to uzdrawianie. Zaś informowanie ludzi, że Konwencja Praw Dziecka chroni prawa człowieka przysługujące dzieciom od momentu poczęcia – to jest nauczanie.

Dziękuję bardzo za zaproszenie i za to, że mnie wysłuchaliście.

# Katolik jako polityk działający w obronie życia



Jestem niezwykle wdzięczny organizatorom II Światowego Modlitewnego Kongresu dla Życia za zaproszenie mnie do wystąpienia tu dziś przed Wami. Już po raz trzeci odwiedzam Polskę, ale po raz pierwszy miałem zaszczyt odwiedzić Kraków, dzięki czemu mogłem modlić się w krypcie Św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej, gdzie Sługa Boży Jan Paweł II sprawował swoją pierwszą Mszę świętą. Chciałbym zastanowić się dziś razem z Wami nad odpowiedzialnością katolika w chwili, gdy obejmuje on stanowisko polityczne. Katolik, w chwili gdy otrzymuje konkretne wezwanie od Boga do podjęcia działalności politycznej we wspólnocie, w której żyje, ma przed sobą dwa światła, które będą go prowadzić. Pierwsze i najważniejsze to nauka Kościoła, a drugie to wartościowe dziedzictwo, czyli żywa tradycja narodu. Tożsamość Waszego kraju jest jednoznacznie katolicka. W katolickim dziedzictwie narodowym wiara wciela się na kilka rzeczywistych sposobów i przybiera bardzo osobisty oraz bogaty posmak, który polityk musi zachować. W ten sam sposób, w jaki nauka Chrystusa zakorzeniona była w Palestynie i jej kulturze oraz tradycji, wiara zakorzeniona jest w kulturze i tradycjach kraju takiego jak Wasz.

## Spółeczeństwo, w którym żyjemy

Mimo że społeczeństwa różnią się od siebie na skutek historycznych i narodowych tradycji, dziś jednak w wyniku zachodzącego procesu globalizacyjnego wszędzie widzimy wpływ liberalnego i socjalistycznego modelu społeczeństwa. Ten niepokojący proces rozszerza się i wpływa w negatywny sposób na wszystkie społeczności. Liberalizm, który na początku swej podróży poprzez historię ukrywał swą szpetną ideologię pod źle dopasowaną otoczką zapożyczoną od chrześcijaństwa, obecnie całkowicie odciął się od trwałych wartości i stał się ideologią bądź ateistyczną, bądź agnostyczną. Szacunek dla niektórych nienegocjowalnych idealistycznych wartości, które nie podlegały napływowi i odpływowi zmieniających się większości, był w pewien

sposób częścią dziedzictwa liberalistycznego z czasów, gdy wciąż łączył się z dziedzictwem chrześcijańskim społeczeństwa. Jednak każdy uważny historyk mógł już na początkowym etapie liberalizmu rozpoznać jego potencjał negocjowania w imię wolności wszelkich związków z wartościami trwałymi. Otwarcie potępił to Jana Pawła II ponad 15 lat temu: „Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm”<sup>1</sup>. Socjalizm, według wyraźnej nauki papieża Piusa XI „nie da się pogodzić z dogmatami Kościoła katolickiego (...) przyjmuje bowiem pogląd na społeczeństwo zasadniczo różny od chrześcijańskiej prawdy”<sup>2</sup>. Zarówno współczesny liberalizm i socjalizm twierdzą, że ludzkość istnieje dla materialnych korzyści człowieka, co jest sytuacją całkowicie nieakceptowalną z perspektywy katolickiej. W sposób zarówno pośredni jak i bezpośredni współczesna mieszanka socjalizmu z liberalizmem pragnie wykluczyć chrześcijaństwo ze sfery publicznej i zepchnąć religię do sfery prywatnej<sup>3</sup>. Nie możemy zgodzić się na taką sytuację i nie powinien się na nią godzić katolicki polityk, ponieważ oznaczałoby to, że zostalibyśmy wówczas skazani na nieistotność. Nie możemy zgodzić się na niefortunną metaforę prezydenta Tomasza Jeffersona o tym, że musi istnieć mur oddzielający Kościół od Państwa<sup>4</sup>. Niepokojące jest również zdanie zawarte w jego liście, mówiące o tym, że „religia jest sprawą, której miejsce leży wyłącznie pomiędzy Człowiekiem i jego Bogiem”, ponieważ w wyraźne nawołuje do wykluczenia religii ze sfery publicznej. Najpierw powinniśmy zauważyć, że zarówno „Kościół jak i Państwo, choć dość od siebie odległe, są powołane zgodnie z ich własnymi rolami i własnymi zakresami działalności i środkami do służby człowiekowi, który jest zarówno przedmiotem misji zbawczej Kościoła i jej uczestnikiem, jak obywatelem Państwa. To właśnie w człowieku obie te społeczności się spotykają i współpracują, aby lepiej służyć wspólnemu dobru”<sup>5</sup>. Po drugie, nawet jeżeli praktykowanie religii polega z samej jej istoty przede wszystkim na wewnętrznych aktach dobro-

wolnych, przez które człowiek bezpośrednio się ustosunkowuje do Boga, sama społeczna natura człowieka wymaga, aby człowiek wewnętrzne akty religijne ujawniał na zewnątrz, aby łączył się z innymi ludźmi w dziedzinie religii, wyznawał swą religię na sposób społeczny<sup>6</sup>. Dążenie do wykluczenia religii ze sfery publicznej ma swe korzenie w relatywizmie, który uważa religię jedynie za subiektywną skłonność osób, i wyrażanie której nie powinno być manifestowane wobec osób, które mogą się na to nie zgadzać. Po trzecie musimy pamiętać o tradycyjnej nauce Kościoła, według której wszystkie społeczeństwa i jednostki mają moralny obowiązek względem prawdziwej religii i jednego Kościoła Chrystusa, którym jest Kościół katolicki<sup>7</sup>.

Spółeczne odsuwanie na bok wartości chrześcijańskich prowadzi do dręczącego poczucia pustki, którą Jan Paweł II opisał poetycko w swej Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Ecclesia in Europa*<sup>8</sup>. Oczywiście jest, że relatywistyczne i nieposiadające własnej religii społeczeństwo nie może zaspokoić wewnętrznego pragnienia człowieka. Dręczeni tą pustką mamy jednak nadzieję. Człowiek potrafi ukryć swą pustkę na chwilę, kryjąc ją za różnego rodzaju przyjemnościami materialnymi, ale nie może jej uciszyć na stałe.

Taki model społeczny proponuje farsę praw człowieka. Ideologicznie próbuje pokazać, że chroni prawa człowieka. Gdy jednak przyjrzymy mu się z bliska, zobaczymy, że jest to wielkie oszustwo. Po pierwsze, podstawą tych praw nie jest natura ludzka, ale to, co społeczeństwo pragnie uzyskać. Po drugie, prawa te są mieszanką ograniczonych praw rzeczywistych i praw wymyślonych, które nigdy nie istniały w rzeczywistości. Prawa te mają na celu zapewnienie maksymalnego zakresu wolności osobistej. Powinniśmy jednak pamiętać o tym, co zwykł mawiać Cyceiron: „Owoce zbytniej wolności jest niewola”<sup>9</sup>. Ważne jest, abyśmy zrozumieli, co zwoleńnicy takiego typu społeczeństwa rozumieją pod pojęciem wolności osobistej. To wolność, która nie ma żadnych ograniczeń poza subiektywnymi wyborami lub upodobaniami rozmaitych osób, będących członkami tych

społeczeństw. Niektórzy autorzy słusznie nazywają ją wolnością negatywną, ponieważ ten rodzaj wolności nie ma żadnych reguł, które by ją regulowały. Jak nauczał Jan Paweł II „(...) prawdziwej wolności nie ma także w społeczeństwie permissywnym, które myli wolność z zezwaniem na jakikolwiek wybór, i które głosi, w imię wolności, pewien rodzaj powszechnej amoralności. Pogląd, że człowiek jest wolny w organizowaniu swego życia bez odwoływania się do wartości moralnych, i że nie jest zadaniem społeczeństwa zapewnienie ochrony i rozwoju wartości etycznych, jest wypaczeniem wolności”. I dodaje: „Istnieją liczne przykłady owej błędnej koncepcji wolności, jak niszczenie życia ludzkiego przez akceptowane lub zalegalizowane przerywanie ciąży”<sup>10</sup>.

Współczesna demokracja jest głównie uświęceniem norm proceduralnych, decydujących o tym, kto w społeczeństwie ma pełnić władzę. Model ten jest zatem oparty na uświęceniu relatywizmu, na co zwrócił uwagę Benedykt XVI w przemówieniu z 5 października tego roku<sup>11</sup>. Wszystkim ideologiom, które składają głośne deklaracje, popierające to szczególne spojrzenie na demokrację, wolno rywalizować o powszechne poparcie i sprawowanie władzy. Władza ta jednak nie opiera się na żadnych zasadach, ale na otrzymaniu większości głosów, więc ostatecznie jej podłożem jest brutalne prawo większości. Ta niedoświadczona większość będzie w konsekwencji miała moc stanowienia prawa według własnego życzenia, bez jakichkolwiek ograniczeń ze strony odgórných wartości, które nie mogłyby być naruszane przez żaden przejściowy rząd. Teoretycznie każdy, kto przekonana większość osób mających prawo do głosowania, ma szansę na rządzenie społeczeństwem. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, przed czym ostrzegał nas Jan Paweł II, że „ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”<sup>12</sup>.

Relatywizm jest zatem zwiastunem „totalitaryzmu”, który „rodzi się z negacji obiektyw-

nej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi”<sup>13</sup>. Jeżeli nie istnieje obiektywna prawda ustanawiająca granice władzy w społeczeństwie politycznym, możliwe jest, że państwo – czerpiąc z ideologii socjalistycznej, która w tak dużym stopniu wpływa na współczesne społeczeństwa – będzie nieustannie próbowało rozszerzyć swoją kontrolę nad społeczeństwem, zmieniając się w państwo totalitarne. Powstaje coraz większa przepaść pomiędzy społeczeństwami liberalnymi a Kościołem, ponieważ coraz bardziej oczywiste staje się to, jak mocno przywiązani jesteśmy do wartości nienegocjowalnych<sup>14</sup>. Elementem tendencji totalitarnych liberalizmu są zauważalne starania uciszenia Kościoła i katolickich polityków, przedstawiających prawdę i odmawiających postępowania według reguł ustanowionych przez liberałów<sup>15</sup>. Problem ten nie jest bynajmniej nowy, możemy go już w wyraźny sposób zauważyć u Woltera, który pisał, że broniąc wolności od uprzedzeń oskarża się Kościół o nietolerancję i w konsekwencji popiera nietolerancję wobec katolików<sup>16</sup>. W społeczeństwach liberalnych widzimy wzrastające ryzyko prześladowania Kościoła, co widać w niebezpiecznych i nieprawdziwych wyolbrzymieniach lub obraźliwych pomówieniach o idee, które same w sobie winne są odrzuceniu i niesłusznej dyskryminacji, ponieważ dla każdego logicznego umysłu oczywiste powinno być, że niektóre formy dyskryminacji są słuszne. Nie wybiera się osoby głuchej na chórzystę. Aby pokazać, że dyskryminowanie jest zawsze niesłuszne, stosowane są zwykle formy manipulacji językowej<sup>17</sup>. Jak zauważył Ratzinger, „Idea dyskryminacji jest nieustannie wyolbrzymiana i oznacza to, że zakaz dyskryminacji może być przekształcany coraz bardziej na ograniczenie wolności wypowiedzi i wolności religijnej. Wkrótce nie będzie już można twierdzić, że homoseksualizm (według nauki Kościoła katolickiego) stwarza obiektywne zaburzenie w strukturze ludzkiego istnienia, i fakt, że Kościół przekonany jest, że nie ma prawa przyznać sakramentu kapłaństwa kobietom, jest już widziany przez niektórych za nie do pogodzenia z duchem Konstytucji Europejskiej”<sup>18</sup>.

Socjalistyczny składnik współczesnego państwa szczególnie niepokoi z tego względu, iż władze państwowe w różny sposób starają się zdominować duże obszary życia społecznego, co oznacza również, że duży procent zasobów gospodarczych wspólnoty

jest kontrolowany przez państwo. W większości krajów europejskich przez państwo kontrolowane jest edukacja, służba zdrowia i opieka społeczna. W konsekwencji zdominowane przez państwo są podstawowe obszary życia ludzi. Kontrola państwa w sektorze edukacji jest szczególnie niepokojąca, ponieważ za fasadą neutralności ideologicznej w większości krajów europejskich czynnie promuje się sekularystyczną, humanistyczną wizję społeczeństwa. Jako obcokrajowiec nie mam prawa osądzać działania waszego systemu edukacyjnego, ale pragnąłbym wspomnieć, że kształcenie katolickie nie odbywa się jedynie w czasie przeznaczonym na lekcje religii, ale jest staraniem całej szkoły. Musicie pamiętać o tym, że istnieje katolicki sposób przedstawiania programu szkolnego, zwłaszcza w naukach społecznych. Wszyscy wiemy o tym, że nauczanie historii może stać się potężnym narzędziem w obronie wiary lub w jej niszczeniu. Poważnym problemem, który występuje w wielu europejskich krajach, jest sponsorowana przez państwo edukacja seksualna. Jak zauważa kardynał Lopez Trujillo, programy te promują „błędną, niedojrzałą mentalność względem seksualności, która jest nieodpowiednia dla ich [młodzieży] przyszłego współżycia małżeńskiego”<sup>19</sup>. Poważne problemy i nadużycia współczesnego państwa opiekuńczego zostały wyraźnie potępione przez Jana Pawła II<sup>20</sup>. Zwraca on uwagę na to, że „niesprawności i niedostatki w państwie opiekuńczym wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych państwu zadań”. I dodaje „Państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom”. Troskę tę wyraża również Benedykt XVI w Encyklice *Deus est caritas*<sup>21</sup>.

Uspołecznienie służby zdrowia, które opiera się na przesłance, że wszystkim ludziom należy zapewnić opiekę medyczną, prowadzi do kontrolowania przez państwo ważnej dziedziny życia ludzkiego. W gestii inteligentnych i zdolnych polityków leży znalezienie alternatywnych rozwiązań, które zabezpieczyłyby prawo do zdrowia, które według nauki Jan Pawła II jest elementem podstawowego prawa do życia<sup>22</sup>, a jednocześnie uniknęłyby poważnych problemów, powodowanych przez upublicznienie służby zdrowia. Jak ogólnie wiadomo, leczenie publiczne w wielu krajach Europy nie jest w stanie zapewnić tego, co obiecuje i w wielu przypadkach pacjenci muszą korzystać z usług sekto-

ra prywatnego, co pociąga za sobą duże koszty finansowe. Upublicznienie służby zdrowia może doprowadzać do drastycznych sytuacji. Przede wszystkim do tego, co ma miejsce w wielu krajach – do eutanazji. Ponieważ żyjemy w społeczeństwie, w którym w wyniku niskiego przyrostu naturalnego nieustannie wzrasta procent osób starszych i niedołączonych, eutanazję wykorzystuje się do obniżenia kosztów systemu leczenia. Drugim przypadkiem, który jeszcze nie miał miejsca, ale który z pewnością pojawi się wkrótce na horyzoncie, to wymuszona aborcja dzieci upośledzonych. Prawdopodobna argumentacja będzie taka: upośledzone dzieci nie są w stanie nie tylko same się utrzymać, ale zmuszają społeczeństwo do uczestnictwa w wysokich kosztach medycznych, dlatego kobiety nie mają prawa na takie koszty społeczeństwa narażać. Obecnie skoro mamy już niezbędną wiedzę do określenia, czy dziecko będzie normalne czy upośledzone, obowiązkiem społecznym kobiety jest usunięcie takiego dziecka, które byłoby ciężarem dla społeczeństwa. W przypadku odmowy kobieta powinna zostać do tego zmuszona. Będzie to potworna podwójna zbrodnia. Będzie to morderstwem dziecka w łonie matki i pogwałceniem prawa kobiety do donoszenia ciąży w naturalny sposób. Pamiętajmy, że wymuszane aborcje stosowane są w komunistycznych Chinach, gdzie w ten sposób egzekwuje się całkowicie niesprawiedliwe prawo, zabraniające parom posiadania więcej niż jednego dziecka.

Takie nagromadzenie władzy w rękach państwa prowadzi do zniszczenia autonomii prawnej takich struktur organicznych jak rodzina, wieś, miasto, prowincja czy region. Sprzeciwia się to zasadzie pomocniczości, której naucza Kościół przy wielu okazjach<sup>23</sup>. Prawdziwe życie polityczne dokonuje się w ramach społeczeństwa naturalnego a nie w abstrakcie ograniczonym przez państwo. Dla katolika bardzo istotne jest założenie, że większe wspólnoty powinny dbać o to, by nie uzurpować sobie prerogatyw rodziny lub ingerować w jej życie<sup>24</sup>.

W naszej konfrontacji z tą globalną rzeczywistością polityczną powinniśmy z niepokojem zaobserwować, jak liberalizm wkroczył do Kościoła i w pewien sposób nas osłabił. Benedykt XVI wielokrotnie potępiał przeniknięcie relatywizmu i sekularyzmu do Kościoła<sup>25</sup>. Dlatego nie powinno nas zdziwić, że niektórzy politycy katolicy są gotowi na przyjęcie nieakceptowanych kompromisów, zawartych w dominującej ideologii politycznej naszych czasów.

## Powołanie polityczne

Jednym z największych powołań, jakie człowiek może otrzymać od Boga, jest zostanie przywódcą politycznym. Osoba taka została powołana przez Pana do działania na rzecz doczesnego, powszechnego dobra w społeczeństwie z perspektywicznym jednak założeniem, że życie ludzkie w społeczeństwie jest przygotowaniem do przejścia do naszej ostatecznej i wiecznej ojczyzny, jaką jest Królestwo Niebieskie<sup>26</sup>. Polityk taki musi dążyć do stworzenia takiego społeczeństwa, które by zgodnie z nauką św. Tomasza z Akwinu – najlepiej jak to tylko możliwe – prowadziło do szczęścia w Niebie. Zdaje on sobie sprawę, że polityka to nie sztuka oszukiwania ludzi w celu uzyskania władzy, praktykowana tak przez niektórych polityków, przez co polityce nadawane jest złe imię, ale jest to służba działania w sposób poważny i profesjonalny na rzecz wspólnego dobra społeczeństwa. Musi to być człowiek modławy i nauki. Jak bowiem może on twierdzić, że spełnia wolę Boga, jeśli nie słucha najpierw swego Pana?

Wszyscy członkowie społeczeństwa mają powołanie polityczne, ponieważ nikt nie ma prawa zwolnić się z obowiązku działania na rzecz wspólnego dobra, ale niektóre osoby mają powołanie do objęcia w tych staraniach roli przewodniej. Katolik nie może być jedynie pasywnym obserwatorem, patrzącym w krytyczny sposób na sytuację w społeczeństwie, i odmawiającym wzięcia udziału w eliminowaniu zła, które dostrzega. Wiele osób uważa, że niewiele mogą zdziałać, co może jest prawdą z perspektywy ludzkiej, ale pamiętajmy, że w oczach Boga nie ma anonimowych bohaterów. W swym sławnym orędziu do przywódców Federacji Studentów Uniwersytetów Katolickich Pius XI zachęcał ich do przygotowania się do uczestnictwa w polityce „w celu propagowania wspólnego dobra społecznego poprzez dobroczynność polityczną, która jest najbardziej wszechstronną formą dobroczynności, gdyż obejmuje całe społeczeństwo<sup>27</sup>”.

## Spójność

Wszystkie nasze czyny są konsekwencją naszego istnienia. Ponieważ katolik wierzy, działa w określony sposób, zatem pierwszą a nawet minimalną sprawą, której musimy wymagać od katolików, czynnie zaangażowanych w politykę, jest spójność. Spójność pomiędzy wiarą, którą wyznają a swymi czynami. Jak zauważył kardynał Alfonso López Trujillo, przemawiając na Synodzie Eucharystycznym w roku 2005 „Spójność eucharystyczna polityków i ustawodawców jest poważnym problemem wielu narodów i parlamentów<sup>28</sup>. Kościół naucza, że: „Błędem byłoby mylenie poprawnej autonomii wykonywanej przez katolików w życiu politycznym z twierdzeniem, które wywieść można z moralnej i społecznej nauki Kościoła<sup>29</sup>. Tutaj musimy odrzucić niebezpieczne przekonania, że aby katolicy mogli uczestniczyć w polityce, muszą zaprzestać okazywania swej wiary. Musimy w sposób poprawny zrozumieć, na czym polega owa autonomia katolików w życiu politycznym. Kwestią pierwszą jest fakt, że katolik nigdy nie jest autonomiczny wobec Boga. Jest od Niego zależny we wszystkim, co robi i we wszystkim, co mówi. Musi przed podjęciem działań rozpoznać, co jest konkretną wolą Boga w stosunku do jego osoby i w konkretnych okolicznościach, w których się znajduje. Po drugie, w sprawach wiary i moralności musi działać zawsze zgodnie z nauczaniem Kościoła. Jak to podkreśla kardynał Lopez Trujillo, „Często się słyszy o istnieniu fałszywego argumentu dla tak zwanego wolnego wyboru politycznego, który miałby wyższość nad zasadami ewangelicznymi oraz nad poprawnym rozumowaniem<sup>30</sup>. Po trzecie, w kwestiach wymagających roztropności polityk katolicki jest autonomiczny od hierarchii Kościelnej. Jak wskazuje arcybiskup Myers, opcja preferencyjna względem ubogich jest fundamentalnym aspektem nauki społecznej Kościoła. Istnieją jednak uzasadnione nieporozumienia na temat najlepszego sposobu, w jaki naprawdę można pomóc ubogim w społeczeństwie. Zarówno ci, którzy proponują wzmożenie opieki społecznej jak i ci, którzy proponują obniżenie podatków w celu stymulacji gospodarki mogą zupełnie szczerze wierzyć, że ich metoda w kwestii pomocy ubogim jest najlepsza<sup>31</sup>. Sposoby, w jaki zasada ta ma zostać wprowadzona, mogą być również odmienne w różnych społecznościach. Od talentów profesjonalnych polityków zależy znalezienie konkretnej odpowiedzi. W kwestiach wymagających roztropności katolicy nie powinni zakładać, że dane rozropne podejście do zagwarantowania jakiegoś prawa lub rozwiązania problemu jest jedyną możliwą odpowiedzią katolika. W sprawach wymagających roztropności dobrzy katolicy nie muszą obowiązkowo się ze sobą zgadzać, ale nie powinni zezwalać, by podziały między nimi szkodziły dobru wspólnemu.

Paragraf *Sacramentum Caritatis* dotyczący zgodności eucharystycznej skierowany jest stanowczo przeciwko politykom katolic-

kim i pozostałym katolikom, którzy odmawiają spójności ze swą wiarą. Ojciec Święty Benedykt XVI mówi: „Ważne jest zwrócenie uwagi na to, co Ojcowie synodalni określili jako eucharystyczną spójność, do której nasza egzystencja jest obiektywnie powołana. Kult oddawany Bogu, w istocie nie jest nigdy aktem czysto prywatnym, bez wpływu na nasze społeczne więzi: wymaga ona publicznego świadectwa naszej wiary. Dotyczy to oczywiście wszystkich ochrzczonych, ale szczególnie dotyczy tych, którzy z racji pozycji społecznej czy politycznej, jaką zajmują, muszą podejmować decyzje dotyczące wartości fundamentalnych, takich jak szacunek i obrona ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, jak rodzina oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety, wychowywanie dzieci oraz promocja dobra wspólnego we wszystkich jego formach. Te wartości nie podlegają negocjacji. Dlatego katolicy politycy oraz ustawodawcy, świadomi swej poważnej odpowiedzialności społecznej, winni się czuć szczególnie przynaglani przez swe sumienie uformowane w prawy sposób, by przedstawiać oraz wspierać prawa inspirowane przez wartości zakorzenione w ludzkiej naturze. To wszystko ma obiektywny związek z Eucharystią (por. 1 Kor 11, 27–29). Biskupi są zobowiązani ciągle przypominać o tych wartościach; stanowi to część ich odpowiedzialności za wiernych im powierzonych<sup>32</sup>. Należy również zauważyć, że paragraf ten tak naprawdę nie wnosi żadnej innowacyjności, lecz jest doskonałą kontynuacją zgodną z nauczaniem Kościoła, co widać w artykule 915 Kodeksu Prawa Kanonicznego<sup>33</sup>.

W paragrafie tym Ojciec Święty Benedykt XVI nie tylko podkreśla odpowiedzialność polityków katolickich, ale równocześnie jasno określa obowiązki biskupów. To niezwykle istotne oświadczenie ma zachęcać i umacniać tych biskupów i księży, którzy mają odwagę odmówić Komunii św. politykom i innym przywódcom kształtującym opinię publiczną, np. prezenterom telewizyjnym, którzy opowiadają się za aborcją lub innymi prawami skierowanymi przeciwko życiu i rodzinie. Z tego względu politycy katolicy, którzy nie postępują zgodnie ze swą wiarą powinni wstrzymać się od przyjmowania Komunii i dlatego logiczne byłoby odmawianie im Komunii na mocy podstawowej zasady spójności eucharystycznej. Jeżeli ktoś określa się mianem katolika i odchodzi od podstawowej nauki Kościoła, sam się z Kościoła wyklucza. Nie jest to forma narzucania czegoś, Kościół nie zmusza nikogo do bycia katolikiem, decyzja taka należy bowiem do poszczególnych jednostek.

## Wizja

Katolicki działacz polityczny nie może ograniczać się jedynie do takiej odważnej i pełnej poświęcenia obrony życia i rodziny, która byłaby jedynie postawą niepełną i niewystarczającą, i w końcu nie służyłaby ani życiu ani rodzinie. Musi mieć on jasną wizję, która da mu powód do angażowania się na arenie politycznej i podejmowania próby ustanowienia społecznego Królestwa Chrystusa. Pan nie posłał apostołów, by nawracali poszczególne jednostki, ale całe narody<sup>34</sup>. Jednocześnie nie powinniśmy nigdy zakładać możliwości założenia idealnego społeczeństwa na ziemi, co miałoby posmak milenaryzmu. Co ważniejsze, polityk taki nie może pozwolić sobie na poddanie się wpływowi sekularystycznemu milenaryzmowi, który widoczny jest w marksizmie, i który dąży do ustanowienia na ziemi idealnego społeczeństwa socjalistycznego. Oczywiście, istnieje napięcie pomiędzy tym, o czym wie, że może osiągnąć tutaj i teraz na ziemi a tym, czym jest jego ideał społeczeństwa regulowany prawami Ewangelii. Nie będzie on jednak podążał w stronę realizacji swego ideału, jeżeli nie kieruje nim wizja idealnego społeczeństwa, jakie należałoby ustanowić, ponieważ taka jest wola Boga. Niekiedy usłyszeć można w Kościele głosy na temat sprzecznego pluralizmu w społeczeństwie, tak jakby stanowił on dobro samo w sobie. Bardzo wątpię, aby było wolą Boga, by społeczeństwo oznaczane było i rozpoznawane za pomocą sprzecznego pluralizmu. Wola Boga jest taka, że „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy<sup>35</sup>. Musimy również pozostać nieufni wobec tych, którzy popierają możliwość istnienia społeczeństwa neutralnego, tworzonego przez osoby, praktykujące swą religię prywatnie<sup>36</sup>. Jakże możemy w ogóle mówić o pożądanym ideale neutralnego społeczeństwa, jeśli Jan Paweł II w swej posynodalnej adhortacji apostołskiej „Christi Fideles Laici” mówi o obowiązku, szczególnie świeckich „ożywiania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego<sup>37</sup>. Świat, który jest naprawdę ożywiony duchem chrześcijańskim nie będzie już neutralny ani letni, ale przeniknięty duchem Ewangelii. Zawsze powinniśmy pamiętać o napomnieniu zawartym w Apokalipsie dla Kościoła w Laodycei: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust”. (Ap. 3,15–16)

Przywódca społeczny i polityczny musi być świadomy tego, że odgrywa fundamentalną rolę w świadczeniu o wierze. Jego zadaniem jest prowadzenie społeczeństwa do wiary nie dzięki temu, co mówi – nie został bowiem powołany na stanowisko kaznodziei wiary – ale poprzez swe czyny. Jednocześnie na podobieństwo hierarchicznego Kościoła ma się przyczynić do kształtowania właściwych sumień w społeczeństwie, w których działa<sup>38</sup>. Oczywiście jest również, że możliwość wpływania przez przywódcę politycznego na społeczeństwo będzie proporcjonalna do sukcesu, jaki hierarchia Kościoła odniesie w zakresie ponownej ewangelizacji społeczeństwa, a także proporcjonalnie do sukcesu edukacyjnych instytucji katolickich.

## Priorytety

Chciałbym się z Wami krótko zastanowić nad niektórymi konkretnymi priorytetami, którymi działacz katolicki powinien się kierować, biorąc pod uwagę aktualne problemy dzisiejszej Europy. Musi bronić tożsamości katolickiej, życia i rodziny i uczynić wszystko, co w jego mocy, by odwrócić nadejście obecnej europejskiej zimy demograficznej.

Powinniśmy zrozumieć, że obrona i promowanie silnej tożsamości katolickiej narodu danego polityka jest jego podstawowym obowiązkiem. Oczywiście jest, że otrzymane przez niego poparcie społeczne zależeć będzie od tego, do jakiego stopnia jego elektorat tę tożsamość podziela. Jednocześnie musimy wziąć pod uwagę fakt, że w większości krajów europejskich edukacja publiczna przekazywana młodemu jest jawnie przeciwna wierze. Podążając zatem śladami Jana Pawła II, katolicki działacz polityczny musi głosić w imieniu rodzin katolickich: „prawo wszystkich rodzin do kształcenia swych dzieci w szkołach odzwierciedlających ich własny światopogląd, a szczególnie absolutne prawo wierzących, aby ich dzieci nie były wystawiane na wpływ programu kształcenia inspirowanego światopoglądem ateistycznym<sup>39</sup>. Jeżeli pragniemy stworzyć społeczeństwo chrześcijańskie, musimy ustanowić takie warunki, które to umożliwią. Aby bronić tożsamości katolickiej, działacz polityczny musi promować konkretne programy wspomagające autentyczną edukację katolicką. Kształcenie to powinno zapewniać dwie podstawowe rzeczy: po pierwsze i przede wszystkim, uzyskanie przez młodych ludzi wiedzy na temat wiary, która umieszcza by na stałe nauki płynące z wiary w centrum ich życia. Nauka powinna być jedynie przekazywana przez oddanych nauczycieli. Kardya-

nał Ratzinger mówiąc o trudnościach nauczania wiary podkreślał, że dziś tak jak i kiedyś przekonujące jest i było jedynie bycie przekonanym<sup>40</sup>. Jedynie osobiste przekonanie nauczyciela może służyć zaszczepianiu wiary w młodych. Po drugie, kształcenie to ma przygotowywać uczniów do uzyskania podstawy, która potrzebna im będzie do uzyskania płatnej pracy. Oprócz pełnego zatrudnienia najlepszą ochroną dla pracownika są jego zdolności techniczne i zawodowe. Jan Paweł II słusznie podkreśla wartość własności wiedzy, techniki i umiejętności we współczesnym świecie<sup>41</sup>.

To, o czym rzadko wspomina się w kontekście powinności działaczy katolickich, to potrzeba stworzenia wszelkich niezbędnych warunków do wytworzenia wzrostu gospodarczego i wzrostu siły nabywczej wszystkich osób pracujących. Na dłuższą metę najlepszym sposobem gwarantującym prawa pracowników i dobro ich rodzin jest silna gospodarka, która stwarza zatrudnienie i daje młodym nadzieję na założenie w odpowiednim czasie rodziny. Katolicki działacz polityczny musi odłożyć na bok uprzedzenia na temat gospodarki wolnorynkowej, które wywodzą się z mentalności socjalistycznej, a jeśli chce podążać za słowami Jana Pawła II, musi pojąć, jakie są pozytywne aspekty współczesnej ekonomii<sup>42</sup>. Musi być świadomy tego, że „rozwoj techniki, duch wynalazczości, gotowość tworzenia i rozwijania przedsiębiorstw”<sup>43</sup> stanowią podstawę rozwoju gospodarczego narodów, a jednocześnie jego troska o propagowanie najlepszych z możliwych technologii i opracowywanie nowych pomysłów nie powinny doprowadzać do odrzucenia koniecznej opieki należnej sztuce i rzemiosłu tradycyjnemu, które stanowią wspaniały zasób kulturalny i gospodarczy wielu narodów. Katolicki przywódca polityczny musi być świadomy tego, że „Działalność gospodarcza, zwłaszcza w zakresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w zakresie gwarancji indywidualnej wolności i własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniem państwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie...”<sup>44</sup>. Jednocześnie polityk ma pozostać czujny odnośnie do ochrony praw pracowników i mieć świadomość poważnego ryzyka związanego z koncentracją siły ekonomicznej w rękach krajo-

wych i międzynarodowych korporacji. Musi on również dbać o ochronę praw drobnych udziałowców, którzy bardzo często są przez wielkie korporacje ignorowani. Oczywiście powinno być to, że rynek musi być odpowiednio kontrolowany przez siły społeczne oraz państwo, gwarantujące zaspokajanie podstawowych potrzeb całego społeczeństwa. Aby tego dokonać, polityk musi w ramach swojego przygotowania zawodowego zdobyć podstawową wiedzę o prawach ekonomii. Ekonomia jest nauką o prawach tak prostych i precyzyjnych jak prawo grawitacji.

W przypadku gdy działacz katolicki obejmie urząd polityczny, musi stanowić przykład rozważnego zarządcy zmniejszającego nacisk podatkowy i trzymającego ścisłą kontrolę nad sztucznym stwarzaniem pieniędzy, które powoduje inflację oraz tworzy krótkotrwałe i złudne poczucie dobrobytu. Podatki powinny być obniżane do najniższego możliwego poziomu po to, aby nagradzać inicjatywę indywidualną, ale również po to, aby umożliwić stałe formowanie się kapitału dla przyszłych inwestycji. Związek pomiędzy tworzeniem nowych stanowisk pracy a redukcją opieki społecznej lub podatków na ubezpieczenia społeczne musi zostać z uwagą przestudiowany. W niektórych krajach europejskich podatki, które musi zapłacić pracodawca na każdego zatrudnianego pracownika są ekstremalnie wysokie i co nie zachęca do tworzenia nowych miejsc pracy. Podatki od zarobków muszą być obniżone, musimy w tym miejscu przypomnieć napomnienie Leona XIII zawarte w *Rerum Novarum*: „socjaliści zatem poprzez swe dążenie do przekazania własności jednostek całej wspólnoty, uderzają w interesy każdego pracownika, którego pozbawiliby wolności dysponowania swymi zarobkami i jednocześnie wszelkiej nadziei i możliwości zwiększenia swych zasobów i poprawienia warunków życia”<sup>45</sup>. Aby poprawić niedoskonałości rynku, wprowadzone powinny zostać wszelkiego rodzaju starannie opracowane i wyważone programy. Wymienić można kilka przykładów: ochrona małych przedsiębiorstw przed niesprawiedliwą konkurencją, środki, które w konkretny sposób wspomagać będą duże rodziny, w szczególności te, w których matka pozostaje w domu, aby zajmować się rodziną. Owe programy społeczne nie powinny być finansowane z dodatkowych podatków, ale powinny wynikać ze wspólnie podjętego trudu obniżenia niesłusznych i zbędnych wydatków publicznych. Prawo naturalne ogłoszone przez Kościół o zakładaniu rodziny<sup>46</sup> może być jedynie wdrażane, jeżeli młodzi mężczyźni mogą utrzymać swoje rodziny. Jak

wszystkim wiadomo, bezrobocie to poważny problem w całej Europie. Jest to niezwykle ważne, gdyż wysoki poziom zatrudnienia jest ważnym czynnikiem realnego podnoszenia zarobków. Gdyby zarobki wzrastały realnie, utrzymanie rodziny stałoby się dla indywidualnego pracownika możliwe, dzięki czemu kobieta byłaby w stanie wycofać się z rynku pracy i poświęcić się cała opiece nad rodziną<sup>47</sup>.

Bezrobocie wśród młodzieży i niskie zarobki wyjściowe młodych robotników i pracowników są również jedną z przyczyn innego poważnego problemu występującego w wielu europejskich krajach, jakim jest odkładanie zawarcia małżeństwa. Oczywiście istnieją ważne społeczne przyczyny odkładania zawarcia małżeństwa na później, które nie są związane z ekonomią, takie jak obawa przed podjęciem zobowiązania, o czym mówił Jan Paweł II<sup>48</sup>. Odwlekanie małżeństwa ma poważne moralne konsekwencje i jest jednym z powodów zimy demograficznej, która dotyka Europę.

W całej Europie rodzina naturalna powstała w trwałym i wiernym związku mężczyzny i kobiety jest zagrożona. Wiele krajów europejskich wprowadziło w swoich prawach odmienne formy małżeństw alternatywnych, które są niezgodne z prawem naturalnym i nauką Boga. Szczególnie niepokoi wprowadzenie wszelkiego rodzaju związków homoseksualnych. Ustawodawca katolicki powinien jasno i publicznie zabierać głos wobec takich ataków na rodzinę i głosować przeciwko wszystkim propozycjom małżeństw drugiej kategorii, jakie mamy na przykład we Francji pod nazwą paktów solidarnościowych czy też przeciwko uznaniu małżeństw homoseksualnych. Dokument, który należy przestudiować w kwestii owych nienaturalnych związków to wskazówki Kongregacji Nauki Wiary, pt. *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi* z 3 czerwca 2003 r. Dokument ten został podpisany w dniu św. Karola Lwangi i jego towarzyszy męczenników. Karol Lwanga poniósł męczeństwo, ponieważ odrzucił żądania homoseksualnego króla.

Katolicki przywódca polityczny powinien uczynić wszystko co możliwe, aby przeszkodzić wszelkiego rodzaju takim związkom, jeżeli miałyby one uzyskać prawo do adoptowania dzieci. Oczywiście jest, że homoseksualna para może zadać moralną i psychologiczną szkodę zaadoptowanym przez nią dzieciom. Oczywiście jest również jest, że niestałe związki naturalne nie stanowią najlepszych warunków do adoptowania dzieci. Kościół jako słuszny interpretator prawa naturalnego

w swych moralnych naukach oficjalnie sprzeciwia się, by parom homoseksualnym pozwolono adoptować dzieci. „Jak pokazuje doświadczenie, brak dwubiegowości płciowej stwarza przeszkodę w normalnym rozwoju dzieci ewentualnie włączonych w takie związki. Brakuje im doświadczenia macierzyństwa albo ojcostwa. Włączenie dzieci do związków homoseksualnych na drodze adopcji oznacza w rzeczywistości dokonanie przemocy na tych dzieciach w takim sensie, że wykorzystuje się ich bezbronność dla włączenia ich w środowisko, które nie sprzyja ich pełnemu rozwojowi ludzkiemu”<sup>49</sup>.

Jednym z głównych problemów Europy w naszych czasach jest brak dzieci, nazywany demograficzną zimą. Z przykrością należy zanotować, że niektórzy politycy zamiast szukać trwalszych środków, które wspomagałyby rodziny w byciu bardziej hojnym w kwestii życia, sprzyjają bezpłodności. Niezwłocznie potrzeba nam dzisiaj silna polityka podtrzymująca rodzinę, a w szczególności wielodzietną.

## Konkluzja

Czasy, w których żyjemy to czasy trudne pod wieloma względami. Wydaje się, że praktykowanie wiary zanika i że obiektywnie mówiąc przesłanie ewangeliczne jest przyjmowane przez malejącą liczbę osób. Ale oczywiste dla nas powinno być, to że „Kościół w najpewniejszy sposób nie wypełniał swej misji, jeżeli zdecydowałby się na oczekiwanie na lepsze czasy; z pasywnością tego rodzaju zamiast tego opóźniałby ich nadejście”<sup>50</sup>. Gdy Bóg stworzył nasze nieśmiertelne dusze, wiedział, że posyła nas na bardzo trudny świat. Istnieje kultura globalna, która wydaje się być coraz bardziej zamknięta na świat ponadnaturalny, ale w tym szczególnym momencie stwarzania naszych dusz powołał nas, abyśmy w tym wieku ciemności byli aktywni. Żyjemy obecnie w czasach, w których światła przewodnie społeczeństwa i Kościoła wydają się przygasać. Jak to podkreślił kardynał Ratzinger: „Fakt, że istnieją długotrwałe okresy upadku Kościoła widać, niestety, w historii bardzo wyraźnie. Historia pokazuje jednak również, że Kościół jako całość (...) zawiera w sobie moc regeneracji, dzięki której wciąż na nowo powstaje z popiołów, aby głosić zbawienie”<sup>51</sup>. Nie powinniśmy zatem rozpaczać nad czasami, w których Pan dał nam żyć i musimy ufać, że jeśli wierne wypełnimy swe obowiązki, czasy ulegną zmianie.

Bardzo wszystkim dziękuję.

1. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1991, s. 46
2. Pius XI, *Quadragesimo Anno*, p. 117
3. „Prawie wszędzie istnieje tendencja do wspierania rozwoju i tworzenia dobrobytu bez odniesienia do Boga oraz redukcji wymiaru religijnego osoby ludzkiej do sfery prywatnej. Społeczeństwo pozbawione podstawowej prawdy o człowieku, to znaczy o jego związku ze Stwórcą i z zbawieniem dokonany przez Chrystusa w Duchu Świętym, może jedynie odchodzić coraz bardziej od prawdziwych źródeł życia, miłości i szczęścia” Jan Paweł II, *Ecclesia in Asia*, 6 listopad 1999, s. 29. „Dlatego Bóg pozostaje wykluczony z kultury i życia publicznego, a wiara w Niego staje się trudniejsza, również dlatego że żyjemy w świecie, który prawie zawsze wydaje się być tworzony przez nas samych, w którym, jak to się mówi, Bóg nie ukazuje się już bezpośrednio, ale wydaje się zbyteczny, a nawet nie na miejscu” Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników Czwartego Kongresu Duchowieństwa, Werona, 19 października 2006
4. *Jefferson's Letter to the Danbury Baptists to Messrs. Nehemiah Dodge, Ephraim Robbins, & Stephen S. Nelson, a committee of the Danbury Baptist association in the state of Connecticut*: Szanowni Panowie! Wasza niezwykła uprzejmość, którą wobec mnie wyrażacie w imieniu stowarzyszenia Danbury Baptist sprawia mi najwyższą przyjemność. Obowiązki moje nakazują mi wierne i żarliwe zabieganie o interesy moich wyborców i wraz z wzrastaniem ich przekonania a mojej wierności względem tych zobowiązań, wypełnianie ich staje się dla mnie coraz bardziej satysfakcjonujące. Tak jak wy wierząc, że religia jest sprawą, której miejsce leży wyłącznie pomiędzy Człowiekiem i jego Bogiem, że nie musi się on tłumaczyć wobec nikogo za swoją wiarę czy praktyki religijne, że prawowita władza państwowa sięga jedynie czynów a nie wyrażanych opinii, podziwiam z całym szacunkiem, ową ustawę wszystkich Amerykanów, która głosi, że ustawodawstwo ich „nie może tworzyć żadnych praw odnośnie ustanowienia religii lub zakazu jej wyznawania” a przez to buduje mur oddzielający Kościół od Państwa. Trzymając się tego wyrażenia woli najwyższej narodu prawa do wyznania, z prawdziwą przyjemnością zauważam rozwijanie się opinii, które dążą do przyznania na nowo praw naturalnych, przekonany, że człowiek nie ma żadnych praw naturalnych niezgodnych z jego powinnościami społecznymi. Łączę się z Wami w modlitwie do naszego wspólnego Ojca i Stworzyciela człowieka o ochronę i błogosławieństwo i zapewniam Was i Wasze stowarzyszenie o moim najwyższym dla Was szacunku i poważaniu. Th Jefferson Jan. 1. 1802. *Information bulletin of the Library of Congress*, June 1998, vol. 57, nr 6
5. Oficjalna wizyta Jego Eksceleencji Giorgio Napolitano, Prezydenta Republiki Włoskiej, Przemówienie Jego Świątobliwości Benedykta XVI, poniedziałek, 20 listopada 2006. II Sobór Watykański, *Konstytucja papieska Gaudium et Spes*, s. 76
6. II Sobór Watykański, *Dignitatis Humanae*, s. 3
7. II Sobór Watykański, *Dignitatis Humanae*, s. 1. Kongregacja Nauki Wiary, *Odpowiedzi na pytania dotyczące niektórych aspektów nauki o Kościele*, 29 czerwca 2007
8. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa*, 29 czerwca 2003, s. 8
9. Ciceron, *O republice*, I-68
10. Jan Paweł II, *Oredzie na Światowy Dzień Pokoju w roku 1981*, s. 7, 8 grudnia 1980
11. Benedykt XVI, Przemówienie do członków Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 5 października 2007
12. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 1 maja 1991, s. 46. Michel Schooyans, *La Dérive Totalitaire du Libéralisme*, Mame, Paris, 1995
13. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1999, s. 44

14. „Na specjalną uwagę i wyjątkowe poświęcenie zasługują dziś te wyzwania, które zagrażają w dużej części rodzinie ludzkiej: wojny, terroryzm, głód i brak wody, niekiedy przerazające epidemie. Konieczne jest, aby z równą determinacją i zdecydowanym programem zmierzyć się z ryzykownymi wyborami politycznymi i ustawodawczymi, które są sprzeczne z podstawowymi wartościami i zasadami antropologicznymi i etyką zakorzenioną w naturze człowieka, w szczególności dotyczących stanu na straży ludzkiego życia na wszystkich jego etapach od poczęcia po naturalną śmierć i działania na rzecz rodziny powstałej na bazie małżeństwa, unikając wprowadzenia do porządku publicznego innych form związku, które przyczyniłyby się do destabilizacji rodziny, zaciemniając jej szczególny charakter i jej niezastąpioną rolę w społeczeństwie”. Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników Czwartego Kongresu Duchowieństwa, Werona, 19 października 2006
15. Ten poważny problem zauważony został przez wielu autorów. Wymieńmy jedynie: Alfonso Cardinal Lopez Trujillo, *La Libertad de Proclamar Los Derechos de Dios y de la Iglesia*, wydane w Una Conjura Contra la Vida Humana, San Pablo, Bogotá, Colombia, 2007, s. 48
16. Voltaire, *Trattato sulla tolleranza, a cura di Palmiro Togliatti*, Editori Reuniti, Roma, 1987, s. 48
17. Ignatio Barreiro, *Verbal Engineering*, in *Lexicon – Ambiguous and debatable terms regarding life and ethical questions*, wydane przez Pontifical Council for the Family, Tłumaczenie angielskie według Human Life International, Front Royal, Virginia, 2006
18. Joseph Ratzinger, *Christianity and the crisis of Cultures*, Ignatius Press, San Francisco, 2006, s. 35
19. Cardinal Alfonso Lopez Trujillo, *The Family and Life in Europe*, 14 czerwca 2003
20. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1999, s. 48.
21. Benedykt XVI, *Deus est Caritas* 28b: „Państwo, które chce zapewnić wszystko, które wszystko przyjmuje na siebie, w końcu staje się instancją biurokratyczną, nie mogącą zapewnić najistotniejszych rzeczy, których człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje: pełnego miłości osobistego oddania. Nie państwo, które ustala i panuje nad wszystkim, jest tym, którego potrzebujemy, ale państwo, które dostrzeże i wesprze, w duchu pomocniczości, inicjatywy podejmowane przez różnorakie siły społeczne, łączące w sobie spontaniczność i bliskość z ludźmi potrzebującymi pomocy”.
22. Jan Paweł II, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego na Madagaskarze, 30 kwietnia 1989
23. C. C. C. n. 1883, „Nadmierzona ingerencja państwa może zagrażać wolności osobistej i inicjatywie. Nauka Kościoła opracowała zasadę pomocniczości, zgodnie z którą „wspólnota na wyższym poziomie nie powinna ingerować w wewnętrzne życie wspólnoty na poziomie niższym, pozbawiając ją jej funkcji, ale raczej powinna ją wspierać w razie potrzeby i pomagać jej w koordynowaniu jej działalności z działalnością reszty społeczeństwa, mając zawsze na celu dobro powszechne”.
24. C. C. C., 2209
25. „Niech Maryja Panna, tak kochana i czczona w każdej części Włoch kroczy przed nami i prowadzi nas do zjednoczenia z Chrystusem. W Niej się spotykamy, czystości i niezłomni, jako prawdziwa esencja Kościoła, i przez Nią uczymy się poznawać i kochać tajemnicę Kościoła zawartą w historii, głęboko czujemy się jej częścią i z naszej strony stajemy się >dusząmi Kościoła<, uczymy się, jak oprzeć się >wewnętrznej sekularyzacji< zagrażającej Kościołowi naszych czasów, konsekwencji procesu sekularyzacji, który głęboko naznaczył cywilizację europejską”. Benedykt XVI, Papież do uczestników Czwartego Kongresu Kościelnego, Werona, Włochy, 19 października 2006
26. Św. Tomasz z Akwinu, *De regimine principum*, Księga 1, rozdział 15



27. Pio XI, *Ai dirigenti della Federazione Universitaria Cattolica*, 18 dicembre 1929, in *Discorsi di Pio XI*, vol. 1, Libreria Editrice Vaticana, 1960, s. 745  
28. Cardinal Alfonso López Trujillo, *Intervention during the Eight General congregation of 11th Ordinary General Assembly of the Synod of Bishops*, piątek 7 października 2005, *L'Osservatore Romano, Weekly Edition in English*, nr 43, 26 października 2005, s. 6  
29. Congregation for the Doctrine of the Faith, *Doctrinal Note on some questions regarding The Participation of Catholics in Political Life*, 24 listopada 2007, s. 6  
30. Cardinal López Trujillo, *Intervention during the Eight General congregation of 11th Ordinary General Assembly of the Synod of Bishops*, piątek 7 października 2005, cit. s. 6  
31. Archbishop John J. Myers of Newark, *A Time for Honesty*, 5 maja 2004. [http://www.rcan.org/archbish/jjm\\_letters/ATimeforHonesty.htm](http://www.rcan.org/archbish/jjm_letters/ATimeforHonesty.htm)  
32. Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska, Sacramentum Caritatis*, 22 lutego 2007, s. 83  
33. Most. Rev. Raymond L. Burke, Canon 915: *The Discipline Regarding the Denial of Holy Communion to those Obstinate Persevering in Manifest Grave Sin*, in *Perio-*

*dica De Re Caonica*, vol. XCVI – fasc. 1, 2007, s. 3-58.  
34. Mt 28, 19 i Łk 24-47  
35. List Świętego Pawła do Tymoteusza, 2, 4  
36. Miguel Ayuso, *La Política Oficio del Alma*, Ediciones Nueva Hispanidad, Buenos Aires – Santander, 2007, s. 52.  
37. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja Apostolska „Christi Fideles Laici” 30 grudnia 1988, s. 36  
38. Jan Paweł II, Przemówienie do ambasadora Tajlandii, 17 lutego 1979: „Kościół katolicki pragnie przełożyć troskę Chrystusową na działanie i dlatego też, pracując nad wiecznym zbawieniem człowieka w ramach swojego najważniejszego obowiązku nie może przestać interesować się czynnie dobrem społecznym i postępem ludzkości na tym świecie. Główny wkład Kościoła w tej dziedzinie wyraża się poprzez kształtowanie sumień, co czyni ludzi bardziej dojrzałymi duchowo, bardziej otwartymi na innych i gotowymi do niesienia pomocy potrzebującym”.  
39. Jan Paweł II, Przemówienie do UNESCO, 2 czerwca 1980, s. 18  
40. Joseph Cardinal Ratzinger, *Difficulties in Teaching the Faith Today – Interview with Joseph Ratzinger, in Handing on the Faith in an Age of Disbelief*, Joseph Car-

dinal Ratzinger with Godfried Cardinal Danneels, Franciszek Cardinal Macharski and Archbishop Dermot J. Ryan, Ignatius Press, San Francisco 2006, s. 66  
41. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1991, s. 32  
42. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1991, s. 32  
43. *Gaudium et Spes*, s. 64  
44. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1 maja 1991, s. 48, Katechizm Kościoła Katolickiego, s. 2431  
45. Leo XIII, *Rerum Novarum*, 15 maja 1891, s. 5  
46. Karta Praw Rodziny, 22 października 1983, s. 1  
47. Karta Praw Rodziny, cit. s. 10, a  
48. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa*, 29 czerwca 2003, s. 8  
49. Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi z 3 czerwca 2003*, s. 7  
50. Joseph Cardinal Ratzinger, *Difficulties in Teaching the Faith Today – Interview with Joseph Ratzinger, in Handing on the Faith in an Age of Disbelief*, cit. s. 66  
51. Joseph Cardinal Ratzinger, *Difficulties in Teaching the Faith Today – Interview with Joseph Ratzinger, in Handing on the Faith in an Age of Disbelief*, cit. s. 82

dr inż. Adam Kisiel, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego II Światowego Modlitewnego Kongresu dla Życia, Polska

# Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci w Polsce



Pan Bóg jest Wszechmogący. Taka jest nasza wiara. I stąd wynika nasza nadzieja.

Pan Bóg w swej wspaniałomyślności dał człowiekowi wolność na swój obraz i podobieństwo. Tę wolność, która źle użyta prowadzi do niewoli. I tę sytuację, tragiczną sytuację wizji współczesnego świata, która niewątpliwie doprowadzi do końca świata, do samozagłady ludzkości, jeżeli zostanie zrealizowana cywilizacja śmierci – taką sytuację mieliśmy w Polsce w latach 60. i 70. ubiegłego wieku. Dlatego pozwólcie Państwu, że cofnę się do tamtych lat, bo to jest potrzebne, żeby zrozumieć, dlaczego wówczas narodziła się w Polsce Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci.

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20)

Jestem inżynierem, człowiekiem wierzącym – staram się, aby moja wiara była jak najmocniejsza. Jako inżynier uczyłem się matematyki i chyba umiem trochę logicznie myśleć, a to jest bardzo ważne w życiu,

w konsekwentnym postępowaniu. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, gdy rozpocząłem pracę po studiach, dowiedziałem się, że w Polsce w wyniku aborcji zabijanych jest kilkaset tysięcy dzieci rocznie. Dane, które możemy dzisiaj określić jako wiarygodne, mówią o 400–800 tysiącach. Poznałem także informację, że rocznie zabija się w ten sposób nawet ponad milion dzieci – informacja ta zawarta była w Memoriale Episkopatu Polski do Rządu Polskiego z roku 1971. Proszę sobie wyobrazić: każdego dnia zabijano w Polsce około 2 tysięcy albo nawet więcej dzieci. Mój przyjaciel, inż. Antoni Zięba, przedstawił obrazowo ludziom tę tragiczną sytuację: wyciął z papieru dla każdego dziecka symboliczną trumnę o wielkości 4x2 cm. Zalał ją plamską o długości 8 m, wysoką na metr. Przeraził się. I właśnie wtedy spotkaliśmy się na uczelni, w naszym miejscu pracy, rozmawialiśmy o tych problemach: co można zrobić, aby taką sytuację zmienić.

Oczywiście, potrzebna była świadomość problemu; tę świadomość zdobyliśmy. Waż-

nym argumentem, który nas przynaglił, był fakt, że wśród studentek, które bawiły się w poprzednim, 1979 roku podczas Juwenaliów – to są takie trzydniowe zabawy organizowane w środowisku akademickim w Krakowie od wielu lat – w kilka tygodni po zabawie dokonano ok. 200 aborcji, tzn. na zabicie swoich dzieci zdecydowało się około 200 studentek. Nie mieliśmy wątpliwości, że my też, w jakiś sposób, czuliśmy się za tę sytuację odpowiedzialni. Wtedy w Polsce, podobnie jak w większości krajów byłego bloku komunistycznego, była realizowana wizja tej cywilizacji śmierci, która teraz ogarnęła cały świat. Ale wówczas jeszcze z Zachodu czerpaliśmy natchnienie, słuchaliśmy, co tam się dzieje. Do tej pory (w latach 70. zaczynało dopiero wprowadzać ustawodawstwo proaborcyjne w krajach zachodnich), w każdym normalnym kraju na świecie, oprócz krajów bloku socjalistycznego, było wiadomo, że zabicie dziecka poczętego jest zabiciem człowieka, jest po prostu wykonaniem wyroku śmierci na osobie niewinnej. Z informacji otrzymywanych z Zachodu wiedzieliśmy, że tam było inaczej niż w Polsce,

gdzie od 1956 roku – jako testament Stalina, który wprowadził Polskę do systemu komunistycznego – działała ustawa pozwalająca na bezkarne zabijanie poczętych dzieci. Była to ustawa uchwalona przez komunistycznych prawodawców w warunkach dyktatury. Wobec tego każde działanie niezgodne z prawem było nielegalne, ale nas to nie przerażało. Postanowiliśmy, że tę wiedzę, którą sami posiadaliśmy na temat dramatycznej sytuacji, jaką niesie ze sobą zabijanie poczętych dzieci w łonach matek, trzeba przekazać innym. I właśnie w czasie zabawy juvenaliowej, na wiosnę 1980 roku, pokazaliśmy zdjęcia, które inżynier Antoni Zięba przywiózł z Wiednia – zdjęcia ukazujące rozwój dziecka w łonie matki i skutki aborcji. Pokazaliśmy je w miasteczku akademickim i w ciągu kilku tygodni trwania tej wystawy otrzymaliśmy kilkadziesiąt wpisów do książki wystawy. Między innymi były tam także wpisy studentek, które stwierdziły, że po obejrzeniu tych zdjęć zdecydowały się urodzić własne dziecko. Bo właśnie były namawiane przez innych albo same stały przed decyzją: „iść na zabieg”, to znaczy „czy zabić własne dziecko”.

## Fundamentem każdego pozytywnego działania jest modlitwa

I to był ten moment, który chyba w jakiś sposób zmusił nas do myślenia nad tym, jak nasze działanie uczynić skutecznymi. Jako wierzący, nie mieliśmy wątpliwości – fundamentem pozytywnego działania musi być modlitwa. Ale modlitwa w tak wielkiej, tragicznej sprawie musi być odpowiednich rozmiarów. I zaczęliśmy dyskutować, co zrobić, jaką modlitwę zorganizować, co wymyślić. Zaproponowaliśmy, żeby to była modlitwa, która nas będzie trochę kosztować, tzn. będzie to związane z naszym wysiłkiem. Codziennie Msza święta z Komunią Świętą, ofiarowaną w intencji obrony życia poczętych dzieci. Przyjeliśmy, że ta modlitwa będzie trwała przez 3 miesiące, codziennie; to jest już jakiś wysiłek i odpowiedzialność. Nie chcieliśmy się modlić tylko sami, trzeba było zachęcić jeszcze innych ludzi. Więc zaproponowaliśmy pierwszą wersję tej modlitwy, aby każdy modlący się w ogólnej intencji o przemianę świadomości społecznej i odrzucenie ustawy aborcyjnej dołączył także intencją przemiany i aktywnego zaangażowania się konkretnej osoby zajmującej ważne stanowisko w Polsce – zarówno w instytucjach świeckich jak i w Kościele. Oczywiście, konsultowaliśmy naszą propozycję

z kapłanami, z naszymi wychowawcami w wierze. Ksiądzdr Franciszek Płonka – duszpasterz akademicki zaproponował, żeby tę wielką batalię nazwać słowem „Krucjata”. I taka nazwa się przyjęła, i – jak się okazuje – jest chyba odpowiednia.

Termin, który miał rozpocząć naszą modlitwę, nie był przypadkowy; Ojciec Święty, Polak, Jan Paweł II ogłosił w 1980 roku dzień 12 października jako światowy dzień modlitw w intencji rodziny. I postanowiliśmy, że od tego dnia zaczniemy się modlić. Szukaliśmy ludzi do tej modlitwy; jeździliśmy po parafiach – kapłani pozwalali nam przedstawić naszą ideę; w ten sposób udało się zorganizować ponad tysiąc ludzi, którzy podjęli się, że w tym czasie – od 12 października – będą przez 3 miesiące uczestniczyć codziennie we Mszy świętej i ofiarować Komunię Świętą w tej intencji. Oprócz tego jeszcze codziennie dziesiątek różańca lub litania do Matki Bożej z modlitwą św. Bernarda. Pomyśleliśmy też o chorych – o tym największym skarbie Kościoła. Oczywiście, chorzy nie mogą być codziennie w kościele, dawniej nie było jeszcze transmisji codziennych Mszy św. (tak jak teraz np. w Radio Maryja), więc zaproponowaliśmy, żeby chorzy codziennie ofiarowali swoje cierpienia w tej intencji, odmawiali całą cząstkę różańca, no i – jeżeli to jest możliwe – ofiarowali także Komunię Świętą w tym czasie. Wśród chorych takiej ofiary i modlitwy podjęło się też ponad tysiąc osób. I rozpoczęliśmy naszą Krucjatę 12 października 1980 roku.

**To był czas wielkich przemian, wielkich nadziei obudzonych przez Ojca Świętego Jana Pawła II. To On nas wezwał – rok wcześniej, w 1979 roku – gdy w czasie pierwszej pielgrzymki w Kalwarii mówił do nas 7 czerwca: „Jeśli mamy żyć Słowem Bożym, trzeba nie ustawać w modlitwie. Może to być nawet modlitwa bez słów. Niech z tego miejsca do wszystkich, którzy mnie słuchają, tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze, najistotniejsze orędzie”. I dzień później, 8 czerwca w Nowym Targu Ojciec Święty powiedział: „I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, by była wierna świętemu prawu życia”. Te słowa stały się mottem naszej Krucjaty.**

W czasie trwania tej pierwszej Krucjaty zastanawialiśmy się, co robić dalej. Oczywiście, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie możemy Panu Bogu „wyznaczyć” terminu,

kiedy – jako naród – mamy stać się lepsi, kiedy mamy coś zmienić. A więc wiedzieliśmy, że to będzie modlitwa, która będzie musiała trwać długo. Ze względu na trudności bycia codziennie na Mszy świętej, postanowiliśmy, że w powyższych intencjach (już bez modlitwy w intencji konkretnych osób) przez okres jednego roku, codziennie, każdy uczestnik Krucjaty będzie podejmował modlitwę różańcową – jeden dziesiątek różańca i/lub Litanie Loretąńską, Pod Twoją Obronę oraz ofiarował jakieś swoje umartwienia, a raz w miesiącu, przynajmniej raz w miesiącu, w jeden dzień powszedni będzie uczestniczył we Mszy Świętej i przyjmował w tej intencji Komunię Świętą. Równocześnie dla chorych proponowaliśmy, żeby jeden dzień swoich cierpień ofiarowali w tych intencjach i codziennie odmawiali część (5 tajemnic) różańca św. W kolejnych latach modlitwę rozpoczęliśmy w dniu 3 maja, w Święto Matki Bożej Królowej Polski. Wtedy już zorganizowaliśmy taki początek wspólnej modlitwy, pielgrzymki na Jasnej Górze, w Częstochowie.

Po kilku latach doszliśmy do wniosku, że lepszy byłby dzień bardziej ogólny, dla wszystkich, nie tylko Polaków – uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca, obecnie także obchodzony jako Dzień Świętości Życia. Stało się już tradycją, że w ostatnią sobotę przed świętem Zwiastowania jesteśmy na Jasnej Górze z pielgrzymką obrońców życia, którzy właśnie tam podejmują Krucjatę Modlitwy. Corocznie przyjeżdża od kilkuset do tysiąca osób. Mamy tam cały dzień modlitw i obrad, przekazywania informacji, umacniania się, abyśmy „nie ustali w drodze”. Tak dzisiaj wygląda Krucjata Modlitwy w Polsce.

## Owoce modlitwy

Celem tej Krucjaty od samego początku była modlitwa o przemianę świadomości społecznej oraz konkretna intencja – o zmianę aborcyjnej ustawy stalinowskiej z 27 kwietnia 1956 roku. Na tę zmianę trzeba było czekać do roku 1993. I stało się to możliwe. Oczywiście, nie możemy powiedzieć, że to myśmy wymodlili tę zmianę, ale Pan Bóg ludziom – którzy tego pragną, oczekują i modlą się – dał taką szansę. I możemy powiedzieć: to jest cud. Bowiemy w kraju, który zrzucił jarzmo komunizmu, w warunkach demokracji anulowano zbrodnicze prawo. Ustawa pozwalająca na zabijanie dzieci poczętych została zamieniona na ustawę chroniącą życie. Niestety, nie jest to jeszcze ustawa całkowicie właściwa, prawidłowa, całkowicie zgodna

z prawem Bożym, bowiem pozwala zabijać dzieci w trzech wypadkach: gdy dziecko w łonie matki rozwija się w sposób nieprawidłowy (jest chore), gdy zagraża życiu lub zdrowiu matki i gdy istnieje uzasadnione podejrzenie, że zostało poczęte w wyniku gwałtu. Oczywiście, uważamy, że takie wyjątki są dalej haniebne! Ale jak zmieniła się sytuacja: w tej chwili legalnych (czyli w wyniku możliwości zastosowania tych wyjątków) przerwania ciąży w Polsce jest ok. 100–300 każdego roku. Oczywiście, są wykonywane zabiegi nielegalne, według naukowców można ocenić ich liczbę na ok. siedem do kilkunastu tysięcy rocznie. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski mówił, że w Polsce płynie rzeka krwi dzieci, którym nie dano się narodzić; że jest to ohydny zbrodnia. Już po jego śmierci udało się tę zbrodnię bardzo ograniczyć i w tej chwili możemy się z tego cieszyć.

Ale Pan Bóg nie poprzestał na tym błogosławieństwie dla Polski. Pozwolił, żeby pojawiła się nowa szansa. I w ubiegłym roku taka była. Była możliwość wpisania do polskiej konstytucji prawa chroniącego życie każdego człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Niestety, w wyniku niezrozumiałych przez nas zachowań niektórych posłów, ta zmiana nie nastąpiła. Ale mamy nadzieję, że to nastąpi. O to się modlimy.

**„W Chrystusie Zmarłym i Zmartwychwstałym sprawa człowieka otrzymała już swój ostateczny wyrok: Życie zwycięży śmierć!” (Jan Paweł II, 26 lutego 1979 r.)**

Jesteśmy w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; tutaj obok – jak dzisiaj widziałem – Państwo wstępowało po drodze przed Najświętszy Sakrament, aby się pomodlić. Jest to miejsce, w którym Pan Jezus jest wystawiony w Najświętszym Sakramencie i adorowany przez 24 godziny każdego dnia. O takie miejsce zabiegał Jan Paweł II, który odwiedził to Sanktuarium; jeszcze wtedy tej kaplicy nie było. Tę kaplicę poświęcił Ojciec Święty Benedykt XVI

w dniu 27 maja ubiegłego roku. I wtedy pomyśleliśmy, że nie możemy ograniczać się w swojej modlitwie tylko do Polski. Bo Polska sama się nie obroni. Już wtedy to odczuliśmy – znane są fakty upominania Polski za brak „prawa” kobiet do aborcji. Upomina Polskę Rada Europy, upomina nawet ONZ. Te patologiczne sytuacje można zmienić tylko przez zmianę świadomości na całym świecie. A do tego prowadzi tylko modlitwa. I dlatego już następnego dnia po wizycie Benedykta XVI tutaj, w tej kaplicy, postanowiliśmy, że obrońcy życia będą każdego dnia modlić się w intencji całego świata o przemianę ludzkich sumień, o zmianę prawodawstwa w każdym kraju świata. Postanowiliśmy, że dwie osoby będą podejmować adorację przed Najświętszym Sakramentem przez jedną godzinę, każdego dnia. I nie wiem, jak to w ocenie Bożej wygląda, ale zostaliśmy zaproszeni na pierwszy Światowy Kongres Modlitwy w Obronie Życia do Fatimy. To było pół roku po tym, jak sami zaczęliśmy się modlić. Czuliśmy, że robimy to, czego Pan Bóg chce. I dlatego wtedy inż. Antoni Zięba zaproponował tamtemu wspianemu zgromadzeniu, żeby następny kongres zorganizować tutaj, w Łagiewnikach. I chyba taka była wola Boża, bo Matka Boża prowadzi do Jezusa. Z Fatimy, ze znanego na całym świecie Sanktuarium Maryjnego, przyjechaliśmy do Krakowa, do światowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. I wczoraj ks. bp Jan Zając przypomniał nam słowa św. Siostry Faustyny, które wypowiedział także Jan Paweł II, o tej iskrze, która ma przemienić cały świat, i ma wyjść stąd, z Krakowa, z centrum Miłosierdzia Bożego. Mamy nadzieję, że właśnie ten Kongres odpowiada Woli Bożej.

Rozpocząłem od wyznania prawdy wiary, że Pan Bóg jest Wszchemogący. Ale do wypełnienia się Woli Bożej potrzebna jest także wola człowieka, potrzebna jest współpraca człowieka z Panem Bogiem. Wierzę, że z tego miejsca, może jeszcze bardziej niż do tej pory, rozniesie się wołanie Ojca Świętego o modlitwę i jego słowami pozwolę sobie zakończyć, żeby pokazać potrzebę takiej modlitwy, że to nie jest nasz pomysł, my tylko realizujemy to,

co nas Kościół święty uczy. W Encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II napisał: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat. W ramach specjalnych inicjatyw oraz w codziennej modlitwie, niech każda chrześcijańska wspólnota, każdy ruch i stowarzyszenie, każda rodzina i każdy wierzący, zanoszą żarliwe błagania do Boga, Stwórcy i miłośnika życia. Jezus sam pokazał nam, że modlitwa i post to najważniejsza i najskuteczniejsza broń przeciw mocom zła”.

**Modlitwa i obrona  
prawa do życia  
nadzieją dla całego świata**

Zanim przekażę ten mikrofon innym, chciałbym jeszcze dodać, że Krucjata Modlitwy już rozszerza się w innych krajach: w tym roku 24 marca rozpoczęła się taka Krucjata Modlitwy w Czechach. Na Ukrainie już trwa modlitwa, może jeszcze nie tak szeroko zorganizowana – warunki są dużo trudniejsze niż u nas. W wielu krajach rozwija się modlitwa Duchowej Adopcji. Dlatego mamy niezłomną nadzieję, że Pan Bóg w swojej mocy przemieni i uratuje świat. Że cywilizacja śmierci nie doprowadzi do końca świata, przynajmniej w wymiarze istnienia rodzaju ludzkiego; bo to już widać, że za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, jeżeli będziemy podatni na propagandę kultury śmierci, nasze dzieci przestaną się rodzić, świat zacznie wymierać.

Aby ten proces zahamować, musimy dobrze wychowywać następne pokolenia, ale także musimy troszczyć się o taką świadomość innych ludzi, aby życie każdego człowieka, od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, zawsze było traktowane jako święte i nienaruszalne. Dlatego podejmujemy wielką modlitwę do Boga, Ojca wszelkiego życia. Błagajmy z pokorą i wytrwale, aby Bóg w swoim wielkim Miłosierdziu wybaczył ludzkości zbrodnię dzieciobójstwa i dał łaskę odzrucenia cywilizacji śmierci na rzecz cywilizacji miłości.

Dziękuję.

*„Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.*

(Sługa Boży Jan Paweł II, Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.)

# Jérôme Lejeune, uczony i mistyk



## Niepokój poszukiwacza Boga

Jérôme Lejeune był poszukiwaczem prawdy i Boga. Całe swoje życie nastawił na poszukiwanie nadprzyrodzonego, poświęcając wszystkie wysiłki walce z przeszkodami, które mu ten cel przesłaniały. Oczywiście, kiedy mowa o Jérôme Lejeune, na myśl przychodzi najpierw postać młodego lekarza, który z czasem stał się światowej sławy uczonym. Jak sam mawiał, medycynę wybrał z powołania, natomiast badaczem został z konieczności. Na początku pracy w szpitalu, kiedy musiał stawić czoła mongolizmowi – chorobie poważnie upośledzającej sprawność umysłową i fizyczną powierzonych mu pacjentów, uświadomił sobie, że jego powołaniem będzie poszukiwanie sposobu na ich uzdrowienie. Próby zrozumienia istoty choroby i znalezienia remedium na nią pochłonęły bez reszty całe jego życie. Lejeune bardzo szybko wykrył źródło patologii, tj. obecność dodatkowego, trzeciego chromosomu przy 21 parze, i zaproponował, by mongolizm nazywać odąd inaczej – trisomią 21 pary. To znaczące odkrycie zostało przyjęte z uznaniem na całym świecie jako fundament współczesnej genetyki. Lejeune wytyczył wprawdzie kierunki działania realizowane do dziś przez fundację jego imienia, jednak leku na trisomię odkryć nie zdołał. Umarł z pękniętym sercem, w poczuciu niespełnienia, które uważał za zdradę wobec swoich pacjentów. Pod koniec życia mawiał: „Miałem powinność ich uleczyć, a teraz ich porzucam”. Wiedział, jaki los czekał chorych: śmierć przed narodzeniem, pogarda i wykluczenie społeczne za życia.

Żarliwość, z jaką Jérôme Lejeune oddawał się badaniom, była w istocie odbłaskiem wewnętrznego ognia, który w nim płonął. Dzięki danym przez Opatrzność: inteligencji, duszy i sercu dostrzegał związki między zjawiskami oraz jedność poznania. Każdą rzecz wpisywał w większą całość i otwartym spojrzeniem ogarniał łańcuch przyczyn i skutków. Dusza Jérôme'a Lejeune'a – badacza była z natury otwarta, nastawiona na prawdę i dla prawdy dostępna. Poszukiwana przez niego prawda naukowa stanowiła zale-

dwie fragment upragnionego, cenniejszego skarbu. Stroma ścieżka, którą podążał, była tylko jednym ze szlaków na przeznaczony mu do zdobycia szczyt. Znał także inne – drogę sztuki, filozofii, teologii, i chętnie nimi chadzał. Dla niego liczyła się prawda. Ujmował to bardzo trafnie, mówiąc: „ważna jest prawda; spóźniamy się zaś z weryfikacją”. Jeśli przyszłoby podsumować dzieło uczonego Jérôme'a Lejeune'a, można by rzec, że dążył do wypełnienia luki między prawdą a tym, co sprawdzone. Prawdę podsuwała mu intuicja, a weryfikację osiągał jako owoc pracy.

Jako poszukiwacz prawdy, ponieważ szukał Boga, Jérôme Lejeune był również człowiekiem wędrówki, niepokoju i pragnienia, jak wszyscy ci, którzy szukają Boga. Jego ziemską drogą była czymś więcej, aniżeli tylko złożeniem w spójną całość jego myśli i czynów. Była torem, trajektorią. Lejeune, stworzony dla Królestwa, do którego pewnie prowadziła go wiara, postanowił nie tracić czasu. Nie zajmował się błahostkami. Mierziły go mrzonki, rozrywki i niedokładność. Odnosiło się wrażenie, że Jérôme Lejeune odmawiał sobie prawa do tego, aby nie działać wyłącznie *ad maiorem Dei gloriam* (na większą chwałę Bożą), jakkolwiek czynił to bez wysiłku i w sposób tolerancyjny. Jego życie było w większej części kontemplacją Stwórcy poprzez Jego dzieła. Najwymowniejszym dowodem tej fundamentalnej prawdy o Jérôme'ie Lejeune był fakt, że nieustanny nadmiar kontemplacyjnego zapatrzenia przelewał na swoje otoczenie, rodzinę, kolegów, przyjaciół, którzy w następstwie także zwracali się ku Stwórcy. Wtórny dowodem na to, że Lejeune należał do szukających Boga, dowodem widocznym niejako w negatywie, było uczucie niepokoju, smutku i niedokończenia, które napelniało go wówczas, gdy jego otoczenie lub świat zbaczał ze szlaku, który wydawał mi się jedynym godnym przejścia. Nasze serca nie zaznają pokoju, póki nie spoczną w Tobie – mówił św. Augustyn. To też ostatnie chwile jego życia ukazały go jako

człowieka w pełni gotowego na od dawna upragnione spotkanie, który z bólem, lecz bez wahania pozbywa się ostatnich przywiązań, oczyszczonego, rozświetlonego blaskiem wiecznej, pierwszej i jedynej Miłości.

## Radość tego, który odnajduje Boga

Ktoś kiedyś powiedział dowcipnie o naukowcach: poszukiwaczy nie brakuje, ale odkrywców znaleźć trudno. Jérôme Lejeune był kimś więcej niż tylko badaczem – był odkrywcą. Św. Augustyn wyrażał to inaczej, wkładając w usta swego Boga frazę: nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie już nie znalazł. Najwidoczniej Jérôme Lejeune znalazł Boga już wcześniej. Sumiennie przybywał na spotkania, które na ziemskim padole Bóg wyznacza swoim umiłowanym dzieciom. Kontemplacja była dla niego ożywym oddechem, podobnie jak dla rosyjskiego pielgrzyma. Czyż w chwilach wolnego czasu nie robił z drewna małych różańców, chcąc przemienić te skromne modlitewne narzędzia w samą modlitwę? Jego pokorne uczestnictwo w świętych tajemnicach było przedsmakiem, ufną antycypacją, zaliczką na poczet wyczekiwanego spotkania sam na sam z Bogiem. Niektórych tajemnica przejmuje strachem, dlatego odrzucają ją butnie, czerpiąc stąd argument, by tajemnicę sprowadzać do rozmiarów swojej małości. Jérôme Lejeune nie tylko nie lękał się tajemnicy, ale dostrzegał zawartą w niej obietnicę i kosztował jej słodyczy. Jego wiara i nadzieja stanowiły opokę, na której wspierał się, przyjmując tajemnicę z uśmiechem. Tajemnica umacniała go i przynosiła pokój, ponieważ prawda, do której dążył, była innym imieniem piękna i miłości. Nie była napaścią, lecz zaproszeniem do tego, by wykraczać poza sferę dotykającego, w niezłomnej ufności, jaką napelnia wypraszane w modlitwie światło. Na mieczu otrzymanym jako profesorskie insygnium nakazał wryć inskrypcję *Deo juvante* (z pomocą Boga).

Czy mógł zatem żyć inaczej niż w radości? Był pewien, że odnalazł już Tego, którego szukał, wiedział, że jest darzony nieskończoną miłością. Wiedział, że żyje w porządku cudownie ustalonym przez miłość, nie zaś w świecie podległym tyranii przypadku, w którym losy Ziemi rozgrywane są niczym partia kości. Jak więc mógł nie odczuwać radości dziecka, na które spoglądają kochający rodzice? Wystarczyło, że ujmie dłoń Ojca Niebieskiego, by wraz z Nim spokojnie wyruszyć w drogę. Jeżeli życie Lejeune'a nie byłoby właśnie takie, nie byłoby życiem ufego dziecka Bożego, jak zdołałby przetrwać zdrady, ataki, rozczarowania, inwektywy, groźby? A nade wszystko jak umiałby oprzeć się masakrze swoich małych pacjentów, zabijanych w łonach matek przez oszalałą medycynę, przez demokratyczną władzę, która stała się totalitarna, przez milczące współsprawstwo „elit” moralnych. Tymczasem, według świadectw tych, którzy go znali, Jérôme Lejeune miał w sobie radość człowieka, który nie zna strachu, bo jest skąpany w miłości, jaką daje i otrzymuje. Nadprzyrodzona radość, która niekoniecznie zbiega się ze szczęściem i spokojem, była cechą Jérôme'a Lejeune'a – człowieka, który wybrał posłuszeństwo Bogu przed ludźmi, bycie znakiem sprzeciwu i który powalony na ziemię, walczył dalej na kolanach.

## Dzieło naprawiacza ikon

Zapytacie mnie: a co wypełniało jego dni? Jak przeżywał swoją duchowość świeckiego chrześcijanina, prowadzącego praktykę medyczną i badania naukowe? Widząc odbicie Pana w każdym stworzeniu, Jérôme

Lejeune nieustannie starał się powrócić do źródła. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Jakież to program na życie dla poety, człowieka przejętego miłością, mistyka! Nakładać kopię na oryginał, dostrzegać rany obrazu, leczyc je i podziwiać to, co w dziele pozostało nienaruszone. Wiedzieć, że pomimo najgorszych krzywd doznanych z ręki ludzkich dzieci, obraz zostaje zawsze obrazem, a podobieństwo podobieństwem. Przeczuwać odbłask światła, nawet jeśli samo światło wydaje się bardzo odległe, kochać kopię, kiedy oryginał jest już tylko wspomnieniem, naprawiać ikony, które kapłani chcą spisać na straty i spalić. Na przekór wszystkiemu i wszystkim powtarzać, że człowiek jest człowiekiem. Ratować honor medycyny, nie godząc się, by nazywano lekarzami tych, którzy zabijają, nie będąc zdolnymi uzdrawiać, leczyc, a przynajmniej kochać. Krzyczeć w twarz rasie panów – kto zabija swoje dzieci, bo nie są piękne, ten będzie osądzony przez Bożą niewinność.

Naprawiacz ikon czasem wstydził się skromności swoich prac. Niekiedy był zmuszony mówić rzeczy proste, które były oczywiste dla maluczkich, ale dla władców – już nie. Przypominać na przykład, że dziecko jest owocem rodziców i że nigdy, nawet bardzo dawno temu, nie było i nie będzie potomkiem wielkich małp. Spokojnie i powoli Jérôme Lejeune musiał budzić naszą ospałą pamięć, tysiące razy opowiadać historię człowieka i wykazywać, że w naukach genetycznych nic nie zaprzecza, że człowieczeństwo rodzi się z niepowtarzalnego związku dwojga rodziców, tak jak opisuje Księga Rodzaju, zamiast wylaniać się w po-

stępującym procesie humanizacji, czego nieudolnie dowodzi ewolucjonizm. Co więcej, jest to najprostsza i najbardziej prawdopodobna spośród hipotez naukowych. Człowiek jako obraz i podobieństwo Boga – tak jest dzisiaj, tak było wczoraj i tak pozostanie jutro. Na początku było przesłanie, to przesłanie jest w życiu, to przesłanie jest życiem. I jeżeli ta nowina jest ludzka, to życie także takie jest. Tym zdaniem Jérôme Lejeune sparafrazował prawdę o naszym wcieleniu – maleńkim, wzniosłym odbiciu Wcielenia Pańskiego.

Św. Ireneusz mówił: Chwałą Boga jest żyjący człowiek. Jérôme Lejeune i papież Jan Paweł II spotkali się na tej samej drodze służby człowiekowi i ku chwale Pana, dlatego połączyła ich nierozzerwalna przyjaźń. Jan Paweł II, papież życia, często zasięgał u Jérôme'a Lejeune'a fachowej konsultacji. Ale Lejeune zawdzięcza Papieżowi przede wszystkim ciepło spotkania dwóch serc, bijących w rytmie wieczności. Byliśmy świadkami tych spotkań. Nie były one punktem wyjścia, ale punktem dojścia, zbiegiem dróg, serią skrzyżowań wyrysowanych przez Opatrzność, były obrazem obcowania świętych. Jérôme Lejeune zmarł w 1994 r., a w 1997 r. Jan Paweł II odwiedził grób przyjaciela podczas Światowych Dni Młodzieży w Paryżu. Jeden z francuskich dziennikarzy skomentował to wydarzenie następującą grą słów: Papież odwiedził młodych [les jeunes] i odwiedził Lejeune'a. Włoski poeta napisał: W spojrzeniu ludzi widać nie to, co widzieli, ale to, co zobaczą. W oczach Jérôme'a Lejeune'a i Jana Pawła II było widać Niebo. Dzisiaj razem patrzą na nas z wysokości.

Thiago Mattos, dyrektor Juventude pela Vida, Brazylia

# Młodość w obronie życia

Jeśli jedna osoba może zwrócić waszą uwagę milcząco, pomyślcie, co możemy zrobić dzięki porozumiewaniu się. Chciałem zacząć od ukazania, jak wielkie znaczenie ma komunikacja w naszej walce z aborcją w Brazylii. Różne rodzaje komunikacji – między ludźmi, jak również komunikacja z Bo-

giem, modlitwa – są bardzo ważne w walce z aborcją w naszym kraju.

Na początku chciałbym opisać sytuację prawną Brazylii w związku z aborcją. Wygląda ona trochę lepiej niż w wielu innych częściach Europy. Przez to jednak zwolennicy aborcji mówią: „skoro aborcja

jest dozwolona w Hiszpanii, Anglii, Niemczech czy Stanach Zjednoczonych – dlaczego nie wprowadzić takiego samego prawa w Brazylii? Kraje te są dla nas wzorem w gospodarce i polityce, powinniśmy więc je naśladować również w kwestiach moralnych”.



W Brazylii aborcja jest przestępstwem za wyjątkiem dwóch przypadków: gdy ciąża zaгроża życiu matki lub też gdy ciąża jest wynikiem gwałtu. Ten ostatni punkt jest jednak sprzeczny z systemem prawnym, ponieważ w Brazylii nie ma kary śmierci. Nie stosuje się kary śmierci nawet za gwałt, ale jednocześnie śmiercią karze się te dzieci. Za samodzielne wykonanie aborcji lub wyrażenie na nią zgody kobiecie grozi kara od roku do sześciu lat więzienia. W Brazylii mamy jednak wiele nielegalnych aborcji i nie spotkałem nigdy nikogo, kto poszedłby do więzienia za aborcję. To prawo nie jest więc przestrzegane.

Oto mapa religii wyznawanych w Brazylii. Jest tam 64 procent katolików, 17 procent protestantów należących do Kościoła Zielonoświątkowego, 6 procent bez wyznania, 5 procent – inne wyznania i 3 procent to wyznawcy spirytualizmu. W Brazylii ci ostatni zaliczają się do chrześcijan, mamy więc populację w 90 procentach chrześcijańską. W ostatnich latach liczba katolików znacznie zmalała na rzecz Kościoła Zielonoświątkowego. Brazylija ma jednak jedną z największych katolickich społeczności, liczącą ponad 120 milionów wyznawców – to ogromna liczba.

## Brazylija za życiem

Kolejne ważne badania, które chciałbym przytoczyć, pokazują postawy Brazylijczyków wobec przerywania ciąży. 67 procent respondentów opowiada się za utrzymaniem dotychczasowych regulacji zabraniających aborcji. Z drugiej strony 15 procent respondentów popiera zmiany w tym zapisie, które dopuściłyby aborcję w większej liczbie przypadków. 9 procent uważa, że aborcja powinna być dozwolona. To wydaje się nie tak wiele w społeczeństwie w 90 procentach chrześcijańskim. Jednak 2/3 Brazylijczyków jest przeciwna zmianom. Jedno jest pewne – Brazylijczycy nie chcą aborcji. Działacze proaborcyjni zastanawiają się więc, co robić. To proste: spróbuj wykorzystać drogę polityczną. W Brazylii można zmienić prawo i niewiele osób się o tym dowie. Dlatego uważam, że komunikacja jest tak ważna. Działacze proaborcyjni próbują zmienić prawo i dopuścić aborcję w przypadku krytycznego uszkodzenia płodu, jak na przykład bezmózgowie. W zeszłym roku niemal im się to udało. Zmiany zostały odrzucone przez Najwyższy Trybunał Federalny pod wpływem nacisku ze strony opinii publicznej i Konfe-

rencji Biskupów Katolickich Brazylii. Jednak działacze proaborcyjni nadal próbują zmienić prawo. Teraz zaś chcą decydować o tym, kto jest normalny i kto ma prawo się urodzić. Chciałbym teraz zapytać: kto jest normalny? My nie jesteśmy. Jesteśmy w Krakowie, pięknym mieście ze wspaniałymi ludźmi i wspaniałym Kościołem, modlimy się i staramy się zmienić świat. To nie jest normalne. Więc kogo oni chcą ocalić?

## Konkretne zwycięstwo dla życia

Chciałbym opowiedzieć o tym, jak komunikacja blokuje polityczne próby legalizacji aborcji w Brazylii. Jak wspominałem, politycy mogą zmienić prawo i nikt by nie zauważył. Oto przykład. Wyobraźcie sobie, że mieszkacie w Rio de Janeiro, w Brazylii. Zeszłego roku odbyły się wybory. Jandira Fegali była deputowaną federalną, która pracowała na rzecz legalizacji aborcji w Brazylii. W ostatnich wyborach ubiegała się o godność senatora. Ten sondaż został zrobiony miesiąc przed wyborami. Kandydatka proaborcyjna uzyskała 40 procent poparcia, zaś jej przeciwnik Francisco Dornelles miał 17 procent. Takie wyniki gwarantowały jej łatwe zwycięstwo. Co więc zrobiliśmy? Przygotowaliśmy ulotki, by pokazać przeciwnikom aborcji, stanowiącym 64 procent populacji jej plany oraz to, co robiła jako deputowana. W tłumaczeniu brzmią one: „Nie głosuj na Jandirę, głosuj na życie. Czy masz odwagę zabić bezbronne dziecko? Jandira – kandydatka proaborcyjna”. Dalej znajdują się fragmenty artykułów prasowych, które dowodzą, że starała się zalegalizować aborcję w Brazylii. Co było dalej? Na dzień przed wyborami opublikowano nowe badania. Poparcie dla Jandiry wynosiło 48 procent, zaś dla jej głównego przeciwnika wzrosło do 35 procent. Pomyśleliśmy więc – no cóż, próbowaliśmy i nie udało się. Jednak następnego dnia, 20 września, opublikowany został nowy sondaż. Ostateczny wynik możecie zobaczyć sami. [Francisco Dornelles – 45,86%, Jandira Fegali – 37,54%]. Moglibyście powiedzieć, że brazylijski instytut badania opinii jest bardzo kiepski. Ale zrobiono również badania dotyczące wyborów prezydenckich i wyniki były zgodne z rzeczywistością. Tutaj się jednak pomylili. Co zadziwiające, Brazylijczycy wcale nie lubią Dornellesa, konkurenta Jandiry, bo jest on od dawna w polityce. Kiedy zaś korupcja

w Brazylii jest tak duża, starzy politycy tracą popularność, ludzie chcą zmian. Jednak głosują na niego, ponieważ są jeszcze bardziej przeciwni aborcji. A Dornelles choć nie jest kandydatem pro-life, to wie, czemu zawdzięcza swoje zwycięstwo. Więc w projekcie ustawy zredukował podatek dochodowy dla ciężarnych.

Innym przykładem na to, co może działać komunikacja, jest wydarzenie z maja tego roku. Papież Benedykt XVI wypowiedział się przeciwko aborcji na samym początku pięciodniowej wizyty w Brazylii. „Zabicie niewinnego dziecka jest nie do pogodzenia z przyjmowaniem Ciała Chrystusa. Działania legislacyjne na rzecz aborcji są nie do pogodzenia z uczestnictwem w Eucharystii”, zaś politycy, którzy głosują za nią powinni „powstrzymać się od przyjmowania Komunii”. 120 milionów katolików dowiedziało się o tym z mediów, a politykom zależy na ich głosach, więc w tej kwestii muszą się podporządkować.

Po tych wydarzeniach próby legalizacji aborcji straciły na sile, ale musimy uważać. Nasza organizacja nazywa się Instituto Juventude pela Vida, czyli Instytut Młodych dla Życia. W Brazylii kiedy słyszymy o instytucie dla życia, wyobrażamy sobie ludzi po pięćdziesiątce, nie młodzież. Dlatego w Brazylii jest o nas głośno i jesteśmy zapraszani do udziału w debatach telewizyjnych i innych mediach. Oto zdjęcie z jednego z programów telewizyjnych, w którym uczestniczyliśmy. Kolejne zdjęcia obrazują inny rodzaj naszej działalności – badania przeprowadzane w szkołach. W Rio de Janeiro, w Brazylii najlepsze szkoły to szkoły katolickie. A młodzież w Brazylii to grupa najsilniej popierająca aborcję. Poszliśmy więc do szkół katolickich i przeprowadziliśmy ankietę z trzema pytaniami – o ich stosunek do aborcji, do komórek embrionalnych i do eutanazji. Pokazaliśmy wyniki tych badań dyrektorowi – najczęściej funkcję tę pełnią duchowni – i poprosiliśmy, byśmy mogli wygłosić w tej szkole wykład. Dostaliśmy zgodę, więc przygotowaliśmy wykład, a podczas jego trwania wszyscy słuchacze zmienili zdanie. Dyrektor zapytał nas, jak to zrobiliśmy. Odpowiedzieliśmy, że tylko powiedzieliśmy prawdę. Brazylijczycy popierają aborcję, bo brakuje im informacji. Gdy usłyszą prawdę, zmieniają zdanie.

To jest zdjęcie z jednego z takich właśnie wykładów. A to nasza strona internetowa i kontakt do nas [www.juventudepelavida.com.br]. Dziękuję bardzo.

# Pomoc matce i dziecku



Przed dziesięciu laty założyliśmy w Szwajcarii organizację pro-life, którą nazwaliśmy „Swiss Aid for Mother and Child” (SAMC). Jej cele są bardzo proste: ochrona nienarodzonych dzieci i pomoc matkom w ciężkiej potrzebie. Stworzyliśmy również odpowiednie logo: mały domek z dwoma sercami – dziecka i matki.

Znak ten reprezentuje cele naszej organizacji, a mianowicie:

- dach domu oznacza „ochronę i pomoc”
- dwie kolumny przedstawiają „godność człowieka” i „rodzinę”
- fundamenty nawiązują do „wartości chrześcijańskich”.

Inaczej niż Polska, Szwajcaria nie jest krajem katolickim. Duża część społeczeństwa jest wyznania ewangelickiego lub protestanckiego. Co więcej, mamy cztery różne języki urzędowe. Musimy więc porozumiewać się i tłumaczyć nasze teksty na niemiecki, francuski i włoski.

Początkowo stanowiliśmy grupę 40 młodych ludzi. Wpadłem wtedy na pewien pomysł i powiedziałem innym: niech każdy z was da mi 200 najlepszych adresów z waszej osobistej listy kontaktów. W ten sposób możemy zbudować bazę ponad 5000 adresów. Dzisiaj możemy liczyć na wsparcie 40 000 osób, które wspomagają nas swoją pracą jako ochotnicy, środkami finansowymi lub pisaniem artykułów i swoim osobistym zaangażowaniem.

Niestety, dziesięć lat temu, kiedy planowaliśmy utworzenie organizacji, znalazła się osoba, która nadużyła naszego zaufania. Poufne dokumenty uzyskane podczas naszych spotkań wysłała do prasy. Przez to nasza organizacja stała się znana prasie brukowej 24 grudnia 1997 r., zanim jeszcze zaczęła istnieć.

Doszliśmy jednak do wniosku, że data 24 grudnia to dobry czas dla utworzenia organizacji „Matki i Dziecka”.

Od tamtej pory przeprowadziliśmy kilka politycznych kampanii takich jak referenda,

demonstracje i inne ważne inicjatywy. Dzięki dwóm projektom udało nam się przekonać cały naród do głosowania za obroną życia. Jest to możliwe w Szwajcarii, ponieważ panuje u nas system demokracji bezpośredniej.

Niemniej zobaczyliśmy, że w Szwajcarii rosnący dobrobyt wywołał głęboki kryzys wartości, który dotknął również Kościół i społeczność chrześcijańską. Aż do teraz nie udało nam się uzyskać w naszym kraju większości potrzebnej do ochrony dzieci nienarodzonych. Liberalne prawo dopuszcza aborcję do 12. tygodnia ciąży, a nawet w późniejszym okresie, dlatego każdego dnia wykonuje się przynajmniej 50 aborcji.

Zamierzamy przeprowadzać dalsze referenda i inne kampanie polityczne w celu ponownego wprowadzenia w Szwajcarii regulacji pro-life, mamy jednak świadomość, że droga przed nami daleka.

Poza kampaniami politycznymi założyliśmy również organizację charytatywną dla matek w potrzebie. Obecnie około 1000 kobiet i rodzin rocznie otrzymuje niezbędną pomoc, przez co staramy się uratować tak wiele nienarodzonych dzieci, jak to tylko możliwe.

Nasi przyjaciele i darczyńcy przekazują na nasze projekty około dwóch milionów franków szwajcarskich każdego roku. Na tę sumę składają się tysiące drobnych darowizn. Dzięki temu jesteśmy w stanie zatrudnić 20 ekspertów, którzy zapewniają nam profesjonalne wsparcie.

Struktura naszej organizacji jest bardzo prosta: mamy komitet do spraw projektów politycznych i organizację zapomogową składającą się z trzech głównych sekcji – jedna udziela bezpośredniej pomocy matkom i rodzinom w potrzebie, druga zajmuje się pozyskiwaniem funduszy, a trzecia finansami i kontrolą.

Obecnie planujemy dodać do tego czwartą sekcję do spraw projektów internetowych, bowiem zauważyliśmy, że coraz więcej próśb o pomoc napływa za pośrednictwem internetu. Musimy więc zoptymalizować nasze stro-

ny, by uzyskać jak najwyższą pozycję w wyszukiwarce Google.

Jednak pomimo dobrej organizacji trzeba powiedzieć, że w dużym stopniu polegamy na Opatrzności Bożej. Dlatego w ostatnich dwóch latach mieliśmy możliwość pokazać przez dwa tygodnie w szwajcarskiej telewizji publicznej 30-sekundowy spot, który mogło obejrzeć 15 milionów widzów. Po tak pozytywnym doświadczeniu z telewizją chcemy kontynuować tę działalność.

Teraz pokażę Państwu spoty telewizyjne w trzech językach – niemieckim, francuskim i włoskim (spot TV 2005/ 2006).

Niezwykle się ucieszyliśmy słysząc, że ten kongres odbędzie się w Polsce, rodzinnym kraju papieża Jana Pawła II. Niedługo przed śmiercią udzielił nam audiencji, podczas której mogliśmy wręczyć mu dokument opisujący naszą pracę. Otrzymaliśmy również papieskie błogosławieństwo.

Parę miesięcy później zadzwonił do mnie prawnik ze Szwajcarii. Zajmował się właśnie kwestiami dotyczącymi podziału majątku niedawno zmarłego ofiarodawcy. Zapytał, czy jesteśmy katolicką organizacją dobroczynną, na co odpowiedziałem, że nasza organizacja składa się zarówno z katolików, jak i protestantów. Usłyszałem: „Niestety, nie mogę nic dla was przekazać. Ale jeśli przedstawicie mi jakiś dowód, że jesteście organizacją katolicką, będę mógł przekazać maksymalną kwotę 10 000 franków szwajcarskich”. Przyszedł mi więc do głowy pomysł, by wysłać mu kopię tego zdjęcia [z Papieżem]. Natychmiast otrzymaliśmy 30 000 franków. Od tego czasu pokazywałem to zdjęcie ofiarodawcom kilka razy i przekazano na rzecz naszej organizacji ponad pół miliona franków szwajcarskich.

Chciałbym zakończyć gorącymi podziękowaniami dla naszych gospodarzy tutaj, w Polsce, za podjęcie wielkiego trudu organizacji kongresu i za fantastyczny efekt! Dziękuję bardzo.

---

*„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi!”*

Sługa Boży Jan Paweł, *Evangelium vitae*, nr 42

# Raport z antypodów o obronie życia



Jestem zaszczycona otrzymanym zaproszeniem do Polski, ojczyzny papieża Jana Pawła II. Musi być coś niezwykłego w kraju, który dał światu takiego człowieka, tak kochanego i podziwanego w Australii, przynajmniej w środowisku, do którego należę. Mam nadzieję dowiedzieć się więcej na temat Jana Pawła II, Polaków i Waszego pięknego kraju podczas mojego tu z Wami pobytu. Z niecierpliwością czekam na moment, kiedy poznam wszystkich tu zebranych, którzy przybyli z Krakowa i całego świata na II Światowy Modlitewny Kongres dla Życia.

Przypominam sobie, jak oglądałam wiadomości w telewizji, gdy Jan Paweł II został wybrany na papieża. Wyszedł wtedy na balkon na Placu Św. Piotra, aby przemówić do oczekujących na niego tłumów. Powiedział, że jest człowiekiem z odległego kraju – słów tych nigdy nie zapomnę; to były słowa, dzięki którym stał się dla nas tak bliski. W 1986 roku jako papież odwiedził Australię. Razem z setkami tysięcy innych ludzi wybrałam się 28 listopada na specjalną Mszę św., która odbyła się na torach wyścigów konnych Flemington Racecourse w Melbourne, w najbardziej europejskim mieście Australii! Dopiero co ukończyłam wówczas studia przyrodnicze na uniwersytecie i zastanawiałam się, co dalej począć ze swoim życiem. Podczas homilii w Flemington Jan Paweł II zwrócił się do nas „o obronę Daru Życia”. Powiedział, że „kto jak nie wspólnota chrześcijańska ma bronić Daru Życia? Rzucił wyzwanie młodym ludziom, aby mieli istotny wpływ na świat i zwrócił się do ludzi nauki, aby wykorzystali swe umiejętności w służbie ludziom”<sup>1</sup>.

Mimo że obecnych było co najmniej dwieście tysięcy ludzi, miałam wrażenie, że Jan Paweł II wprost do mnie zwraca się o obronę życia ludzkiego, a naprawdę to jakby prosił mnie o to bezpośrednio sam Bóg! Odpowiedziałam mu „tak”, ale nie miałam pojęcia, w jaki sposób mam pomagać lub co to może oznaczać. Spotkanie się z Janem Pawłem II było moim marzeniem i,

choć nigdy mi się to nie udało, zainspirował mnie i stał się jednym z moich bohaterów! Teraz jestem bardzo dumna z tego, że zdobyłam dyplom magistra w Instytucie Małżeństwa i Rodziny im. Jana Pawła II w Melbourne. W grudniu 2000 roku zostałam wyznaczona przez arcybiskupa G. Pella do pracy w biurze stowarzyszenia „Respect Life” („Szczuj Życie”) kierowanym przez ojca Anthony’ego Fishera. Wkrótce potem już biskup Fisher wraz z kard. Pellem przenieśli się z Melbourne do Sydney i obecnie zajmują się przygotowaniem Światowego Dnia Młodzieży w Sydney! Ogromną radość sprawia mi fakt, że otrzymuję nieustanną pomoc ze strony arcybiskupa Melbourne D. Harta. Dzisiaj pragnę podzielić się z Wami wiadomościami dotyczącymi spraw, którymi zajmuje się stowarzyszenie, szczególnie w kwestii aborcji, a są to nowiny pochodzące z drugiego końca świata, z bardzo dalekiego kraju!

## Sytuacja w Australii

W Australii lubimy myśleć o sobie jako o mieszkańcach „szczęśliwej krainy”, w ostatnich czasach, niestety, Australia staje się coraz bardziej zsekularyzowana i duże spustoszenie zasiała w niej kultura śmierci. Wielu katolików zaprzestało regularnego uczestnictwa we Mszy świętej, zbyt często młodzi ludzie przestają chodzić do kościoła z chwilą zakończenia edukacji szkolnej. Często ma miejsce sytuacja, że nauczyciele i rodzice niewiele wiedzą na temat wiary młodych ludzi lub stają się, jak to określił kardynał Pell, „katolikami supermarketu” – wybierają te elementy wiary, które im się podobają i zostawiają elementy, które mogą być trudne! Zasadniczo postawa dzisiejszej młodzieży nie jest wroga, jak to czasem miało miejsce w poprzednim pokoleniu; jedynie nie wiedzą, z czego rezygnują. Ogromny i często negatywny wpływ mają również popularne środki masowego przekazu. W wyniku tego mamy teraz wysoką liczbę

rozbitych związków, jedno na trzy małżeństwa kończą się rozwodem<sup>2</sup>. Jeden na pięciu Australijczyków doświadcza na jakimś etapie swojego życia depresji. Cieszy nas zatem bardzo fakt, że w przyszłym roku Australia gościć będzie u siebie Światowy Dzień Młodzieży w Sydney. Mamy nadzieję, że będzie to wspinały okres ewangelizacji oraz że przybędzie do nas wiele osób z Europy, a zwłaszcza z Polski i pomogą nam oni ponownie ewangelizować Australię, abyśmy na nowo stali się Wielką Południową Krainą wypełnioną Duchem Świętym.

Liczba aborcji przeprowadzana w Australii jest bardzo wysoka; szacuje się, że kraj nasz zajmuje wśród krajów zachodnich<sup>3</sup> trzecie miejsce – po USA i Turcji. Każdego roku w Australii ma miejsce przynajmniej 90 tys. zabiegów przerywania ciąży. Statystycznie jedna na trzy Australijki przejdzie w swoim życiu aborcją. Przerywanie ciąży jest w Australii dostępne praktycznie „na żądanie”, a stan Victoria rozważa obecnie możliwość dekryminalizacji aborcji. Wiele kobiet twierdzi, że aborcja zamiast pozostać wyborem staje się dla nich obowiązkiem, że często nie proponuje się im alternatywy i że czuły się w momencie podejmowania decyzji pozostawione same sobie lub były przymuszone do poddania się aborcji przez swych partnerów lub rodziców.

Bezpłodność staje się w Australii coraz większym problemem i ma najprawdopodobniej związek z naszym wysokim wskaźnikiem aborcji. Szacuje się, że około 10–15 % par ma w pewnym momencie swojego życia problemy z poczęciem dziecka<sup>4</sup>. Drugie na świecie dziecko poczęte metodą in vitro urodziło się w Melbourne w szpitalu Royal Women w roku 1980. W mediach promowane jest zapłodnienie in vitro, ale rzadko informuje się pary, jak poważne ryzyko dla zdrowia kobiet wiąże się z zapłodnieniem in vitro lub jak wysoki jest wskaźnik utraty poczętego dziecka. Wygląda na to, że ogólnie prawdopodobieństwo przeżycia zarodków ludzkich wynosi około 3,5%<sup>5</sup>.



W roku 2002 posłowie w naszym parlamencie federalnym głosowali jednogłośnie zarówno w Izbie Senatu i Sejmie nad zakazem klonowania ludzi z określonego powodu oraz całkowitym zakazem. Wielu parlamentarzystów, którzy chcieli, aby dozwolone było wykorzystanie „nadwyżki” zarodków powstałych w procesie zapłodnienia in vitro do badań naukowych, jednocześnie wypowiadało się zdecydowanie przeciwko klonowaniu ludzi. Jednak pod koniec 2006 roku parlament federalny głosował za zezwoleniem na tworzenie klonowanych zarodków ludzkich. Debata na ten temat była bardziej wyrównana w Senacie, gdzie ustawa przeszła jedynie jednym głosem. Trudno uwierzyć, że poglądy mogły się tak zmienić w ciągu kilku lat. Większość posłanek głosowała, niestety, za klonowaniem i wydawało się, że nie są one zainteresowane, z powodu ich stanowiska w sprawie aborcji, angażowaniem się w racjonalną debatę o klonowaniu ludzi lub badaniach na komórkach macierzystych zarodków. Okazało się jednak, że część pieniędzy zainwestowanych przez środowiska biznesowe w badania na komórkach macierzystych zarodków została wycofana.

Przez krótki okres w latach 1996 i 1997 w Terytorium Północnym Australii przeprowadzanie eutanazji było legalne. Wówczas to dr Philip Nitschke – czołowy bojownik o prawo do eutanazji, nasz „Doktor śmierci” – zamieszany był w doprowadzenie do siedmiu zgonów. Prawo to zostało zniesione przez rząd federalny w roku 1997. Od tego czasu dr Nitschke nie wycofał się z działalności i opracował wiele przedziwnych urządzeń przeznaczonych do skracania życia, takich jak np. „maszyna wyzwalająca”, „torebka na odejście”, „pigulka spokoju”. Nieustannie podejmuje on próby wynajdowania sposobów na obejście prawa. Poróżnił się z wieloma zwolennikami eutanazji i rząd federalny podjął decyzję o zakazaniu jego działalności prowadzonej przez internet. Musimy wykazywać się nieustającą czujnością, jako że podejmowane jest wiele prób ponownego wprowadzenia do ustawodawstwa legalizacji eutanazji.

Debata aborcyjna w Australii zaczyna się przybierać nowy kształt i są to zmiany na lepsze. Zbyt długo debata ta spolaryzowana była pomiędzy walką o prawa dziecka a prawami kobiet. Zbyt często słychać było jedynie slogany i retorykę, dlatego w końcu rozczarowane społeczeństwo przestało się tą sprawą interesować. Przez to wszelka debata poprowadziła donikąd.

Czasami starania wznowienia debaty publicznej spotykały się ze stwierdzeniem aktywistów proaborcyjnych, że bitwa została już wygrana i że nie ma potrzeby jej ponownie podejmować. Pomimo jednak ich największych starań o niedopuszczenie do odnowienia debaty na temat aborcji, aborcja po raz kolejny staje się w Australii kwestią sporną.

## Wpływ Jana Pawła II

Zainspirowani przez Jana Pawła II i jego wspaniałą encykliką na temat życia ludzkiego *Evangelium vitae*<sup>6</sup>, czyli Ewangelią Życia coraz lepiej i dogłębniej rozumiemy kwestie, którymi się zajmujemy<sup>7</sup>. Jan Paweł II pomógł nam zrozumieć, że bardziej niż w cokolwiek innego uwikłani jesteśmy w dramatyczną walkę pomiędzy dwoma odmiennymi kulturami. Jedną z nich jest tzw. kultura śmierci, która dąży do odrzucenia życia. Papież stwierdził, że stało się to oczywiście w obliczu wzrastającej przemocy, terroryzmu, przypadków eutanazji, aborcji, klonowania ludzi i zapłodnienia in vitro. Ważne jest to, że pokazał nam, iż wszystkie te kwestie są ze sobą powiązane i że wszystkie są atakiem na ludzkie życie. Prowadzą one w ostateczności do alienacji i rozpacz. Ich przeciwieństwem jest „kultura życia”. W tej kulturze każde życie ludzkie jest oczekiwane, przyjmowane z godnością i szanowane: każde życie ludzkie ma cel i jest przeznaczone do życia wiecznego.

Jan Paweł II dał nam powody do nadziei; powody, dla których możemy starać się, aby zmieniać świat. Pomógł on nam zdać sobie sprawę, że ponad wszystko inne musimy wprowadzić zmiany w sposobie myślenia. W znacznym stopniu zachęcił nas do pracy nad zmianą kulturalną. Strategia ta jest strategią długofalową – taką, która będzie w stanie przekazać posłanie w obronie życia, przekształcić naszą kulturę od wewnątrz a w ostateczności przekształcić ludzkie serca i umysły.

W wywiadzie udzielonym włoskiemu dziennikarzowi Vittorio Messoriemu Jan Paweł II przekazał nam jasny pogląd na problem aborcji. Seria wywiadów została później wydana w książce w roku 1994 pt. „Przekroczyć próg nadziei”. Papież pisze w niej m. in.:

„Konieczne jest, abyśmy mieli odwagę stać się »pro-kobiece«, promując taki wybór, który naprawdę obraca się na korzyść kobiety. To właśnie kobieta płaci najwyższą cenę, nie tylko za macierzyństwo, ale

też – za jego zniszczenie, za przerwanie życia dziecka już poczętego. Jedyną uczciwą postawą w takich przypadkach jest radykalna solidarność z kobietą. Nie jest w porządku pozostawianie jej samej sobie”<sup>8</sup>.

Kluczowe przesłanie Papieża dla wszystkich ludzi dobrej woli jest takie, że jeżeli naprawdę chcemy tworzyć nową kulturę życia, to musimy przyjąć radykalną postawę obrońców kobiet i życia. Twierdzi on, że ową nową kulturę można budować jedynie dzięki miłości i szczeremu współczuciu.

Zainspirowało nas również odnowienie debaty społecznej w Stanach Zjednoczonych i zmiana opinii publicznej, jak zaszła w tak relatywnie krótkim czasie. *Evangelium vitae* Jana Pawła II wydaje się być inspiracją również wielu kluczowych strategów w Stanach Zjednoczonych – takich jak Frederica Mathewes-Green<sup>9</sup>, David Reardon<sup>10</sup> i Paul Swope, choć wygląda na to, że niektórzy z nich już wcześniej podążali w podobnym kierunku. W roku 1990 rozpoczęli oni na nowo zastanawiać się nad znaczeniem przesłania obrony życia. Bardzo ważny był w tym kontekście artykuł Paula Swope’a w *First Things* zatytułowany „Aborcja: nieudana komunikacja”<sup>11</sup>. Swope zastanawia się w nim na przykład, dlaczego kobiety (i społeczeństwo) prywatnie są przeciwko aborcji, a jednocześnie opowiadają się za jej legalizacją.

Swope i inni zdali sobie sprawę z tego, że mimo iż przesłanie do obrony życia przekonało wielu do tego, że płód ludzki nie tylko zlepkiem tkanek lecz osobą, nie przelożyło się jednak na sprzeciw wobec aborcji lub na wybieranie przez kobiety życia dla swych dzieci. Uświadomili sobie również, że debata publiczna na temat aborcji zwykle stawiała kobiety przeciwko dzieciom, często przedstawiając dzieci jako wrogów. Dostrzegli także, iż w przeszłości obrońcy życia sądzili, że wystarczy jedynie przekonać opinię publiczną o człowieczeństwie nienarodzonych ludzi. Okazało się to jednak o wiele bardziej skomplikowane.

W przeszłości sądzono, że należy pracować nad zmianą ustawodawstwa i orzeczeń sądowych. Dominowała postawa typu „wszystko albo nic”. Niektórzy zdali sobie sprawę z tego, że istnieje wiele innych inicjatyw, którymi mogliby się zająć w momencie, gdy niemożliwe okazało się obalenie prawa „Roe przeciwko Wade”.

Owe nowe strategie nazwano „strategiami skoncentrowanymi na kobiecie”. Są one jednym z rodzajów strategii obrony życia.

Ich celem jest zredukowanie zakresu akceptacji aborcji w społeczeństwie poprzez zwrócenie uwagi na krzywdę, jaką aborcja wyrządza nie tylko poczętemu dziecku, ale samej kobiecie, która ciążę przerywa. Strategie te zaczynają się od stwierdzenia, że większość kobiet nie tylko nie chce lub nie odnosi korzyści z aborcji, ale że jest na nich wywierana presja, a na skutek aborcji odnosi wiele negatywnych fizycznych i psychologicznych skutków proaborcyjnych. Strategie te nie oznaczają „kompromisu” ani „zdrady” przejścia na stronę zwolenników aborcji, ale jest to przede wszystkim zmiana w rozłożeniu akcentów.

Strategie te służą do ponownego zdefiniowania debaty aborcyjnej skupiającej się raczej na słusznym potrzebach kobiety niż na wyłącznym skupieniu się na nienarodzonym dziecku. Rzecznicy owych strategii mają na celu bezpośrednio ograniczenie krzywdy, jaką aborcja wyrządza kobietom poprzez podjęcie takich kwestii jak dolna granica wieku, która prawnie dopuszcza współżycie seksualne oraz zawieranie związków małżeńskich i zminimalizowanie przymusu poprzez rozwijanie lepszej polityki socjalnej. Służą one również do propagowania współczucia i niesienia pomocy kobietom, które dokonały aborcji.

## Nowe strategie pro-life

Wszystko to razem tworzy nową strategię działania, która ma za zadanie sprawić, by aborcja stała się kwestią nie do pomyślenia albo przynajmniej niezwykle rzadką. Jest to plan długofalowy. Nie należy on do programów typu „wszystko albo nic”, ale jest to plan wprowadzania zmian tam, gdzie to tylko możliwe i na podstawie tego, co można realnie osiągnąć. Praca nad przemianą kultury oznacza przyjęcie przesłania na każdym etapie życia, w każdym zawodzie, wszędzie. Każde nawrócenie musi polegać na budowaniu nowej kultury życia. Praca nad stworzeniem tak wielkiej zmiany kulturowej w sposobie myślenia oznacza coś więcej niż maszerowanie w manifestacjach i wywieranie nacisku na polityków, choć na to może również być czas i miejsce, ale tak naprawdę oznacza przemianę w ludzi życia i miłości.

Mamy słusne powody sądzić, że takie nowe strategie będą również skuteczne również w Australii. Przeprowadzone ostatnio badanie Johna Fleminga<sup>12</sup> i innych badaczy daje obraz poglądów Australijczyków na te-

mat aborcji. Jest to najszerzej zakrojone badanie, jakie kiedykolwiek przeprowadzono na temat poglądów Australijczyków na kwestię aborcji. Przykładowo: podczas gdy 62% ludności twierdzi, że popiera aborcję na żądanie, liczba ta zmniejsza się, gdy brane są pod uwagę rozmaite okoliczności i gdy ankietowani proszeni są o określenie, w jakim stopniu popierają takie stanowisko. Ankieta ta pokazuje również, że 63% Australijczyków sądzi, że liczba wykonywanych zabiegów przerywania ciąży jest zbyt wysoka.

Jeżeli chcemy, by debata w Australii się posuwała się naprzód, istotny staje się wówczas wynik świadczący o tym, że 87% Australijczyków uważa, że byłoby dobrze, gdyby liczba aborcji zmniejszyła się, jednocześnie broniąc istniejącego prawa do swobodnego wyboru. Pokazuje nam to, że odnośnie do kwestii aborcji Australijczycy pozostają w konflikcie. Świadczy to o tym, że mimo iż nie podoba im się sama aborcja i nie chcą, by do niej dochodziło, nie zamierzają nikogo powstrzymać przed jej dokonywaniem. Świadczy to również o tym, że nie będą oni w obecnej chwili głosować za wprowadzeniem ograniczeń ustawowych. Dzięki temu badaniu mamy kolejne powody, dla których możemy starać się zmieniać zastałą sytuację.

Uzyskawszy tak istotne wskazówki na temat tego, jak zmieniać serca i umysły oraz inspirując się słowami papieża Jana Pawła II, Kościół w Australii pracuje nad opracowaniem nowego komentarza duszpasterskiego na temat aborcji. Pracuje nad tym, aby stać się „dotknięciem Chrystusowym zmniejszającym liczbę aborcji”.

W listopadzie 2004 r. Konferencja Australijskich Biskupów Katolickich powołała grupę zadaniową ds. aborcji<sup>13</sup>, której zadaniem jest zbadanie sposobów, jak Kościół mógłby udoskonalić niesioną przez siebie pomoc dla kobiet, ich partnerów, rodzin – tak, by pomóc im w wytrwaniu w obliczu nieoczekiwanych problemów trudnej ciąży. Grupa zadaniowa zaleciła m.in., aby w każdym mieście stołecznym Australii odbywał się symposium krajowe, którego celem byłoby kształcenie katolików i szerszej społeczności na temat nauczania Kościoła i komentarzy duszpasterskich. Naszym celem jest podnoszenie świadomości o aborcji i o jej niszczącym wpływie na społeczeństwo Australii. Mamy nadzieję, że dodamy odwagi kobietom, które poprzez aborcję utraciły swe dzieci, aby poszukały pomocy i uzdrowienia. Mamy nadzieję, że zachęcimy

wspólnotę katolicką do lepszego niesienia pomocy kobietom, które zmagają się z nieplanowaną ciążą.

Poza tym kardynał Pell z Sydney<sup>14</sup> i arcybiskup Hart z Melbourne współpracują z organizacją Centracare, będącą socjalnym ramieniem Kościoła, aby wspólnie opracować programy pomocy dla kobiet ciężarnych podobnych do wprowadzanych przez śp. kardynała Winninga ze Szkocji i kardynała O’Connora z Nowego Jorku. Kardynał Pell założył również nowy Uniwersytet Katolicki w Sydney, który szkolić będzie katolickich lekarzy i pielęgniarki. Uczelnia otwarta zostanie jeszcze w 2007 roku i ma służyć m.in. temu, aby katolicycy doktorzy i pielęgniarki nie musieli dokonywać w ramach swych studiów zabiegów aborcyjnych.

Jak już wcześniej wspomniano, Biuro „Respect Life” w Melbourne<sup>15</sup> było pierwszym tego typu biurem w Australii i wzorowane było na podobnych biurach w Stanach Zjednoczonych. Z przyjemnością mogę poinformować o tym, że mamy teraz biura w Perth, Sydney i Adelajdzie, a w ostatnich miesiącach otwarto nowe biuro w Brisbane. Ponadto w niektórych mniejszych diecezjach, takich jak Townsville, działają obecnie komitety „Respect Life”. Mamy nadzieję, że niedługo w każdej parafii działać będzie osoba kontaktowa współpracująca z organizacją „Respect Life”.

Nasza misją jest działanie na rzecz Ewangelii Życia, podjęcie wezwania papieża Jana Pawła II do budowania nowej kultury, w której każdy członek ludzkiej rodziny będzie oczekiwany, z godnością przyjmowany i chroniony, a zwłaszcza bezbronne nienarodzone dzieci, chorzy, niepełnosprawni, starsi i umierający. Poprzez działalność parafii i szkół diecezji szerzymy nauczanie Kościoła w kwestiach bioetycznych, zwłaszcza dotyczących aborcji i eutanazji, eksperymentów z zakresu technologii reprodukcyjnej na zarodkach ludzkich i genetyki. Jesteśmy zaangażowani w badania, programy i działalność edukacyjną prowadzone w imieniu Kościoła odnośnie do tych właśnie kwestii. Raz do roku obchodzona jest niedziela zwana „Sunday Respect Life”. Prosimy wówczas o to, by w każdej diecezji szczególnie skupiono się na jednej wybranej kwestii z obrony życia. Wydajemy artykuły pomocnicze, plakaty, ulotki, kartki modlitewne i pomoce homiletyczne, które służą promowaniu tego wydarzenia. Odnowiliśmy również nasze powiązania z katolickimi lekarzami i pracownikami służby zdrowia.

Są, oczywiście, już w Kościele osoby zaangażowane w promowanie godności i wartości życia ludzkiego, działające w ramach naszej służby zdrowia, szkół, parafii i organizacji obrońców życia, opieki społecznej, środków masowego przekazu i poprzez osobiste akty miłości i troski. Jeżeli mamy wejść na drogę nowej kultury, praca nasza musi się zwiększać i obejmować coraz liczniejsze sposoby docierania do ludzi.

Jednym z naszych głównych celów jest zwiększenie świadomości o tym, jak daleko idące są konsekwencje aborcji w naszym społeczeństwie. Zbyt długo nasz naród albo wypierał się tej kwestii, albo pozostawał w apatii albo cierpiał w rozpacz. Jasne staje się, że zwiększenie pomocy kobietom ciężarnym i uzdrawianie proaborcyjne są sposobami na przerwanie tego cyklu opuszczenia i rozpacz.

Współpracujemy również z innymi podobnie myślącymi grupami spoza Kościoła. Naszej pracy w szczególności pomogło opublikowanie przełomowej książki dziennikarki z Canberry, Melindy Tankard-Reist. Jej „Żalose głosy” opublikowane w roku 2000<sup>16</sup> oddały głos kobietom, które doświadczyły aborcji. Reist uchyliła wieka tego, co do dziś było tematem tabu – mówi o kobietach, których życie wcale nie stało się przez aborcję lepsze. Kobiety te doznały długotrwałego szoku emocjonalnego i nie były przygotowane na tak intensywne cierpienie, którego miały doświadczyć. Ich cierpienie zwiększył fakt, że po wszystkim nie miały do kogo się zwrócić, nie miały miejsca, do którego mogłyby się udać, by rozpocząć budowanie swego życia na nowo. *Giving Sorrow Words* zawiera osobiste wyznania 18 kobiet i dotyczy osobistych doświadczeń ponad 200 innych. Spotkanie z wieloma z tych kobiet i wysłuchiwanie z pierwszej ręki opowiedzianych przez nich historii stanowiło bardzo poruszające doświadczenie. Mamy jeszcze wiele do nauczenia się o kobietach, które dokonały aborcji, jeżeli chcemy pracować wraz z nimi nad zapewnieniem im lepszej alternatywy na przyszłość.

W grudniu 2004 ponad 1000 kobiet zdecydowanych na to, by odnowiona debata o aborcji trwała dalej, zebrało się w Sydney pod hasłem „W obronie kobiet i życia” („Pro-Woman and Pro-Life”). Kobiety te są przedstawicielkami nowego pokolenia, które widziało, jak wiele ich przyjaciółek i siostr przechodziło przez męczarnie aborcji. „Wiedzą, że aborcja jest szybkim i tanim rozwiązaniem dla zdesperowanych kobiet – ale jest to rozwiązanie, którego skutki mogą być

druzgocące. Nawołują one do podjęcia nowej debaty i do wprowadzenia zmian. Nie chcą aborcji. Są częścią ruchu, który połączył się w jeden ruch Forum Kobiet Australii (Women’s Forum Australia)<sup>17</sup>. I ruch ten nieustannie rośnie w siłę<sup>18</sup>.

W marcu 2006 roku Rząd Federalny ogłosił, że sfinansuje środki przeznaczone na redukcję liczby aborcji przeprowadzanych każdego roku w Australii<sup>19</sup>. Rząd uznał, że wiele kobiet nie jest świadomych istniejących alternatyw dla aborcji oraz usług, z których mogą korzystać. Pieniądze federalne miałyby posłużyć do sfinansowania całodobowej i działającej przez cały tydzień krajowej infolinii pomocy kobietom ciężarnym mającej pomóc kobietom w dostępie do usług i w zapoznaniu się z wszelkimi opcjami dotyczącymi ciąży. Poza tym posiadający kwalifikacje zawodowe doradcy niedyrektyni i internści będą mogli starć się o przyznanie środków finansowych przeznaczonych na poradnictwo dla kobiet w ciąży. Wśród wymagań rządowych wobec doradców są ich kwalifikacje zawodowe i brak powiązań finansowych z klinikami aborcyjnymi. Koszt nowych inicjatyw ma wynieść 51 milionów dolarów w przeciągu czterech lat.

## Nieplanowana ciąża – nieoczekiwana radość

Przez wiele lat organizacje takie jak „Caroline Chisholm” i „Open Doors” pomagały bezbronnyim kobietom w ciąży i oferowały im pomoc. W ostatnich latach dołączyło do nich wiele innych organizacji, takich jak „Karyina” (Dom matki i dziecka) i „Mercy Ministries”. Rząd federalny staje się coraz bardziej świadomy konieczności oferowania odmiennych alternatyw. Społeczeństwo również powoli zaczyna rozumieć, że aborcja zbyt często pozostaje jedyną oferowaną kobietom wyborem. Jeżeli naprawdę mamy obniżyć liczbę aborcji w Australii, musimy zaproponować bezbronnyim ciężarnym kobietom prawdziwą możliwość wyboru. Muszą wiedzieć, gdzie mogą znaleźć pomoc i musi być więcej miejsc taką pomoc oferujących. Należy pracować nad tym, aby coraz więcej wspaniałomyślnych osób niosło im pomoc. Wówczas naprawdę będziemy mogli powtórzyć za Patricją Heaton, która woła: „**Kobiety będące w nieplanowanej ciąży naprawdę zasługują na nieoczekiwaną radość!**”

Lepiej obecnie rozumiemy sprzeczne poglądy Australijczyków na temat aborcji. Mamy nowe dowody na to, że jednym z klu-

czowych sposobów zmniejszenia liczby aborcji w Australii jest zaoferowanie kobietom wyboru innego niż aborcja, a jednocześnie zaoferowanie pomocy tym z nich, które już zostały głęboko zranione.

Konstruktywne strategie nastawione na odniesienie długofalowych skutków, są naszą największą szansą na przekształcenie naszej kultury w kulturę życia. Zasadniczo wydaje się, że nasze nowe podejście do zatrzymania powodzi aborcji zostanie poparte przez społeczeństwo w Australii, co powinno dodać nam odwagi i serca do dalszej pracy. Ostatecznie, jeśli naprawdę mamy odmienić nasze serca i znaleźć nowe alternatywy dla aborcji, musimy pamiętać słowa Jana Pawła II o tym, że „to miłość przekształca serca i przynosi pokój”.

Dziękuję bardzo za zaproszenie do Polski!

1. Homily in Flemington Racecourse, Victoria, „The Pope in Australia: Collected Homilies and Talks, 1986 „St. Paul’s Publications: Sydney” 140-141 [Papież w Australii: Zbiór homilii i przemów]
2. Ankieta na temat tendencji w społeczeństwie z roku 2007 – 33% małżeństw kończy się rozwodem [www.abs.gov.au](http://www.abs.gov.au)
3. 22,2 na 1000 kobiet
4. „Longing for a Child” opublikowane przez Biuro Respect Life w Melbourne z okazji Niedzieli Poszanowania Życia
5. Ibidem
6. Papież Jan Paweł II, *Evangelium vitae*
7. Marcia Riordan, *Moving beyond the polarized debate over abortion: the way of the future*, [w:] John Fleming & Nicholas Tonti-Filippini eds, *Common Ground* 2007, (St. Paul’s Publication: Sydney), 198-214
8. Papież Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, [Crossing the Threshold of Hope 1994, Jonathan Cape, London, 204-7]
9. Frederica Mathewes-Green, *Real Choices: Listening to Women. Looking for Alternatives to Abortion* 1994, Conciliar Press: Ben Lomond
10. David Reardon, *Making Abortion Rare: A Healing Strategy for a Divided Nation* 1996 (Acom Books: Springfield)
11. Paul Swope, *Abortion: A Failure to Communicate*, „First Things” 82 (1998) 31-5
12. John Fleming & Nicolas Tonti-Filippini eds, *Common Ground*, 84 Paul’s Publications; Sydney, 48-91
13. Australian Catholic Bishops Conference, *Catholic Bishops propose abortion alternatives*, „Media Release”, 25 listopada 2004
14. Kardynał George Pell, <<http://www.smh.com.au/news/National/Newchurchpushtolowerabortions/2004/12/27/1103996496190.html>>
15. [www.respectlifeoffice.org](http://www.respectlifeoffice.org)
16. Melinda Tankard Reist. *Giving Sorrow Words: Women’s Stories of Grief After Abortion*, 2000, Duffy and Snellgrove: Sydney
17. Zob.: [www.womensforumaustralia.org](http://www.womensforumaustralia.org)
18. Selena Ewing, *The insidious censorship of prolife women*, „The Age” 16/2/2004
19. Hon John Howard and Hon Tony Abbott, *Pregnancy Support Counselling*, „Media Release” ABB024/06 2 marca 2006



# Poznaj swego przeciwnika: spojrzenie na Planned Parenthood

Kilka tygodni temu udzieliłem wywiadu w audycji radiowej na temat organizacji znanej pod nazwą Planned Parenthood, czyli Planowane Rodzicielstwo. Gospodarz programu postawił pytanie, którego nikt wcześniej mi nie zadał: „Gdyby miał pan opisać Planned Parenthood w maksymalnie pięciu słowach, jakich słów by pan użył?”

Od ponad trzydziestu lat zaangażowany jestem w walkę z tą organizacją, więc nie było to łatwe zadanie. Przychodziło mi do głowy mnóstwo przymiotników. Odpowiedziałem jednak w takich pięciu słowach. Planned Parenthood to organizacja...

Elitarna. Fanatyczna. Buntownicza. Bez względu. Podstępna.

Gdyby jednak naprawdę głęboko się zastanowić, na określenie organizacji Planned Parenthood wystarczyłoby tylko jedno słowo.

Bezbożna.

Zatrważający jest fakt, że Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF) i jej filie oparły się na bigoterii – skierowanej głównie przeciwko Kościołowi katolickiemu – w celu promowania swojego niszczycielskiego programu.

Ku Klux Klan był w Stanach Zjednoczonych odpowiedzialny za niezliczone brutalne zbrodnie popełniane na katolikach i imigrantach, między innymi za potworny proceder linczowania ludzi o innym kolorze skóry. Działalność Planned Parenthood jest bardziej wyniszczająca dla mniejszości niż działalność jakiegokolwiek innej grupy. Naziści popełnili niezliczone zbrodnie przeciwko Żydom, katolikom i innym ludziom, a jednak działalność Planned Parenthood jest bardziej wyniszczająca dla mniejszości niż działalność jakiegokolwiek innej grupy. Te stwierdzenia mogą się wydawać niedorzeczne czy wręcz obraźliwe. A jednak jedyny sposób, by podważyć ich prawdziwość, to uznać, że istoty ludzkie przed narodzeniem są mniej warte niż te, które wyszły już z łona matki.

Organizacja Planned Parenthood założona została przez kobietę, która odstąpiła od wiary katolickiej. Uznała ona, że wyłącznie elita ma prawo się rozmnażać, zaś Planned Parenthood utworzono w celu promowania tego właśnie poglądu. Margaret Higgins Sanger otworzyła w 1916 roku pierwsze biuro kontroli urodzeń w dzielnicy Nowego Jorku zamieszkałej głównie przez Żydów i Włochów. Nawet dzisiaj centra Planned Parenthood mieszczą się zazwyczaj w okolicach, gdzie mniejszości stanowią stosunkowo duży procent populacji.

Podobnie jak Adolf Hitler, Sanger działała aktywnie w ruchu eugenistycznym – nauce mającej na celu „poprawę” ludzkości przez kontrolowanie genetyki lub manipulowanie nią. Dla Sanger kontrola urodzeń była głównym sposobem ograniczania liczby osób, które uważała za „ułomne”. Chciała chronić wolność i władzę tych, których uznawała za lepsze jakościowo wytwory hodowli, gdyż ci właśnie „inteligentni” ludzie potrzebni byli, by panować nad ciemnymi masami.

*Birth Control Review*, publikacja założona przez Sanger, dobrze oddawała cel założycielki: „Więcej dzieci od sprawnych, mniej od niesprawnych – to najważniejsza kwestia w kontroli urodzeń”.

W autobiografii Sanger twierdziła, że ruch eugenistyczny nie jest w stanie odnieść zwycięstwa bez kontroli urodzeń:

„Eugenika bez kontroli urodzeń wydawała im się domem zbudowanym na piasku. Nie oparłaby się presji ekonomicznej, która zepchnęła ogromną część rasy ludzkiej w stan częściowej lub całkowitej bezradności. Eugenicy chcieli przesunąć akcent kontroli urodzeń na zmniejszenie liczby dzieci u biednych a zwiększenie u bogatych. My wycofaliśmy się z tego i staraliśmy się przede wszystkim powstrzymać mnożenie się niesprawnych. Wydaje się to najważniejszym i największym krokiem w stronę ulepszenia rasy”.

Sanger uważała kontrolę urodzeń za podstawowy sposób na osiągnięcie „postępu” rasowego:

„Sama kontrola urodzeń, często potępiana jako naruszenie prawa naturalnego, jest niczym innym jak tylko ułatwieniem procesu wyplewiania niesprawnych, zapobiegania narodzinom ułomnych lub tych, którzy tacy się staną”.

Margaret Sanger pragnęła kontrolować rozrodczość pewnych kluczowych grup: ubogich, imigrantów (zwłaszcza kolorowych) oraz grup religijnych (głównie katolików i fundamentalistów). Sanger uważała, że mnożą się bez opamiętania, „nieustannie płodząca klasa istot ludzkich, które nigdy nie powinny się były narodzić...”.

Sanger wierzyła, iż jałmużna dawana ubogim, zwłaszcza imigrantom, służy wyłącznie stworzeniu problemów społecznych, które bez takiej pomocy przestałyby istnieć. Poza tym owi „ułomni” mnożący się bez żadnej kontroli, mogliby w końcu osiągnąć liczbę wystarczającą do przejęcia władzy nad światem. Skutkiem tego świat stanąłby w obliczu, jak określiła to Sanger, „biologicznej destrukcji”. Obawiała się „stopniowego lecz nieuchronnego ataku na zasoby inteligencji i zdrowej rasy ze strony złowrogich hord nieodpowiedzialności i głupoty...”.

W roku 1921 Sanger założyła Amerykańską Ligę Kontroli Urodzeń. W 1939 r. Liga ta połączyła się z Biurem Badań Klinicznych tworząc Amerykańską Federację Kontroli Urodzeń. Ze względu na zbrodnie nazistowskie, opłacany konsultant doradził zmianę nazwy grupy na taką, która nie zawiera słów „kontrola urodzeń”. W styczniu 1942 roku zmieniono więc nazwę na Amerykańska Federacja Planowanego Rodzicielstwa – Planned Parenthood Federation of America.

Można by sądzić, że organizacja założona przez Sanger wolałaby raczej wykorzystać pamięć o jej osobie i odżegnać się od jakiegokolwiek skojarzeń z jej przekonaniami. Jest zupełnie inaczej. Planned Parenthood wy-

chwalą Sanger. Przywódcy tej organizacji nadal uważają ją za bohaterkę i pionierkę praw rozrodczych.

Dzisiaj Planned Parenthood stosuje te same metody, których używała założycielka organizacji w celu wyniszczenia „niechcianych” grup ludzi. A jednak jej przywódcy i sprzymierzeńcy twierdzą, że metody te mają służyć „wyzwoleniu” tych grup. Gdzie więc leży prawda? Czy to Sanger grubo się myliła, czy też Planned Parenthood nie mówi nam wszystkiego?

IPPF ma obecnie filie w 180 krajach i biur regionalne w Afryce (Nairobi, Kenia), w krajach arabskich (Tunis, Tunezja), Europie (Bruksela, Belgia), Azji Południowej (New Delhi w Indiach), Wschodniej i Południowo-Wschodniej Azji i Oceanii (Kuala Lumpur, Malezja) oraz na półkuli zachodniej (Nowy York, Stany Zjednoczone).

## Federacja tak określa swoje „kluczowe wartości”:

„IPPF wierzy, że każdy powinien mieć zagwarantowane prawa seksualne i rozrodcze, ponieważ należą one do podstawowych i uznanych w społeczności międzynarodowej praw człowieka.

Jesteśmy zaangażowani w równouprawnienie płci oraz eliminację dyskryminacji, która zagraża dobru jednostek i prowadzi do powszechnego łamania praw zdrowotnych i praw człowieka, szczególnie w przypadku młodych kobiet.

Cenimy różnorodność i kładziemy szczególny nacisk na udział ludzi młodych oraz osób żyjących z HIV/AIDS w kierowaniu naszą organizacją i realizacji naszych programów.

Uważamy, iż duch woluntaryzmu jest kluczowy dla realizacji naszych zadań i celów.

Jesteśmy zaangażowani w partnerską współpracę ze społecznościami, rządami oraz innymi organizacjami i ofiarodawcami”.

IPPF utrzymuje, że „postęp w prawach i zdrowiu seksualnym i rozrodczym zawsze natrafiał na opór konserwatywnych sił politycznych i religijnych, i to nie zmieniło się do dziś. Współpracujemy z organizacjami o podobnych poglądach, konsolidując poparcie, aby przeciwstawić się tym, którzy chcą te prawa odebrać”.

Działalność IPPF skupia się na „Pięciu A” (aborcja, dostęp, młodzież, rzecznictwo i AIDS/HIV). Zostały przyjęte w 2004 roku i przedstawiają centralne punkty zainteresowania Federacji przynajmniej do roku 2009.

**Abortion – Aborcja:** Celem IPPF w tym obszarze jest „powszechne uznanie prawa kobiety

do wyboru i dostępu do bezpiecznej aborcji oraz zmniejszenie liczby aborcji niebezpiecznych”.

**Access – Dostęp:** IPPF chce zapewnić „wszystkim ludziom, w szczególności ubogim, zepchniętym na margines, wykluczonym społecznie i pozbawionym opieki społecznej możliwość korzystania z należnych im praw, podejmowania wolnych i świadomych decyzji dotyczących ich zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, oraz dostęp do informacji na temat zdrowia i zdrowia reprodukcyjnego, edukacji seksualnej oraz wysokiej jakości usług obejmujących planowanie rodziny”. Aby osiągnąć te cele IPPF dąży do „obniżenia socjo-ekonomicznych, kulturowych, religijnych, politycznych i prawnych przeszkód w dostępie do informacji, edukacji i usług w zakresie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”.

**Adolescents – Młodzież:** IPPF dąży do tego, by „Wszystkie osoby dorastające i ludzie młodzi byli świadomi swoich praw seksualnych i reprodukcyjnych oraz mieli możliwość podejmowania świadomych decyzji dotyczących ich zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz wprowadzania ich w życie”.

**Advocacy – Rzecznictwo:** IPPF „jest aktywnie zaangażowane publicznie, politycznie i finansowo na rzecz wspierania praw i zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego na stopniu państwowym i międzynarodowym”.

**AIDS/HIV:** IPPF pragnie obniżenia „zachorowalności na HIV/AIDS na całym świecie oraz pełnej ochrony praw osób zarażonych i w inny sposób dotkniętych tą chorobą”. IPPF ponownie podkreśla, że dąży do „obniżenia społecznych, religijnych, kulturowych, ekonomicznych, prawnych i politycznych przeszkód”, które narażają ludzi na HIV/AIDS.

Nic dziwnego, że Planned Parenthood nakierowuje swoją działalność na „osoby dorastające i młodych ludzi” (zwróćmy uwagę na to rozróżnienie) bardziej niż na jakąkolwiek inną grupę.

W Ameryce Północnej niektóre filie Planned Parenthood dawały swoim nastoletnim klientom po dwa bilety do kina lub szansę wygrania iPoda, jeśli przyprowadzili rówieśnika, który skorzystał z ich usług. Jak widać, Planned Parenthood stosuje popularne taktyki marketingowe, by wabić dzieci do swoich śmiertelnych placówek i nakłaniać je do zachęcania rówieśników, by dobrowolnie zostali nowymi ofiarami proaborcyjnej korporacji. Aby mieć szansę otrzymania darmowych biletów, należy przyprowadzić rówieśnika, który nie korzystał wcześniej z „usług” Planned Parenthood, lub nie korzystał z nich przynajmniej w ciągu ostatnich dwóch lat. „Usługi” te oczywiście obejmują kontrolę urodzeń, te-

sty ciążowe, badanie i leczenie chorób przenoszonych drogą płciową, testy na HIV oraz kontrolę urodzeń w „nagłych wypadkach”.

Tak jak w każdej innej dziedzinie biznesu, Planned Parenthood stosuje programy mające na celu pozyskanie większej liczby klientów. Tak jak i w innych branżach, kluczową grupą odbiorców są młodzi ludzie. I tak jak każda inna firma, Planned Parenthood stara się przyciągnąć coraz więcej młodych osób, by zwiększyć w ten sposób już i tak okazałe dotacje dla swojej aborcyjnej działalności płynące z kieszeni podatników. Kiedy nastolatek raz da się złapać na haczyk, może się okazać dobrym źródłem dochodu na wiele lat.

Pozyskanie długotrwałego źródła dochodu to nie jedyny powód, dla którego Planned Parenthood stara się przyciągnąć młodych. Inaczej niż w innych korporacjach, Planned Parenthood ma cel. Kiedy młoda osoba przekroczy próg placówki Planned Parenthood, ów korporacyjny gigant może głosić swoją doktrynę śmierci bez przeszkód ze strony rodziców, duchowieństwa i innych, którzy naprawdę troszczą się o dobro dziecka.

## Przekaz dla dzieci

Czego więc Planned Parenthood chciało by nauczyć te dzieci, kiedy już wywabi je spod opieki rodziców? Spójrzmy na poniższe słowa pochodzące od liderów organizacji i z jej publikacji:

- „[Aktywność seksualna nastolatków] może być pozytywnym doświadczeniem, które wzbogaca ich życie”.
- „Nie mogę równie kategorycznie skrytykować zachowań seksualnych [jako niemądrych w przypadku nastolatków], jak używania [papierosów i] nielegalnych substancji”.
- „Seks to świetna zabawa i przynosi wiele radości, podobnie jak zaloty – istnieją różne style i rodzaje, a wszystkie są OK. Róbcie to, co sprawia wam przyjemność, cieszcie się tym i proście o to. Nie pozbawiajcie się radości przez staromodne pojęcia o tym, co »normalne« i »grzeczne«. Po prostu komunikujcie się i dobrze się bawcie”.
- „Niektórzy rodzice mogą nie chcieć słuchać takich rzeczy, ale jest oczywiste i poparte dowodami, że dziewczęta, które przeżywają orgazm w młodym wieku – do piętnastego roku życia – mają najmniej trudności w osiągnięciu go również później. Nie ma znaczenia, czy to orgazm podczas stosunku, pieszczot czy masturbacji... Nie ulega wątpliwości, że jeśli dziewczyna nauczy się orgazmu na wczesnym etapie dojrzewania,

- później będzie również osiągała więcej satysfakcji seksualnej”.
- „Seks bez [ofiar] jest zawsze słuszny”.
  - „Ludzie bardzo różnie wyznaczają wiek, w którym stosunek uznaje się za dopuszczalny, ale spotkałem i takich, którzy szczerze uważali, że 12-13-latkowie są już gotowi...”.
  - „[Ludzie] ... obawiający się nieplanowanej ciąży mogą podjąć decyzje o powstrzymaniu się od stosunków waginalnych i stosować inne formy aktywności seksualnej... które nie powodują ciąży. Na określenie tych form wielu ludzi używa wyrażenia »zewnętrzny stosunek seksualny«... To, czy osoby stosujące zewnętrzne stosunki seksualne uważać należy za wstrzemięźliwe seksualnie, zależy wyłącznie od uznania jednostki...”
  - „[Dorośli powinni] pomagać młodym w osiągnięciu satysfakcji seksualnej przed ślubem. Aprobując seks przedmałżeński zapobiegniemy poczuciu winy i strachu”.
  - „Większość ludzi za »dziewictwo« uznaje brak doświadczenia stosunku waginalnego – jednak ta definicja pozostawia dużo miejsca na inne czynności, jak seks oralny i analny. Nie da się zejść w ciążę przez seks oralny i analny... Osoby uprawiające seks oralny i analny, aby uniknąć utraty dziewictwa...”
  - „Nic nie wskazuje na to, że... pornografia powoduje problemy pod warunkiem, że nie zakłóca innych aspektów ... życia [nastolatka]”.
  - „Obawiamy się, że wiele z tych programów [promujących abstynencję] opartych jest na religii, a nie na trosce o zdrowie publiczne. Zamiast odpowiedzialności ludzie będą uczyć się strachu i wstydu. Będzie się ich przekonywać, że obrączka ślubna stanowi lepszą ochronę niż prezerwatywa”.
  - „Konieczne jest wykazanie niedorzeczności krucjat promujących »wyłącznie abstynencję« czy przeciwko prezerwatywom. Musimy ... obnażyć ich motywacje ideologiczne. Niezbędne jest ukazanie prawdziwie niebezpiecznych konsekwencji tego podejścia”.
  - „Od swoich rodziców weźcie to, co wam się przyda i to, co jest mądre, a resztę wyrzucie”.
  - „Planned Parenthood jest przeciwne wszelkim restrykcjom i ograniczeniom w dostępie do usług związanych ze zdrowiem reprodukcyjnym, włączając w to antykoncepcję i aborcję”.
  - „Aby dzieci podejmowały zdrowe i korzystne decyzje w sferze seksualności przez całe swoje życie, należy je zachęcać do doko-

- nywania samodzielnych wyborów od najmłodszych lat”.
- „To dlatego, że wysoko cenimy życie i godność ludzką, popieramy prawo kobiety do wyboru”.
  - „W wieku pięciu lat dzieci powinny rozumieć, że kobieta nie musi mieć dziecka, jeśli nie chce”.
  - „Chodzi o coś więcej niż aborcję. Chodzi o to, czy... dzieci są dla nas tak cenne, iż chcemy, by były planowane, chciane i otoczone troską”.
  - „Kobiety nie poddają się aborcji dlatego, że nie lubią dzieci. Poddają się aborcji, bo Kochają dzieci...”
  - „Dzieci to nie słodkie maleństwa. Moczą się i brudzą, chorują, a opieka nad nimi jest bardzo kosztowna”.
  - „Wciąż podlega dyskusji kwestia, czy ciąża to niepełnosprawność, chorobą, wybór czy prawo”.
  - „Niechciana ciąża jest, jak się wydaje, drugą najczęściej [występującą] chorobą przenoszoną drogą płciową w naszym kraju... W naturalnym przebiegu, nieleczona, choroba ta prowadzi albo do spontanicznej aborcji albo porodu... Niechcianą ciążę powinno się uważać za schorzenie przenoszone drogą płciową o zasięgu epidemii, co więcej, że legalna aborcja jest skutecznym, bezpiecznym leczniczym środkiem przeciwko temu schorzeniu”.

To oczywiście, że tego typu indoktrynacji nie szerzono by nawet szeptem, gdyby rodzice znajdowali się w pobliżu. A co jest najsmutniejsze? Zdecydowanie zbyt wielu rodziców przyjęło kłamstwo głoszone przez Planned Parenthood, że nie są oni w stanie zapewnić dzieciom edukacji w sprawach związanych z seksualnością. I tu wkracza rodzic zastępczy, czyli Planned Parenthood, aby wypełnić tę pustkę.

Prawdę mówiąc, muszę się przyznać, że nie jestem szczególnie dobrym chrześcijaninem. A przynajmniej nie chciałbym, aby ktoś chrześcijaństwo oceniał na podstawie mojej osoby. Czasem nawet waham się nazywać siebie „chrześcijaninem”, bo tak wiele mi brakuje do tego, aby być takim człowiekiem, jakim powołał mnie Bóg. Nie sądzicie, że to oznaki fałszywej skromności. Jeśli chodzi o moją drogę z Bogiem, to czasami po prostu jestem zagubiony.

## Ataki na Kościół

Nie jestem również katolikiem. (Moi przyjaciele katolicy zawsze dodają słowo „jeszcze” do tego zdania.) Muszę jednak powiedzieć, że

ostatnio znacznie mniej „protestuję” niż kiedyś. Moi katolicy przyjaciele są zdania, że jestem bardziej „katolikiem” niż wielu Amerykanów, którzy deklarują przynależność do Kościoła. To chyba prawda. Podzielam niemal wszystkie ich przekonania. Ale absolutnie nie mógłbym zostać katolikiem, nie wierząc we wszystko, co głosi Kościół. Bo czy nie jest to częścią problemu, że niektórzy ludzie twierdzą, że należą do Kościoła, nie zgadzając się, czynnie lub biernie, z jego nauczaniem?

W mojej, nigdy niewystarczająco skromnej, opinii Kościół katolicki, tak samo jak każda inna wspólnota, ma pewne problemy. Jednak nabrałem podziwu dla Kościoła katolickiego pod wieloma względami. Większość jego przywódców naprawdę walczy o to, w co wierzy, jakkolwiek byliby to niepopularne. Gdyby nie stałość i konsekwencja Kościoła katolickiego, prawa dzieci nienarodzonych już dawno popadłyby w zapomnienie. Dlatego właśnie uporczywa antykatolicka bigoteria Planned Parenthood napawa mnie obrzydzeniem.

Ataki Planned Parenthood na Kościół katolicki przybierają potworne rozmiary. Rzymscy katolicy padają ich ofiarą częściej niż jakkolwiek inna grupa. Niedaleko za nimi, na drugim miejscu, są niekatolicy uznający Biblię.

Jeden z dokumentów Planned Parenthood stwierdza, że „fanatycy pobudzeni do aktywności pompatycznością »kleru« biegają z zapalkami w rękach”. Podano również powód:

„Ponieważ niektórzy ludzie i niektóre grupy religijne i półreligijne zdominowane przez postarzałych mężczyzn po prostu nie potrafią racjonalnie podchodzić do seksu. Nie potrafią o nim mówić ani myśleć racjonalnie, a nade wszystko nie potrafią zrezygnować z władzy, którą daje im kontrola nad innymi ludźmi. Kontrolują ich poprzez seksualność”.

A które to grupy są celem tego ataku? Kościół rzymskokatolicki, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dnia Ostatniego oraz ... Ku Klux Klan. Ach, ale przecież Planned Parenthood nie skończyło jeszcze swojej napaści:

„Wszystkie te grupy kontrolują ludzi przez kontrolę nad ich aktywnością seksualną. Są to grupy totalitarne, które nie zostawiają kobietom żadnej swobody wyboru w kwestiach seksu. Gdyby promowały swoje przekonania wśród swoich własnych członków, nikt nie miałby nic przeciwko temu. Ale oni chcą je narzucić wam i bardzo możliwe, że im się uda...”

W dokumencie Planned Parenthood znajdowało się również kilka obrazków. Na jednym widniał biskup katolicki, który mówił:

Straciliśmy część naszego stadka przez kwestię kontroli urodzeń – ale nie martwiliśmy się...

Wierni pozostali.

Straciliśmy jeszcze trochę przez kwestię homoseksualizmu – ale się nie martwiliśmy...

Wierni pozostali.

Teraz nasze stadko się zmniejsza przez temat aborcji – ale i tak się nie martwimy...

Wierni podpalają kliniki.

Inny rysunek przedstawia kobietę, która mówi o kontroli urodzeń i aborcji:

Kościół nauczył mnie, że kontrola urodzeń jest zła.

Więc byłam sześć razy w ciąży, pięć razy poroniłam.

Kościół nauczył mnie, że znajdę w sobie siłę.

Więc prałam dzieciaki, jak robiło się ciężko.

Kościół nauczył mnie, że aborcja jest zła.

Więc urodziłam Buddy'ego, kiedy miałam 42 lata. Jest niedorozwinięty.

Dobrzy katolicy poczuliby się urażeni czytając biuletyn Planned Parenthood, który przytaczał mowę Daniela C. Maguire'a, profesora Moralnej Teologii na Uniwersytecie Marquette. Maguire, należący do „Katolików” na rzecz Wolnego Wyboru („Catholics for a Free Choice”), nie może zrozumieć, dlaczego ktokolwiek mógłby być przeciwny programowi Planned Parenthood. „Dlaczego tak się dzieje, że w naszej pracy miewamy problemy z przekonaniem ludzi do czegoś, co wydaje się oczywistym dobrem?” – zapytał. Jako przykład „oczywistego dobra” podano kontrolę urodzeń i aborcję. Maguire nazwał aborcję „dobrem negatywnym”, które „może często okazać się najbardziej afirmującą życiem decyzją, jaką musi podjąć kobieta”. Maguire utrzymuje, że w kwestii aborcji „nie ma konsensusu wśród katolickich teologów”.

Maguire najwyraźniej chce, aby przywódca Kościoła katolickiego opierali swoją interpretację Pisma Świętego na tym, co popularne. To taki „katolicyzm stołkowy” – co chcesz, to bierz, czego nie chcesz, to zostaw, ale i tak możesz nazywać się „katolikiem”. Czy aby być katolikiem, wystarczy się nim nazwać? Maguire wydaje się nie rozumieć samych podstaw chrześcijaństwa w ogóle, a rzymskiego katolicyzmu w szczególności. Wyglądało na to, że chciał się nazywać „katolikiem” jednocześnie zmieniając katolicyzm w „maguiryzm”. Naturalnie w Piśmie Świętym nie znajdujemy żadnego potwierdzenia jego słów. Ale nie można też zakładać, że Biblię traktuje on z jakimkolwiek szacunkiem czy jako jakikolwiek autorytet.

## „Katolicy” za wolnym wyborem

Żeby nie było żadnych wątpliwości: przynależność do organizacji „Katolików” na rzecz Wolnego Wyboru („Catholics for a Free Choice”) to coś takiego, jak członkostwo w organizacji „Bojownicy Al Kaidy na rzecz Państwa Żydowskiego”. To tak jakby mówić: „Jestem chrześcijaninem; prostu się nie zgadzam z tym, co mówił ten Jezus”. Nie można jednocześnie być za aborcją i być katolikiem. Katolicyzmu nie dziedziczy się w genach. Islamu nie dziedziczy się w genach. Hinduizmu nie dziedziczy się w genach. Ludzie identyfikują się z konkretną religią, ponieważ wierzą w jej nauczanie. Ci, którzy z nauczaniem się nie zgadzają, powinni założyć swoją własną religię, zamiast sabotować inną.

W jednym z biuletynów Planned Parenthood przeprowadzono rozróżnienie pomiędzy wyznaniem religijnymi sprzeciwiającymi się legalizacji aborcji a tymi, które ją popierają. Według tego biuletynu, wyznania przeciwne aborcji nie należą do „głównych odłamów religijnych”.

*The New Our Bodies, Ourselves*, książka, którą Planned Parenthood poleca nastolatkom, zawiera komentarz odnoszący się do katolicyzmu:

„Odeszłam z Kościoła w dniu, kiedy w konfesjonale pokłóciłam się z księdzem o to, czy współzycie z moim narzeczonym jest grzechem. Ja utrzymywałam, że nie jest, on zaś twierdził, że jeśli współzylałam przed ślubem, to nigdy nie będę wierną żoną. Odmówił mi rozgrzeszenia i już więcej się tam nie pokazałam”.

Niemiecka filia Planned Parenthood atakowała nawet Matkę Teresę. „Ta odnosząca sukcesy zwiędła osoba, która w najmniejszym stopniu nie przypomina kobiety, zwłaszcza kiedy wznosi zaciśnięte pięści do modlitwy, a która według nas jest bardzo podejrzaną laureatką Nagrody Nobla, za swoją misję uważa łagodzenie bólu i cierpienia innych kobiet, cierpienia będącego skutkiem posiadania zbyt wielu dzieci... [Matka Teresa] stała się dla nas symbolem wszystkiego, co jest złe w macierzyństwie i kobiecości – z takim wizerunkiem nie chcemy być kojarzone... Ty potworna kobieto! Zniewolilaś żony, matki, zakonnice i ciotki... Czy nie zdajecie sobie sprawy, że jesteście wszyscy tylko marionetkami w rękach diabła?”

Jeśli takie słowa nie oburzają katolików i wszystkich, którzy przeciwni są religijnej bigoterii, to z pewnością powinny.

Czy można się dziwić, że apologeci przymysłu aborcyjnego nienawidzili Matki Teresy i papieża Jana Pawła II? Oboje wypowiadali się stanowczo przeciwko kulturze śmierci. Oboje służyli swojemu Bogu, a ci, którzy nienawidzą Stwórcy Życia, służą swojemu. Nie powinno nas to dziwić. Przecież Jezus powiedział, że ci, którzy Jemu służą, będą prześladowani i wyszydzani. Co powinno nas dziwić, to chrześcijanie zachowujący się, jakby nie znali Boga.

Jeszcze w 1991 roku wyrażono troskę o konsekwencje kroków podejmowanych przeciwko katolikom popierającym legalną aborcję. Niektórzy byli zdania, że stanie się to powodem odchodzenia wiernych z Kościoła katolickiego. Wydaje mi się, że jeśli decyzje przywódców katolickich w tej kwestii miałyby doprowadzić do zmniejszenia liczby parafian, na dłuższą metę wyszłoby to na dobre. Przywódcy Kościoła muszą głosić Bożą prawdę, a nie dostosowywać swoje działanie czy nauczanie, by zyskać popularność lub ugłaskać krytyków.

To samo dotyczy Kościoła protestanckiego. Jeśli ludzie nie wierzą w nauczanie Kościoła, gdy jest ono zgodne z nauczaniem Biblii, problem tkwi w ludziach, nie zaś w Kościele. Przywódcy katolicycy powinni zdecydować się podjąć działania i zgodnie wprowadzać je w życie – niezależnie od statusu czy pozycji osoby i bez względu na to, komu się to podoba, a komu nie.

Wymaganie od osób, które przynależą do naszego Kościoła, aby przyjmowały pewne przekonania i postępowały zgodnie z nimi ma ogromne znaczenie, nawet jeśli oznaczałoby to wykluczenie w tym czy innym stopniu (a nawet ekskomunikę, jeśli to konieczne). Trzeba bronić integralności wspólnoty i samego Pisma Świętego. To nie jest bigoteria. Stać się bigoterią dopiero wtedy, gdy zaczynamy uważać się za lepszych od tych, którzy się od nas różnią lub mają inne opinie – choćby nie wiem jak błędne. (Jak często ludzie o poglądach pro-life uznają się za „lepszych” od tych, którzy popełniają aborcje?)

Powiedzmy to otwarcie. Niechrześcijanie robią złe rzeczy, ponieważ nie wierzą w Boga. Podobnie całe zło wyrządzone przez chrześcijan wynika z braku wiary. Gdybyśmy bowiem prawdziwie wierzyli, że Bóg na nas patrzy w każdej chwili i że odpowiemy za nasze czyny, liczba popełnianych grzechów drastycznie by spadła.

Jest, jak się wydaje, kilka rzeczy, które mógłby zrobić Kościół katolicki, aby wzmocnić swoją pozycję w walce ze śmiertelnym planem Planned Parenthood. Pozwolę sobie wy-

sunąć kilka sugestii jako najbardziej pro-katolicka osoba, jaką tylko można być, nie będąc katolikiem (jeszcze).

Proponuję, żeby Kościół katolicki wdrożył długofalowy, szeroko zakrojony program edukacyjny dla własnych parafian. Zdumiewa mnie, jak wielu katolików nie ma pojęcia, co w rzeczywistości głosi Kościół i, co więcej, dlaczego głosi takie, a nie inne poglądy. Wiele ludzi mniających się katolikami przyznaje sobie moralne prawo nie zgadzać się ze swoim Kościołem, ponieważ nie zdają sobie sprawy, że stanowisko Kościoła ma dobre uzasadnienie – na pewno nie jest nim chęć zyskania popularności. Spójrzmy prawdzie w oczy; kiedy Kościół przyjmuje jakieś stanowisko, zawsze znajdzie się ktoś, komu się ono nie spodoba. Ponadto katolicy, którzy wiedzą, rozumieją i prawdziwie wierzą, prędzej tą wiarą podzielą się z innymi.

Proponuję, aby Kościół katolicki usunął z wysokich stanowisk osoby, które nie przestrzegają i przez to podważają wiarygodność jego nauczania. W szczególności odnosi się to do duchownych, ale również do nauczycieli i wysokich stopniem pracowników administracji katolickich placówek edukacyjnych.

Uważam, że Kościół katolicki powinien nadal zajmować stanowisko w kwestiach kontrowersyjnych, nawet jeśli to „obraża” innych ludzi. Jeśli duszpasterz nikogo by nie obrażał, nie zwalczałby grzechu. Jeśli duszpasterz nie zwalcza grzechu, to nie wypełnia swojego zadania. Trzeba pamiętać, że Królestwo Boże to

nie demokracja – i dziękuję za to Bogu – w dosłownym sensie!

Poplecznicy Planned Parenthood często krytykują i wyszydają przeciwnych im przywódców religijnych. Argumentują, że powinien istnieć rozdział Kościoła od państwa i dlatego przywódcy religijni, zwłaszcza katolicy i fundamentaliści, powinni trzymać buzie na kłódkę. Katolicy i inni chrześcijanie nie mogą dłużej padać ofiarą zastraszania. Już czas, by przestali przechodzić na tył autobusu społeczeństwa – często z własnej woli, ze spuszczonej głowami – podczas gdy nieprzyjaciele Boga siadają za kierownicą. Pora, by wszyscy chrześcijanie zjednoczyli się, by czynić dzieło Boże.

Czasami zupełnie nie wiem, jak być dobrym chrześcijaninem, ale jedno wiem na pewno. Wszystkie dzieci Boże muszą sobie teraz przypomnieć, że On jest naszą prawdziwą nadzieją. To on kiedyś ukaże swoją doskonałą sprawiedliwość. Bo bez Boga życie jest po prostu stratą czasu.

Myślicie sobie pewnie: „Bla, bla, bla. O co mu właściwie chodzi?”

Planned Parenthood stara się stworzyć społeczeństwo diametralnie różne od tego, które znamy. Planned Parenthood jest nieprzejednanym przeciwnikiem nauczania Kościoła w sferze seksualności. Planned Parenthood jest gotowe użyć wszystkich środków włącznie z podstępem i siłą, aby osiągnąć swoje cele. Planned Parenthood stara się podważyć i pomniejszyć znaczenie tradycji

i przekonać „zacończonych” ludzi, którzy są przeciwni jego planom. Planned Parenthood nie obchodzi to, czego chcą ludzie, bo Planned Parenthood wie najlepiej.

Moi bracia i siostry z wspaniałego i dumnego kraju, jakim jest Polska, jeśli mielibyście zapamiętać tylko jedną rzecz z tego wykładu, to zapamiętajcie to: największym sprzymierzeńcem Planned Parenthood jest niewiedza społeczeństwa na temat celów i działań tej organizacji. Planned Parenthood pragnie zrobić Wam i Waszym dzieciom to samo, co zrobili mieszkańcom Ameryki i Europy Zachodniej. Każdy seks jest akceptowalny, pod warunkiem, że jest dobrowolny. Jeśli to nie wystarczy, by przekonać was do czynienia, co w waszej mocy, aby obnażyć cele Planned Parenthood, to nic tego nie robi. Ja i wielu ludzi mi podobnych walczymy, by ocalić Stany Zjednoczone od śmiercionośnego uścisku Planned Parenthood, ale nasza walka na wielu frontach jest już przegrana. W Polsce jednak macie wielką szansę uniknąć naszych błędów. Proszę, nie zmarnujcie jej – życie Waszych dzieci i wnuków, fizyczne, psychiczne i duchowe, jest warte tych starań.

Planned Parenthood nigdy się nie podda. Jednak tak jak wysłannicy ciemności pracują dla swego „pana”, tak i my będziemy nadal wykonywać pracę dla jedynego prawdziwego Boga. Będziemy nadal wznosić ręce do Nieba i On nas podtrzyma. Może nie zwyciężymy, ale dochowamy wierności. A On tylko tego od nas wymaga.

John Smeaton, dyrektor krajowy SPUC, Wielka Brytania

## Walka o obronę świętości życia w Europie



W czerwcu 1968 roku, gdy ogłoszono *Humanae vitae*, encyklikę papieża Pawła VI na temat regulacji urodzeń, byłem zaledwie siedemnastoletnim chłopcem, mieszkającym w Londynie. Tak jak wszyscy inni ludzie na świecie, którzy mieli dostęp do mass-medium, zdawaliśmy sobie sprawę, że jest to wydarzenie o historycznym znaczeniu. Poza tym, że encyklika ta potwierdzała nauczanie Kościoła na temat antykoncepcji, nie mieliśmy jednak pojęcia, dlaczego przesłanie *Humanae vitae* było tak epokowe. Teraz, po 34 latach pracy w ruchu pro-life, jestem przekonany, że pod-

kreślany w *Humanae vitae* nierozdzielny związek między wspólnotowym znaczeniem aktu małżeństwa i jego znaczeniem prokreacyjnym jest fundamentalny dla przyszłości rodziny i świętości życia ludzkiego na całym świecie. Co więcej, uważam, że obecna sytuacja rodziny i świętości życia ludzkiego w Europie dowodzi, że prorocze były słowa papieża Pawła VI:

„Jednakże Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów prawa naturalnego, które objaśnia swoją niezmienną doktryną, naucza, że koniecznym jest, aby każdy akt

małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego” (*Humanae vitae*, 11).

Papież Paweł VI pisze dalej: „Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozdzielnym związku – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczeniem rodzicielstwa” (*Humanae vitae*, 12).



W wieku siedemnastu lat chodziłem do zwykłej, państwowej szkoły katolickiej. Wśród wszystkich ludzi zarówno w szkole i w domu, znałem tylko jedną rozbity rodzinę, w której ojciec opuścił swoją żonę i dzieci. W szkole na temat seksu uczono nas tylko tyle, że jest on zarezerwowany dla związku małżeńskiego. Nic więcej.

## Sytuacja w Wielkiej Brytanii

Dzisiaj brytyjski siedemnastolatek w swojej klasie i poza nią ma przynajmniej jedną czwartą kolegów mieszkających tylko z jednym z rodziców. Prawdopodobnie wskazuje mu się również dostęp do środków antykoncepcyjnych i aborcji bez wiedzy rodziców, nawet w szkołach katolickich.

Liczba rozwodów w Europie potroili się między 1970 a 1995 rokiem. W 1970 było 10 rozwodów na sto małżeństw. W 1995 roku liczba ta wzrosła do 30 rozwodów na 100 małżeństw.

Wraz ze wzrostem liczby par żyjących w konkubinacie zwiększyła się również liczba urodzeń dzieci poza małżeństwem. W Europie w ciągu 15 lat, między 1988 a 2003 rokiem odsetek dzieci rodziców nie będących małżeństwem wzrósł z 10 do 25%.

Papież Paweł VI nauczał, że dochowanie znaczenia jedności i znaczenia prokreacyjnego aktu małżeńskiego utrwała również powołanie do rodzicielstwa, a w szczególności to, co nazwał „najwyższą odpowiedzialnością rodzicielstwa”.

„Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany – a mianowicie do rodzicielstwa” (*Humanae vitae*, 12).

Papież Paweł VI podkreśla również, że dzięki nierozzerwalności obu wspomnianych funkcji aktu małżeńskiego zabezpieczona zostaje świętość życia ludzkiego. „Jak bowiem człowiek, ogólnie biorąc, nie posiada nieograniczonej władzy nad swoim ciałem, tak również – i to w zgoła szczególniejszy sposób, nie ma on jej nad zdolnością rozrodczą, ponieważ z natury swojej odnosi się ona do przekazywania życia ludzkiego, którego początkiem jest sam Bóg. „Życie ludzkie. ... winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy” (*Humanae vitae*, 13). Europejska rodzina doświadcza wypełnienia się pro-

roctwa papieża Pawła VI zawartego w tej encyklice. Odnosząc się do kwestii sztucznej kontroli urodzeń, Paweł VI napisał:

„Trzeba wreszcie pilnie rozważyć i to, jak bardzo niebezpieczne możliwości przyznałoby się w ten sposób kierownikom państw, nie troszczącym się o prawa moralne. Któż mógłby wtedy obwinąć władzę państwową o stosowanie w skali całego społeczeństwa takich rozwiązań, które przyznano by małżonkom jako godziwe w rozwiązywaniu problemów występujących w poszczególnych rodzinach? Któż zabroniłby rządcom państw propagować metody antykoncepcyjne, jeśli uznaliby je za skuteczniejsze, co więcej, nawet nakazywać ich stosowanie członkom społeczeństwa, ilekroć uważaliby to za konieczne?”

Papież Paweł VI pisał dalej: „W ten sposób doszłoby do tego, że ludzie pragnący uniknąć trudności związanych z przestrzeganiem prawa Bożego w życiu indywidualnym, rodzinnym czy społecznym pozwoliliby władzy państwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków” (*Humanae vitae*, 17).

W dzisiejszej Europie nawet pary małżeńskie przeciwne sztucznej kontroli urodzeń zmuszane są do poddania się decyzjom władzy państwowej, która wkracza w najbardziej osobiste i intymne sfery odpowiedzialności małżonków. W Wielkiej Brytanii a także i gdzie indziej na świecie, jak dowiedziałem się na licznych konferencjach, dzieci poniżej szesnastu lat mają dostęp do aborcji i środków antykoncepcyjnych w szkole, włącznie ze szkołami katolickimi, bez wiedzy i zgody rodziców; dzieje się to przy współpracy katolickich władz w Anglii i Walii.

## Polityka europejska

W grudniu zeszłego roku Parlament Europejski zdecydował o zachowaniu kontrowersyjnych terminów „zdrowie rozrodcze” i „prawa rozrodcze” w nowym instrumencie prawnym regulującym pomoc Unii Europejskiej dla krajów rozwijających się – pod tymi terminami błędnie rozumie się często również aborcję, a nawet powszechne prawo człowieka do aborcji na żądanie. Członkowie Parlamentu Europejskiego przegłosowali zachowanie tych terminów mimo to, że fakt ten oznacza propagowanie i wykonywanie aborcji za pieniądze podatników z Irlandii, Malty, Polski i Chorwacji – jeśli ta dołączy do Unii Europejskiej, państw członkowskich, gdzie aborcja jest nielegalna, sprzeczna z konstytucją albo dozwolona z poważnymi ograniczeniami lub też gdzie istnieje masowy społeczny sprzeciw

wobec aborcji. Znaczy to również, że Unia Europejska będzie nadal finansować przymusowe aborcje i politykę jednego dziecka w Chinach.

Mój syn, który studiuje na katolickim uniwersytecie w Sydney, organizuje właśnie dzisiaj demonstrację studencką przed chińską ambasadą przeciwko polityce przymusowej aborcji.

Jednak nie tylko kraje rozwijające się padają ofiarą represywnej polityki antyrodzinnej i skierowanej przeciwko życiu. W Europie toczy się wojna przeciwko rodzicom, w tym przeciwko rodzicom katolickim.

Tajne aborcje dla dzieci bez wiedzy i zgody rodziców wspierane są przez rząd, a lekarzom odmawiającym ich wykonania grożą surowe sankcje karne. Podejmowane są usilne starania w Organizacji Narodów Zjednoczonych na stopniu europejskim w celu rozszerzenia tej polityki na całą Europę. Rząd brytyjski nakazuje, by lekarze przeciwni aborcji, do których zwrócono się z prośbą o jej wykonanie, w ramach swojego zawodowego lub kontraktowego zobowiązania bezzwłocznie skierowali taką osobę do innego lekarza lub bezpośrednio do instytucji świadczącej usługi aborcyjne. Wszyscy pracownicy służby zdrowia muszą, według brytyjskiego rządu, ponieść kontraktowe zobowiązanie do nieujawniania informacji o osobach korzystających z takich usług bez ich zgody, niezależnie od wieku tych osób.

W ubiegłym roku nauczycielka z koedukacyjnej szkoły katolickiej w Kent w Anglii wypowiedziała się publicznie na temat edukacji seksualnej w klasie 13-14-letnich dzieci. Pani McLernon stwierdziła: „Uważam, że ludzie powinni wiedzieć, co dzieje się w szkołach. Na moich oczach pielęgniarka przy użyciu plastikowego modelu pokazywała dzieciom, jak zakładać, jak się wyraziła, prezerwatywę o smaku czekoladowym. Wyjaśniła też moim uczniom, że prezerwatywy smakowe zostały wprowadzone, ponieważ prostytutki nie lubią smaku gumy”.

Pani McLernon powiedziała: „Każde dziecko w klasie dostało kartkę z informacjami, gdzie można dostać środki antykoncepcyjne i pigułki następnego dnia, wywołujące aborcję. Były tam również dane strony internetowej, która wyjaśnia, jak można załatwić aborcję chirurgiczną. Można by się spodziewać, że w szkole katolickiej dzieci nie będą narażone na takie rzeczy”.

Chciałbym teraz zwrócić uwagę na inne, związane z tymi kwestiami, wydarzenia w Europie. Rządy Wielkiej Brytanii i Unii Europejskiej wydały zarządzenie o równych prawach

dotyczących zatrudnienia dla kobiet i mężczyzn, a także homoseksualistów, biseksualistów i transseksualistów, którego łamanie grozić ma surowymi sankcjami prawnymi. (...)

W encyklice „*Evangelium vitae*” papież Jan Paweł II pouczał, że złudzeniem jest sądzić, iż można zbudować prawdziwą kulturę życia ludzkiego bez udostępnienia młodzieży i młodym ludziom dorosłym autentycznej edukacji w sferze płciowości i miłości oraz życia w ich prawdziwym znaczeniu, a także bliskiego związku między powyższymi.

„Złudne jest przekonanie, że można budować prawdziwą kulturę ludzkiego życia, nie pomagając młodym w pojmowaniu i przeżywaniu płciowości, miłości i życia zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem i w ich ścisłej współzależności” (*Evangelium vitae*, 97). (...)

Przygotowany przez Sieć Niezależnych Ekspertów Unii Europejskiej na prośbę Komisji Unii Europejskiej proaborcyjny dokument o prawie do sprzeciwu sumienia łączy prawa związane z orientacją seksualną z innymi domniemanymi prawami, w tym „prawem” do aborcji oraz „prawem” do eutanazji i pomocy w samobójstwie. Dokument ten przytacza we fragmentach *Wytyczne dot. różnorodności i równości biskupów Anglii i Walii*. Wytyczne te i dokument ekspertów Unii Europejskiej są wyraźnie zgodne co do tego, że „poza nielicznymi wyjątkami organizacje katolickie muszą zagwarantować, że żadna osoba ubiegająca się o pracę nie będzie traktowana mniej korzystnie niż inna ze względu na... orientację seksualną”. *Catholic Herald*, brytyjska gazeta katolicka napisała 13 grudnia 2006 roku, że dokument Sieci Ekspertów Unii Europejskiej może być używany jako podstawa prawna w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. To samo, sądzę, dotyczy *Wytycznych dot. różnorodności i równości Konferencji Biskupów Katolickich Anglii i Walii*.

Zwróćmy uwagę, że orientacja seksualna i tak zwane prawa z nią związane połączone są w tym dokumencie z tak zwanym prawem do aborcji i eutanazji. Nasi antyrodzinni i przeciwni życiu oponenci nie chcą, by sprzeciw sumienia katolików stanął na drodze Europy, jaką chcą zbudować, Europy, której chyba nawet papież Paweł VI nie mógł przewidzieć.

Kryzys rodziny i świętości życia ludzkiego w Europie jest tak głęboki, że wymaga radykalnej reakcji, która szczególnie uwzględni prorocze przesłanie encykliki papieża Pawła VI *Humanae vitae*.

Wiele grup katolickich obrońców życia i rodziny uznaje, że rozdzielenie aspektu oznaczającego jedność od aspektu prokreacyjnego stosunku seksualnego stanowi podstawę dla:

– Antykoncepcji i seksualizacji dzieci  
– Odebrania rodzicom ich praw w związku z dostępem do aborcji i środków kontroli urodzeń dzieci bez wiedzy i zgody rodziców  
– Zapłodnienia in vitro wraz z jego następstwami. Jak wyjaśniła Marcia [Riordan], rodzi się tylko jedno dziecko na 25 poczętych tą metodą.

– Propagowania homoseksualizmu

Odrzucenie nauczania *Humanae vitae* jest również podstawową przyczyną rozpadu rodziny oraz kryzysu poszanowania świętości życia ludzkiego w Europie.

Około 20 lat temu nasze stowarzyszenie organizowało demonstracje, na które przychodziło 100 tysięcy ludzi. Nasza organizacja ma coraz więcej członków, którzy rozumieją istotę problemu, ale teraz nie byłibyśmy w stanie zgromadzić tylu demonstrantów. A to dlatego, że u tak wielu ludzi ich przekonania pro-life zostały nadszarpnięte przez ich własną praktykę stosowania i akceptację antykoncepcji, a jak wiemy niektóre środki antykoncepcyjne mogą wywołać wczesną aborcję. Przymykamy oko na tę sytuację.

Grupy te pilnie domagają się, by prawo europejskie wspierało wszystkie środki ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci (uznawało wyłącznie małżeństwo między mężczyzną a kobietą) oraz respektowało niezbywalne prawo rodziców jako głównych wychowawców i opiekunów.

Rosnąca liczba grup obrońców życia i rodziny w Europie doszła do wniosku, że antykoncepcja jest centralnym problemem walki o przyszłość rodziny i o poszanowanie życia ludzkiego. Uważam, że organizacja Stowarzyszenie Ochrony Dzieci Nienarodzonych (Society for the Protection of Unborn Children), której jestem dyrektorem narodowym oraz wiele innych organizacji pro-life na całym świecie popełniły kardynalny błąd nie doceniając wcześniej wagi problemu antykoncepcji:

– że sztuczne rozdzielenie funkcji oznaczenia jedności od funkcji prokreacyjnej aktu małżeńskiego przez pary małżeńskie skłoniło rządy do propagowania, czy nawet narzucania, zarówno antykoncepcji, jak i aborcji w różnych kontekstach, tym samym przyspieszając rozwój permisywnej, antyrodzinnnej, przeciwnej życiu kultury, tak widocznej w całej Europie;

– że środki propagowane jako antykoncepcyjne mogą również mieć działanie poronne; producenci sami w opisach produktów oświadczają, że mogą one zabić rozwijający się płód ludzki we wczesnej fazie. Wierzę, że stosunek do ludzkiego płodu stanowi sedno problemu, z którym zmagają się ruch pro-life w Europie, a prawdopodobnie także i na świecie.

Częściowo przez nasze milczenie w tej kwestii dziesiątki tysięcy a być może miliony sumień stało się nieczule i martwe na problem aborcji niezliczonych istnień ludzkich zabitych przez środki kontroli urodzeń. Szkodliwe skutki tego milczenia trafiają w samo centrum walki w obronie życia i rodziny.

Polityka rządów europejskich propagująca kulturę śmierci jest świadomie nakierowana na wszechstronne zepsucie młodzieży i na pozbawienie przyszłych pokoleń kultury doceniającej wartość życia i rodziny.

Kiedy 35 lat temu zaangażowałem się w walkę z aborcją, pytano mnie: „Dlaczego ty, mężczyzna, się tym zajmujesz. Przecież nie dokonasz aborcji, jesteś jej przeciwny, więc co ci do tego?” Ja odpowiadałem: „Czarni mieszkańcy RPA nie mają nikogo, kto stanąłby w obronie ich praw. Ja tam nie mieszkam, jestem biały, ale mogę wystąpić w obronie ich praw – tak sa”. Nawet z mojej odpowiedzi widać, że był to odległy problem. (...) Ja w tym momencie walczę w obronie moich wnuków, bo nikt z nas nie jest odporny na ludzką słabość. Jest tutaj mój dobry przyjaciel John Devon, który prowadzi naszą grupę modlitewną, ze swoją żoną Peggy. Chcę powiedzieć, John, że nikt nie pochodzi z rodziny idealnej, wszystkie nasze rodziny są niedoskonałe. Wszyscy potrzebujemy ochrony.

Jeśli ta groźna sytuacja ma się odwrócić, odpowiedź zależy od nas ale również od przebudzenia chrześcijańskich przywódców wszelkich odłamów a w szczególności Rzymu i od nominowania odważnych biskupów. Jeśli Kościół katolicki poprowadzi wiernych w sposób jednoznaczny do obrony życia i rodziny, a w szczególności nauczał będzie o nierozzerwalności funkcji oznaczenia jedności i funkcji prokreacyjnej aktu seksualnego, wysiłki świeckich ruchów takich organizacji jak Society for the Protection of Unborn Children, która pracuje od ponad czterech dziesięcioleci, przyniosą owoce i poprawę sytuacji.

Pokojowy ruch obrony życia i rodziny, rosnący w liczbie, podzielający wartości swoich współobywateli, będzie zyskiwał coraz większy wpływ w społeczeństwie. (...)

Ruch obrony życia i rodziny w solidarności z Kościołem katolickim jest w Europie śpiącym gigantem i najwyższa pora, by się przebudził. Mając tak silne podstawy możemy dotrzeć do całej społeczności, a walka o rodzinę i ochronę świętości życia ludzkiego ma przyszłość. Bez tych fundamentów rodzina w Europie i ochrona ludzkiego życia, mogą przapaść bez śladu.

# Polska droga do prawnej ochrony dziecka nienarodzonego



Przez długi czas, w latach 1956–1993, „prawo” w Polsce pozwalało na nieograniczone zabijanie poczętych dzieci. Po długiej walce działaczy na rzecz obrony życia sytuacja się zmieniła i uchwalono Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Nowe prawo zakazuje aborcji z wyłączeniem tzw. przypadków wyjątkowych.

W związku z omawianiem polskiej ustawy o ochronie życia z 1993 r. należy podkreślić następujące sprawy:

● Polska jest pierwszym krajem, który w warunkach demokracji odrzucił ustawodawstwo pozwalające na aborcję i zastąpił je ustawą chroniącą życie. Jest to precedens, który dowodzi, że legalność aborcji nie jest wymogiem cywilizacyjnym i może zapoczątkować nowy trend w ustawach o aborcji na całym świecie.

● Odrzucenie legalności aborcji jest częścią dziedzictwa ruchu społecznego *Solidarność*, który rozpoczął procesy mające wpływ na całą Europę. *Solidarność* walczyła o podstawowe prawa obywatelskie, w tym to najważniejsze – prawo do życia.

● Polska ustawa chroniąca życie człowieka jest częścią dziedzictwa papieża Jana Pawła II, którego pontyfikat w dużej mierze skupiał się na ochronie praw osób bezbronnych i cierpiących.

● Polskie doświadczenia ostatniej dekady są źródłem pożytecznych argumentów dla działaczy na rzecz ochrony życia z całego świata, jako że wykazują one pozytywne oddziaływanie ustawy chroniącej życie w szerokiej sferze społecznej.

**Historia ustawy.** Należy podkreślić, że aborcja w Polsce została po raz pierwszy zalegalizowana przez nazistów w 1942 r. Nazistowskie przepisy (*Verordnung vom 09. 03.1942*) pozwalały polskim kobietom dokonywać aborcji na żądanie, podczas gdy było to ściśle zabronione dla kobiet niemieckich, nawet pod groźbą kary śmierci. Po II wojnie światowej aborcja została zdelegalizowana zgodnie z polskim prawem przedwojennym.

Po raz drugi aborcja na żądanie została zalegalizowana 27 kwietnia 1956 r. przez członków parlamentu wprowadzonych do Sejmu na polecenie sowieckiego dyktatora Józefa Stalina. Ustawa ta obowiązywała do 7 stycznia 1993 r. Po długiej walce działaczy na rzecz ochrony życia została ona zmieniona i uchwalono Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Nowa ustawa zakazuje aborcji za wyłączeniem tzw. przypadków wyjątkowych. Jednak nie był to koniec walki na rzecz ochrony życia człowieka w Polsce.

W 1996 roku postkomunistyczny parlament zmienił ustawę i dopuścił przerywanie ciąży „ze względów społecznych”. Taka wersja ustawy została podpisana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego 20 listopada 1996 r. Jednakże polski Trybunał Konstytucyjny ogłosił,

że nowa ustawa jest niezgodna z Konstytucją i w grudniu 1997 r. – po roku zawieszenia – Ustawa chroniąca życie z 7 stycznia 1993 r. ponownie zaczęła obowiązywać.

Argumenty Trybunału Konstytucyjnego brzmiały następująco:

1. Zgodnie z polską Konstytucją, Polska jest krajem demokratycznym i praworządnym.

2. Oznacza to, że każda osoba ma w Polsce takie same prawa, a w szczególności każdy posiada fundamentalne prawo do życia.

3. Nie ma wystarczających powodów, aby utrzymywać, że nienarodzone dziecko nie jest osobą.

4. Jako osoba nienarodzone dziecko posiada prawo do życia od momentu poczęcia.

5. Aborcja ze względów społecznych (lub na żądanie) narusza prawo do życia dziecka nienarodzonego.

6. Ustawa, która dopuszcza przerywanie ciąży ze względów społecznych lub na żądanie, jest sprzeczna z polską Konstytucją.

**Treść ustawy.** Uznaje ona aborcję za nielegalną za wyjątkiem trzech sytuacji (gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia matki, gdy płód jest ciężko uszkodzony i kiedy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego). Ustawa nakłada kary na lekarzy, którzy wykonują aborcje, a nie na kobiety, które się na nią decydują.

**Skutki obowiązywania ustawy.** Ustawa obowiązuje 15 lat. W okresie tym zaszło wiele pozytywnych zmian. Najważniejszym skutkiem obowiązywania polskiej ustawy chroniącej życie jest radykalny spadek liczby aborcji wykonywanych w Polsce. Warto podkreślić, że spadek liczby jawnych aborcji rozpoczął się na początku lat 80-tych, gdy zaczął się rozwój działalności ruchów obrony życia, a działalność Kościoła katolickiego wraz z nauczaniem papieża Jana Pawła II nabrały większej mocy.

Co więcej, poprawiło się zdrowie reprodukcyjne kobiet: liczba zgonów kobiet wskutek ciąży, porodu i powikłań poporodowych zmniejsza się (w tym okresie zgłoszono tylko jeden zgon w wyniku nielegalnej aborcji); podniosła się świadomość w kwestiach reprodukcyjnych (zmniejszyła się liczba nieletnich matek); spadły zarówno liczby odnośnie do umieralności wśród noworodków jak i odnośnie do poronień.

Są to główne skutki obowiązywania w Polsce ustawy chroniącej życie. Pozostałe aspekty jej funkcjonowania są równie ciekawe. Chcie-

libyśmy przedstawić tutaj porównanie, które jasno wykazuje, że protesty kręgów proaborcyjnych (które były zgłaszane w trakcie procesu ustawodawczego i które są najczęstszą argumentacją zwolenników aborcji na całym świecie) odnośnie do rzekomych skutków ubocznych ustawy są bezpodstawne. Wręcz przeciwnie – można dowiedzieć, że następuje ciągła poprawa zdrowia reprodukcyjnego polskich kobiet, świadomości reprodukcyjnej i spadek śmiertelności prenatalnej.

ZARZUTY WOBEC USTAWY ZGŁASZANE PODCZAS JEJ UCHWALANIA	SYTUACJA RZECZYWISTA
1. Szpitale będą pełne kobiet, które będą próbowały dokonać aborcji nielegalnie i w kiepskich warunkach.	Liczba zgonów kobiet wskutek ciąży, porodu lub powikłań poporodowych stale się zmniejsza (80 w 1991 r. i 25 w 2000 r.).
2. Kobiety, które muszą zostać matkami, nie będą miały ani stałego dochodu, ani żadnej pomocy.	Nadal nie są wykorzystane schronienia, wsparcie i środki dla kobiet w ciąży i młodych matek.
3. Więzienia będą pełne kobiet skazanych za dokonanie aborcji.	Za wykonanie aborcji Ustawa każe personel medyczny, a nie kobietę, która się na nią decyduje.
4. Drastycznie wzrosła liczba porzuconych noworodków i przypadków dzieciobójstwa.	Liczba przypadków dzieciobójstwa w rzeczywistości spadła (59 w 1992 r. i 26 w 2001 r.), a liczba zgonów dzieci porzuconych pomiędzy rokiem 1991 a 2001 wyniosła 18.
5. Gwałtownie wzrosła liczba nieplanowanych ciąży wśród nastolatek.	Odsetek matek mających mniej niż 19 lat spada (w 1990 r. było to 8%, a w 2001 r. – 7%).
6. Wzrosła liczba poronień uznanych za niezamierzone (ale w istocie wywołanych przez kobiety).	Liczba poronień jest niższa (Patrz: Tabela obok).
7. Zwiększy się liczba zgonów związanych z ciążą, okresem porodu i samym porodem.	Spadła liczba zgonów związanych z ciążą, okresem porodu i samym porodem, nastąpił również spadek liczby przypadków powikłań ginekologicznych, które mogłyby wynikać z nielegalnych aborcji (Patrz: Diagram 1).

**Spoleczna akceptacja Ustawy.** Zmniejsza się społeczna akceptacja aborcji. W 1992 r. 26% respondentów odpowiedziało, że aborcja powinna być dostępna bez żadnych ograniczeń. Liczba ta znacznie się zmniejszyła i w chwili obecnej tylko 16% Polaków wyraża swoją aprobatę dla aborcji. Znakomita większość polskich obywateli uważa, że aborcja powinna być zakazana w sytuacjach opisanych przez Ustawę.

Niestety, w tym samym okresie czasu akceptacja stwierdzenia, że aborcja powinna być dozwolona w niektórych przypadkach, nie zanotowała takiego spadku. Dowodzi to, że obecnie obowiązujące prawo ma rzeczywisty wpływ na stosunek do aborcji.

**W jaki sposób ustawa chroni życie?** Nadszedł czas, by spróbować dokładniejszej oceny wpływu ustawy antyaborcyjnej. Mamy nadzieję, że ta krótka prezentacja, opracowana na podsta-

wie oficjalnych danych rządowych, odpowie na najczęściej zadawane pytania.

● Czy liczba aborcji zmniejszyła się w Polsce od uchwalenia ustawy antyaborcyjnej?

Tak, zmniejszyła się. Dane wskazują na szybki spadek za wyjątkiem roku 1997, kiedy ustawa była częściowo zawieszona. (...)

### Liczba zarejestrowanych aborcji: 1988–2004

Rok	Aborcji ogółem	Zagrożenie dla zdrowia i życia matki	Choroba poczętego dziecka	Ciąża w wyniku przestępstwa (kazirodztwa, gwałtu)	Samoistne poronienia
1988	105.333				59.076
1989	82.137				59.549
1990	59.417				59.454
1991	30.878				55.992
1992	11.640				51.802
1993	777	736	32	9	53.057
1994	782	689	74	19	46.970
1995	559	519	33	7	45.300
1996	495	457	40	8	45.054
1997	3.047	409	107	7	44.185
1998	310	211	46	53	43.959
1999	151	94	50	1	41.568
2000	138	81	55	2	41.007
2001	124	63	56	5	40.559
2002	159	71	82	6	41.707
2003	174	59	112	3	42.381
2004	193	62	128	3	42.183

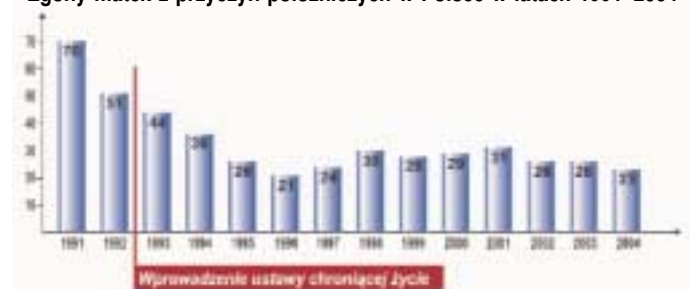
Źródło: Roczniki statystyczne, Raporty rządowe na temat wykonywania ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

● Czy nastąpił wzrost liczby przypadków powikłań ginekologicznych, które mogłyby wynikać z nielegalnych aborcji?

Wręcz przeciwnie. Jak widać na Diagramie 1, liczba zgonów związanych z ciążą, okresem porodu i samym porodem zmalała. Obserwacja ta – wraz ze zmniejszającą się liczbą samoistnych poronień – do-

Diagram 1

Zgony matek z przyczyn położniczych w Polsce w latach 1991–2004



Źródło: Raporty rządowe nt. wykonania ustawy „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i dopuszczalności przerywania ciąży” 2001 i 2005

wodzi ogólnej poprawy prokreatywnego zdrowia kobiet. Gdyby informacja na temat liczby nielegalnych aborcji w Polsce byłaby prawdziwa, zaobserwowalibyśmy także wzrost w liczbie poronień i zgonów kobiet w wyniku powikłań po nielegalnej aborcji.

Kolejnym pozytywnym skutkiem ustawy jest wprowadzenie Programu Poprawy Opieki Prenatalnej w Polsce. Jednym z jego rezultatów jest obniżenie liczby zgonów wśród noworodków z 1,62% w 1993 r. do 0,64% w 2005 r.

● Czy delegalizacja aborcji spowodowała wzrost liczby dzieciobójstw popełnianych przez matki tuż po porodzie?

Wręcz przeciwnie. Jak widać na Diagramie 2, występowanie dzieciobójstwa ciągle maleje. Umieszczanie pojedynczych przypadków dzieciobójstwa na pierwszych stronach gazet i sugerowanie, że spowodowane są one przez prawo antyaborcyjne, jest niczym innym, jak cynicznym wykorzystywaniem ludzkiej tragedii do manipulacji i kontroli opinii publicznej.

**Diagram 2**

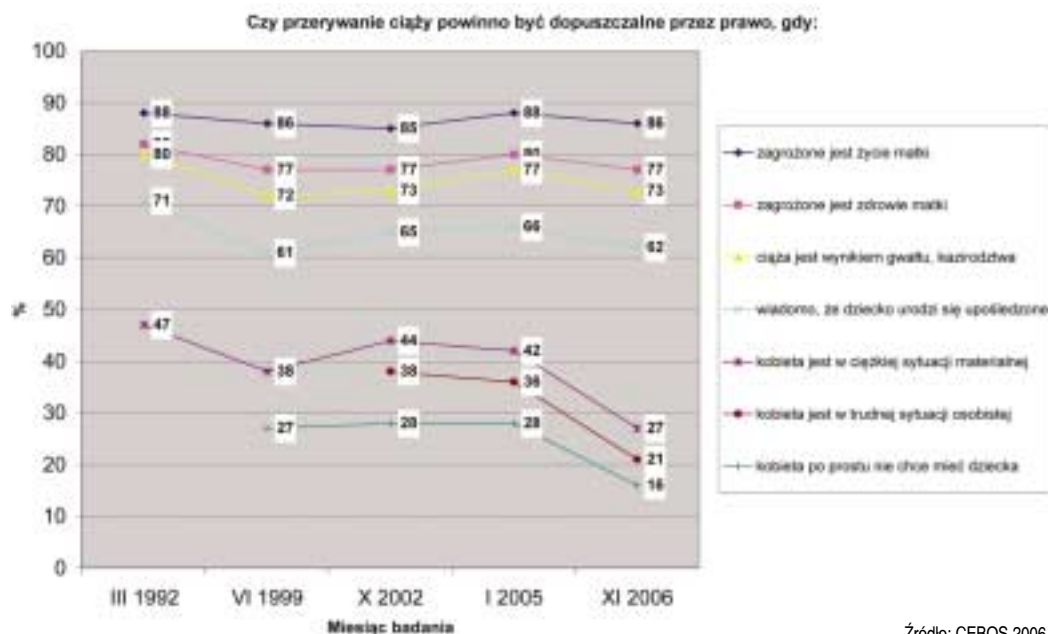
**Liczba dzieciobójstw w Polsce w latach 1991-1999**



Źródło: Raporty rządowe nt. wykonania ustawy „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i dopuszczalności przerywania ciąży” 2001 i 2005

● Jak często zdarza się, by kobiety zostawiały swoje nowo narodzone dzieci w szpitalach?

Liczba dzieci zostawionych w szpitalach z powodów innych niż troska o ich zdrowie to około 1000 na rok. Należy również dodać, że liczba dzieci pozostawionych w szpitalach – dzieci, które często znajdują później rodziny zastępcze lub adopcyjne – nie stanowi poważnego problemu społecznego. Zwolennicy aborcji argumentują, że gdyby nie Ustawa, te dzieci nigdy by się nie narodziły. Oznacza to tyle, że zostałyby zabite, zanim by się urodziły – a to uważane jest przez nich za lepszą opcję.



Źródło: CEBOS 2006

● Czy ustawa chroniąca życie ma wpływ na postawę młodych ludzi?

Zdecydowanie tak. Dowodem może być znaczący spadek młodocianych ciąży, co pokazane jest na Diagramie 3.

**Diagram 3**

**Urodzenia żywe na 1000 kobiet młodocianych w Polsce (w wieku 15–19 lat)**



Źródło: GUS 2004

● Jakie są widoki na przyszłość? Co czeka Polskę w nadchodzących latach w odniesieniu do prawa chroniącego życie?

Jak ukazuje wykres poniżej, zmniejszyła się akceptacja społeczna dla aborcji. Znakomita większość polskich obywateli zgadza się, że prawo do życia dziecka nienarodzonego powinno być prawnie chronione oraz że ustawa o aborcji powinna nadal obowiązywać w obecnej formie.

● Czy Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży wystarczająco chroni wszystkie dzieci nienarodzone?

Niestety, nie chroni ona tych dzieci, które są chore, których poczęcie było wynikiem przestępstwa i których rozwój w łonie matki stwarza zagrożenie dla jej zdrowia. Jest to przykładem haniebnej dyskryminacji, zwłaszcza gdy wykluczenie dotyczy dzieci wymagających szczególnej troski. Jednak działacze na rzecz ochrony życia są świadomi tego, że aby osiągnąć pełną ochronę prawną wszystkich nienarodzonych dzieci, konieczny jest wielki wysiłek edukacyjny, gdyż ludzie akceptują obecną Ustawę jako wystarczającą. Dla Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia najwyższym priorytetem jest właśnie edukacja społeczna ukierunkowana na podniesienie szacunku do życia każdej istoty ludzkiej od momentu poczęcia do naturalnej śmierci.

**Wnioski**

Wszystkie przytoczone wyżej fakty wykazują, że Ustawa chroniąca życie przynosi korzyści poczętym dzieciom, kobietom, rodzinom i całemu społeczeństwu. Propaganda mająca na celu zdyskredytowanie Ustawy i rozszerzenie dopuszczalności przerywania ciąży powinna zostać uznana za wysoce destruktywną dla społeczeństwa. Dyskusja na temat działania Ustawy powinna doprowadzić do znalezienia lepszych sposobów na ochronę życia poczętych dzieci, ich matek i rodzin. Nie należy jej wykorzystywać do podważania konstytucyjnego prawa do życia, które zostało potwierdzone przez polski Trybunał Konstytucyjny w 1997 r.



# Modlitwa orężem obrońców życia człowieka

Wiek XX i początek XXI to okres niekończących się masowych zamachów na życie ludzkie: I wojna światowa, II wojna światowa ze szczególną zbrodnią Holocaustu, zbrodnicze rewolucje komunistyczne, masowa aborcja, eutanazja, terroryzm.

Według rzetelnych szacunków, w XX i XXI wieku zabito poprzez aborcję około jednego miliarda nienarodzonych ludzi.

I wojna światowa przyniosła śmierć ok. 10 milionów ludzi, II wojna światowa ok. 55 milionów ofiar; walka z nienarodzonymi 1 miliard ofiar. Ta straszliwa wojna z dziećmi nienarodzonymi trwa i każdego roku przybywa kolejnych 50 milionów ofiar.

Masowe zabijanie poczętych dzieci rozpoczęło się w ubiegłym stuleciu, po „legalizacji” zbrodni aborcji przez komunistycznego ludobójcę W. I. Lenina w Związku Sowieckim w 1920 roku.

Drugim przywódcą, który zalegalizował częściowo zabójstwo nienarodzonych, był ludobójca Adolf Hitler. Ten zbrodniarz w 1936 roku wprowadził w III Rzeszy „prawo” zezwalające na zabijanie chorych czy obarczonych wadami dziećmi nienarodzonych; w hitlerowskiej III Rzeszy zaczęto masowo praktykować zbrodnię eutanazji...

II połowa XX wieku przyniosła legalizację zbrodni aborcji w wielu krajach, w tym gronie to sprawa znana...

Zestawmy jeszcze raz liczby:

- I wojna światowa – 10 milionów ofiar,
- II wojna światowa – 55 milionów ofiar,
- Wojna z nienarodzonymi – jeden miliard ofiar.

Ta wojna trwa i każdego roku przybywa kolejnych 50 milionów zabójstw poczętych dzieci, co oznacza, że obecnie każdego dnia pozbawia się w okrutny sposób życia około 140 tysięcy nienarodzonych ludzi.

Bóg – Dawca życia i jego jedyny Pan – dał V przykazanie „Nie zabijaj”, a na kartach Pisma Świętego zawarł dramatyczne ostrzeżenie: „Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” (Rdz 4, 10).

Sumienie ludzkości – liczącej dzisiaj około 6 miliardów osób – obciąża zbrodnia jednego miliarda zabójstw. Trudno spokojnie o tym mówić, nie sposób nawet pomyśleć o możliwości kary Bożej za to ogromne zło.

W tym szczególnym miejscu, w światowym Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego, w Krakowie – Łagiewnikach, świadomi ogromu win a także potęgi Miłosierdzia Bożego, nie popadamy w zwątpienie, nie tracimy nadziei, ale z ufnością wołamy: „Jezu, ufam Tobie”.

Niech mi wolno będzie tu w tym miejscu, na II Światowym Kongresie Modlitewnym dla Życia, wobec obrońców życia z 23 krajów, z wszystkich kontynentów, przytoczyć słowa św. Pawła – Apostoła Narodów:

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rz 5, 20–21).

Kochani, niech nas nie przeraża straszliwe żniwo cywilizacji śmierci, chciejcie dostrzec oczyma wiary ogrom Łaski Jezusa Chrystusa, która „czeka” na tych, którzy z Pomocą Bożą podejmą zmagania o obronę życia człowieka.

Widzimy ogrom zbrodni i jesteśmy pewni mocą naszej wiary, że jest nam, każdemu z nas, przygotowany ogrom Łaski Wszechmocnego Boga do eliminacji tego straszliwego zła.

W tym miejscu, teraz, tu przy relikwiach świętej siostry Faustyny, trzeba przypomnieć jej wypowiedź: „wszelka łaska splywa przez modlitwę” (Dz. 146).

Niech mi wolno będzie przypomnieć tylko cztery wypowiedzi samego Jezusa Chrystusa na temat modlitwy, zapisane na kartach Ewangelii:

„Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7);

„Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11, 24);

„Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,19–20);

„A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14, 13–14).

Tu, w tym szczególnym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie umacnia się nasza ufność względem Miłosierdzia Bożego przypomnę słowa św. Jana Apostoła:

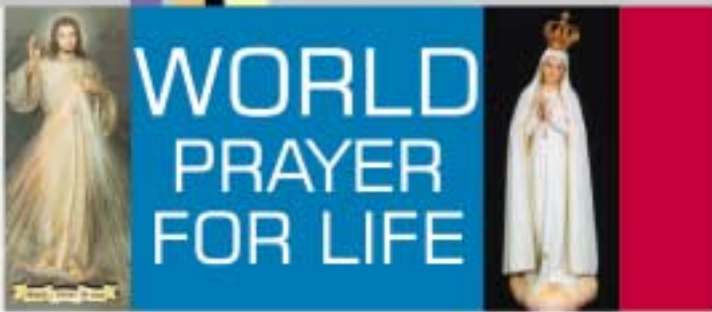
„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą” (1J 5, 14).

Czyż ktokolwiek z nas może wątpić, że nasze prośby, modlitwy o ochronę życia człowieka nie są zgodne z wolą Bożą?

Dzisiaj przypada 90-ta rocznica ostatnich Objawień Fatimskich. I Światowy Kongres Modlitewny dla Życia odbył się rok temu w Fatimie. Pamiętamy te wezwania Matki Bożej o modlitwę, o modlitwę o nawrócenie grzeszników, o pokutę.

Pragnę przypomnieć słowa Matki Bożej zapisane w „Dzienniczku” Świętej Siostry Faustyny: „Córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat (...) wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można” (Dz. 325).

Teraz proszę wszystkich o szczególną uwagę, w imieniu organizatorów pragnę przedstawić projekt, program modlitwy (tu dr inż. Antoni Zięba zaprezentował program Światowej Krucjaty Modlitwy w intencji obrońcy życia człowieka zamieszczony obok na str. 39)



A great prayer for life  
is urgently needed,  
a prayer which will rise up  
throughout the world.

John Paul II (EV 100)

[www.world-prayer-for-life.org](http://www.world-prayer-for-life.org) [secretary@world-prayer-for-life.org](mailto:secretary@world-prayer-for-life.org)

## World Prayer for Life

### Światowa Krucjata Modlitwy w intencji obrony życia człowieka

Świadomi ogromu zła, jakiego dokonano w świecie – milionów zamachów na życie człowieka: aborcji, eutanazji, manipulacji genetycznych;

dostrzegając różnorakie współczesne zagrożenia życia człowieka;

ufając mocno w Miłosierdzie i Wszechmoc Trójjedynego Boga: Boga–Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz potężne orędownictwo Najświętszej Maryi Panny

rozpoczynamy 13 października 2007 roku, w dziewięćdziesiątą rocznicę Objawień Fatimskich w Światowym Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach stałą modlitwę w intencjach:

- prześlągnięcia Miłosiernego Boga za odrzucony dar życia,
- wzrostu szacunku dla życia każdego człowieka od poczęcia aż po naturalny kres,
- zapewnienia w ustawodawstwach wszystkich krajów bezwarunkowego prawa do życia każdemu człowiekowi od poczęcia do naturalnej śmierci.

Naszymi codziennymi modlitwami będą: dziesiątek Różańca Świętego oraz Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Modlitwę wspierać będziemy – w miarę możliwości – czynami miłosierdzia i apostołstwem na rzecz obrony życia.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o włączanie się w to dzieło modlitewne oraz propagowanie go w swoich środowiskach.

Niech ta modlitwa będzie naszą odpowiedzią na słowa Sługi Bożego Jana Pawła II zapisane w encyklice „Evangelium vitae”: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat” (EV, nr 100).

Nie wyznaczamy żadnych ram czasowych dla uczestników tej modlitwy; niech każdy obrońca życia sam roztropnie zdecyduje, jak długo pragnie uczestniczyć w tym modlitewnym dziele.

---

World Prayer for Life jest nową, międzynarodową inicjatywą modlitewną w intencji obrony życia człowieka. Uzyskała błogosławieństwo JEm. kard. Stanisława Dziwisza. Obecnie jest propagowana na świecie m.in. poprzez stronę internetową [www.world-prayer-for-life.org](http://www.world-prayer-for-life.org).

**Międzynarodowy Sekretariat World Prayer for Life:** 1. Thereza Ameal (Portugalia), 2. James Asamoah Asano (Ghana), 3. Msgr Ignacio Barreiro Carámbula (Włochy), 4. Dietmar Fischer (Austria), 5. Adam Kisiel (Polska), 6. Kryštof Kliš (Czechy), 7. o. Stanisław Maślanka (Polska), 8. Thiago Mattos (Brazylia), 9. Dominik Müggler (Szwajcaria), 10. Ks. Manfred Müller (Niemcy), 11. S. Elizabeth Naduilaveettill (Ukraina), 12. Aracely Ornelas (Wielka Brytania), 13. Wanda Póltawska (Polska), 14. Marcia Riordan (Australia), 15. Douglas Scott (Stany Zjednoczone), 16. John Smeaton (Wielka Brytania), 17. Declan Waters (Irlandia), 18. Paweł Wosicki (Polska), 19. Antoni Zięba (Polska), 20. Marjo Živković (Chorwacja).



JEZU, UFAM  
TOBIE  
JESUS,  
I TRUST  
IN YOU

## II Światowy Modlitewny Kongres dla Życia

Kraków 11–14.10.2007

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego  
Łagiewniki

„Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa  
za życie przenikająca cały świat”

*Jan Paweł II EV 100*

